

Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Włosi grożą wojną europejską! Artykuł o „Trzech sposobach zdobywania kolonii”

Rzym, 28. 12. PAT.
„Gazetta del Popolo” zamieszcza artykuł, w którym pisze m. in.:
Jeżeliby Anglicy zdołali zjednoczyć Europę przeciw nam, wciągając Francję do swej gry i przeszkodzili nam osiągnąć w Abisynji zamierzony cel, należałoby sobie przypomnieć, że kolonie zdobywa się 3 sposobami:

- 1) przez sprawiedliwy rozdział mandatów i surowców;
- 2) przez podbój kolonii, które nie znajdują się jeszcze w posiadaniu Anglii, Francji, Belgii, Holandji i Portugalji (jest to sposób, który wydawał nam się najlepszym i wobec którego Anglija podburza całą Europę przeciwko nam;
- 3) przez wojnę w Europie, rozpoczętą we właściwym momencie, dla której należy utrzymać w należytych poziomach armię, lotnictwo i marynarkę.

Gdy Niemcy utracili swe kolonie, to nie dlatego, że obszary te zostały zajęte przez oddziały wojsk angielskich, francuskich, belgijskich, lub japońskich, lecz dlatego,

że musiały skapitulować przed Europą, przegrawszy w Europie wojnę. Ten kto przegrywa wojnę w Europie, traci również swoje kolonie, ten kto ją wygrywa, zdobywa zarazem kolonie. Jeżeli dwie pierwsze drogi są przed nami zagrodzone, przypomnijmy sobie, że pozostaje nam 3-cia. Nie zapominajmy, że wojna w Europie winna być podjęta w chwili, którą u-

znamy za stosowną, a nie zaś w chwili, ani w warunkach, które mogłyby odpowiadać naszym przeciwnikom. Naród włoski, zahartowany trzy i półletnią wojną, oraz okresem rewolucji, umie wyczekać swej chwili i żaden zawód nie może zachwiać jego odporności. Doznany zawód mógłby nawet wzmocnić w nim wolę, prowadząc go do celu.



Armia japońska odbyła ostatnio wielkie manewry. Na ilustracji nocny przemarsz kawalerji i zamaskowanych oddziałów zmotywowanych przez wioskę japońską.

Japoński program morski

Tokio, 28. 12. PAT.
Według wiadomości z ministerstwa marynarki, całkowity program budowy floty przewiduje budowę 9 okrętów o łącznej pojemności 21.000 ton. 28 okrętów o pojemności 56.000 ton jest już gotowych. 40 okrętów znajduje się w budowie, przyczem 17 opuściło już stocznię. Budowa pozostałych okrętów rozpoczęta będzie w roku 1936. Japonia więc w znacznej części wykonała już swój program rozbudowy floty i na wypadek zerwania konferencji morskiej, przy podjęciu wysiłku zbrojeni, przygotowana będzie do budowy dalszych okrętów.

Przed konferencją chińsko-japońską

Tokio, 28. 12. Tel. wł.
Poseł chiński w Tokio wręczył zastępcy japońskiego ministra spraw zagranicznych, Szigemitsu, w imieniu rządu nankińskiego zaproszenie na konferencję, jaka miałaby się odbyć między przedstawicielami obu rządów w Nankinie. Celem tej konferencji jest pokojowe uregulowanie wszystkich bieżących zagadnień, interesujących oba rządy. Szigemitsu przyjął zaproszenie, wskazał jednakże na wzrost nastrojów antyjapońskich w Chinach, co nie wpływa dodatnio na wzrost zaufania.

Ustąpienie wiceministra skarbu

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.
Obecny podsekretarz stanu w Min. Skarbu, p. Wacław Staniszewski ustępuje z zajmowanego stanowiska i powraca na nieobsadzone stanowisko nacz. dyrektora Państwowego Banku Rolnego. Ponadto wicemin. Staniszewski wybrany został prezesem Rady Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Włosi przekroczyli granicę egipską

Anglicy chcą za wszelką cenę uniknąć zatargu

Londyn, 28. 12. Tel. wł.
Donoszą tu o zatargu granicznym pomiędzy oddziałami egipskimi a włoskimi koło Salum, najbardziej na wschód wysuniętego posterunku granicznego Egiptu w pustyni Libii.

Zmotoryzowany oddział włoski przekroczył granicę i dopiero pojawienie się silnego oddziału egipskiego zmusiło Włochów do powrotu na własne terytorium. W wyniku tego incydentu władze angielskie i egipskie postanowiły wycofać posterunek z Salum do Marca Matruk, stolicy prowincji zachodniej, położonej o 200 kilometrów od granicy włoskiej Cyrenajki. Na decyzję tę wpłynęły dwie sprawy:

- 1) władze angielskie nie chcą za wszelką cenę dopuścić do zatargu z Włochami,
- 2) z czysto wojskowego punktu widzenia obrona posterunku Salum na wypadek konfliktu jest prawie zupełnie niemożliwa.

Skauci abisyńscy

Addis Abeba, 28. 12. PAT.
Skauci abisyńscy, niejednokrotnie nawet 12-letni, rwali się od dłuższego czasu na front. Istotnie, w ciągu grudnia około 200 skautów, umundurowanych przepisowo, wyruszyło ze stolicy piechotą do Dessie. Przebyli oni drogę w ciągu 19 dni. Stamtąd usiłowali wydobyc się na front w prowincji Tigre. Przeszkodził te-

mu negus, który oddał ich pod opiekę abuny (biskupa). Starszych, w wieku od 16 do 19 lat, uzbrojono należycie i pozwolono im przyłączyć się do wojska. Młodszych samochodami odesłano do Addis Abeby, dokąd przybyli, grożąc, że przy najbliższej okazji znowu wyruszą na front.

Co się stało w Anglii?

W Anglii święto Bożego Narodzenia, Christmas, jest nie tylko bardzo uroczyste, ale też bardzo serdeczne. Tym razem naród angielski dostał na gwiazdke nowego ministra spraw zagranicznych: tego właśnie, którego chciał, gdyż stał się on w oczach ogółu niejako uosobieniem uczuć najpowszechniejszych. Takie jest niewątpliwie znaczenie powołania p. Anthony Edena dnia 22-go bm. na stanowisko kierownika Foreign Office.

Aby dokładnie ocenić to zdarzenie, trzeba sobie uprzytomnić przebieg sprawy w Anglii z uwzględnieniem także mniej znanych wiadomości:

Dnia 8-go grudnia rb. sir Samuel Hoare podpisuje w Paryżu z p. Laval'em francusko-angielski wniosek pokojowy, wprowadzający właściwie rozbiór Abisynji, lub jego początek na rzecz Włoch. Gdy wiadomość o tem doszła 9-go grudnia rb. do Londynu, p. Anthony Eden, przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Lidze Narodów, występujący stale obecnie w obronie paktu Ligi, czyli na rzecz napadniętego przeciw napastnikowi, zgłosił ustąpienie z rządu, od czego odwołał go tylko posłuchanie u króla na życzenie kierownika rządu p. Stanley'a Baldwin'a. O tem w Anglii wiedziano nieurzędowo wśród ogólnego poruszenia kraju przeciw wnioskowi paryskiemu. Potem wypadki potoczyły się już z żywiołową siłą lawiny w ten sposób, że dnia 18-go grudnia rb. w Genewie p. Eden z upoważnienia rządu oświadczył na posiedzeniu popołudniowym Rady Ligi, że rząd brytyjski nie zamierza podtrzymywać wniosku paryskiego, tegoż dnia 18-go grudnia rb. wieczorem w Londynie sir Samuel Hoare zgłosił ustąpienie ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, a dnia 19-go grudnia rb. p. Stanley Baldwin oświadczył w Izbie Gmin, że wniosek paryski uważa za martwy.

Mianowanie na tem tle p. Anthony Edena, polityka młodego, 38-letniego, ministrem spraw zagranicznych nabiera szczególnie dobitnego wyrazu i nie może wścisnąć się bez następstw w bieg polityki międzynarodowej.

Nie znaczy to, by polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii, mająca wieki całe wprawdy i doświadczenia poza sobą, nagle odmłodziła, bo raczej p. Eden szybko postarzeje się pod brzemieniem olbrzymiego splotu spraw, zbiegających się w Foreign Office.

Zresztą zmiana obecna nie oznacza zwrotu w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii, ale właśnie — utrzymanie kierunku, w którym szła ona od początku zatargu w Afryce. Wszakżeż to ów wniosek paryski Laval-Hoare z 8-go grudnia rb. był chwilowo niejako załamaniem się przyjętej przez Anglię polityki paktu Ligi, tj. przeciwdziałania wojennemu załatwianiu zatargu, a w razie nieposzanowania tej zasady, wystąpienia przeciw napastnikowi z pomocą napadniętemu. Mianowanie p. Anthony Edena będzie zatem tylko stanowczym nawrotem do tej polityki, postawionej na chwilę pod znakiem zapytania.

Trzeba znowu wziąć pod uwagę okoliczności tego wstrząsu w Anglii. W Izbie Gmin 19-go bm. pierwszy minister p. Stanley Baldwin ograniczył się do twierdzenia, że rząd nie miał niestety styczności z sir Samuel'em Hoare, gdy był on w Paryżu, oraz do oświadczenia, że wniosek ten należy uważać za martwy, t. j. wygasły. W Izbie Lordów tegoż dnia 19-go bm. przedstawiciel rządu,

Lotnicy bombardują wulkan

by uchronić miasto przed zalaniem lawą

Nowy Jork, 28. 12. Tel. wł.
Od 21 listopada słynny wulkan Mauna Loa na Hawajach począł wybuchać. Erupcje z dnia na dzień stawały się silniejsze i ostatnio strumień lawy, szerokości 70 metrów poważnie zagroził wielkiej tamie i elektrowni miasta Hilo.

Milo (wyspy Hawajskie), 28. 12. PAT.
Panuje tu wielkie podniecenie, gdyż olbrzymi strumień lawy, spływający z wulkanu Mauna Loa, w ciągu ubiegłej nocy zbliżył się znacznie do miasta i w obecnej chwili znajduje się c. niecałe 4 mile od miejskich rezerwuarów wodnych.

Dwunastu pilotów wojskowych otrzymało polecenie dokonania próby odwrócenia strumienia lawy w inną stronę przez rzucanie bomb.

Jeżeliby ta próba zawiodła, inżynierowie wojskowi starają się będą o skierowanie strumienia lawy do oceanu, wysadzając przy pomocy dynamitu niektóre tereny na drodze płynącej lawy.

Z Honolulu wystartowała eskadra ciężkich wojskowych samolotów bombowych. Jeden z samolotów zrzucił 10 sześćsetfuntowych bomb na strumień lawy, aby skierować go w inną stronę, gdzie nie

może wyrządzić większych szkód.

Cztery samoloty, w obawie zatrucia gazami wulkanicznymi, na wielkich wysokościach, zrzuciło bombami sam krater.

Akcja bombardowania krateru ma być kontynuowana tak długo, aż poszarpane przez wybuchy zbocza zapchają krater i w ten sposób ustaną dalsze wybuchy. Bądź też, aż zrobiony będzie wyłom w zboczach krateru, przez który lawa mogłaby odpływać w okolice niezamieszkałe.

Skutek bombardowania będzie można zaobserwować dopiero po upływie kilku dni.

Lord Halifax, strażnik tajnej pieczęci, poszedł dalej, oświadczając, że postanowienie paryskie nie podobało się rządowi angielskiemu, gdy nazajutrz doszło do jego wiadomości, a uchwała Izby Lordów po rozprawie stwierdza wręcz, iż ten wniosek paryski jest nie do przyjęcia i należy go poniechać, a nawrócić do polityki Ligi Narodów, zatwierdzonej w wyborach z 14-go listopada rb. Są to zatem wskazówki bardzo wyraźne.

Dalszą jeszcze wskazówkę znajdzie się w mowie, którą nazajutrz po rozprawach Izby Gmin i Izby Lordów wygłosił kanclerz skarbu Neville Chamberlain w Birmingham 20-go bm. Jest on młodszym bratem sir Austina Chamberlain'a, b. ministra spr. zagr., a ojcem ich był słynny Jo' Chamberlain z końca ub. wieku właśnie z Birmingham, które pozostało wierznie tej rodzinie. P. Neville Chamberlain, bardzo związany z p. Stanley Baldwin'em, a zarazem przyjaciel sir Samuela Hoare, oświadczył:

— Jeśli Wielka Brytania chce uczynić z Ligi Narodów narzędzie pokoju istotnie skuteczne, musi być gotowa do wypełnienia swych zobowiązań i spróbowania ryzyka, które stąd mogą wynikać. Jakakolwiek byłaby bowiem postać nacisku, który Liga Narodów miałaby w przyszłości wywierać na napastnika, jedynie siła rozstrzygać będzie koniec końców...

Jednocześnie tegosamego dnia, 20-go bm., wysłano z Foreign Office do państw śródziemnomorskich (poza Francją, z którą już od trzech miesięcy to omówiono dokładnie w długich rokowaniach) zapytanie, w jaki sposób mogą współdziałać w przeprowadzeniu zarządzeń karnych przeciw Włochom.

Cóż oznacza w rezultacie razem wzięta ta polityka Anglii?

Można to tak streścić:

1. Anglia nie godzi się na to, by Włochy położyły rękę na Abisynji, jako kraju w niezmiernie ważnym dla Anglii miejscu.

2. Już to skłania Anglię do stanowczego użycia Ligi Narodów przeciw napadowi. Świadoma jest też Anglia, że mocne postawienie Ligi w tym wypadku musi mieć też następstwa na przyszłość dla zapobiegania innym możliwym napadom. Ale też w Anglii istnieje dziś silny ruch społeczeństwa na rzecz udziału w zbiorowym zabezpieczeniu pokoju.

3. Anglia skłonna jest pójść daleko w stosowaniu zarządzeń karnych przeciw napadowi, ale nie chce iść sama, więc prynciśnie obecnie inne państwa do zajęcia wyraźnego i czynnego stanowiska.

A stąd wynika, że wchodzimy w okres ważnych rozstrzygnięć na gruncie genezy, gdzie trzeba będzie wybierać drogę: albo skuteczne działanie albo też niejako stwierdzenie upadłości Ligi Narodów.

Jeśli dla kogo, to dla Polski jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Polska polityka zagraniczna musi popierać zbiorowe przeciwdziałanie napadowi, gdyż napad bardzo łatwo może zwrócić się wcześniej czy później przeciw nam, a sojusze, jakie możemy zawierać, będą obecnie możliwe tylko w oparciu o pakt Ligi Narodów. Są państwa, np. Niemcy, które zwalczają do upadłego zasadę zbiorowego zabezpieczenia i wzajemnej pomocy przeciw napadowi z tej prostej przyczyny, że myślą o napadzie, co było jednym z powodów głównych wyjścia ich z Ligi. Ale też właśnie zupełnie inna polityka przystoi Polsce. S.

Zwołanie konferencji rektorów

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.
Rektoraty wyższych uczelni w Warszawie i innych miastach Polski otrzymały pisma ministerstwa Oświaty o zwołaniu konferencji rektorów na dni 1 i 2-go stycznia 1936 r. W konferencji tej, która odbędzie się w gmachu ministerstwa Oświaty, weźmie udział ogółem 13 rektorów szkół akademickich. Podczas dwudniowych obrad, które toczyć się będą pod osobistym przewodnictwem ministra prof. Świętosławskiego omówione będą liczne aktualne sprawy, dotyczące wyższych uczelni, jak wysokość opłat, czesnego i egzaminacyjnych, zaprowadzenie spokoju podczas wykładów i wiele innych spraw.

Nowe stanowisko mjr. Leneckiego

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.
W Prezydium Rady Ministrów przeprowadzana jest reorganizacja wydziału prasowego
W związku z tem mówi się, że b. adiutant Marszałka Piłsudskiego, mjr. Bohdan Lenecki, objąć ma wkrótce jedno ze stanowisk w wydziale prasowym Prezydium R. M.

Laval opuścił Izbę Deputowanych

Debata odbywa się wśród ogólnego zamieszania

Paryż, 28. 12. Tel. wł.

Izba francuska przystąpiła w sobotę przedpołudniem do kontynuowania dyskusji nad polityką zagraniczną rządu Laval'a. Po godz. 12 zarządzona została przerwa obiadowa do godz. 15. Z piątkowej i sobotniej dyskusji wynika, że stanowisko Laval'a nie jest zbyt mocne. W kolach parlamentarnych sądzą, że jeżeli Laval uzyska większość, to będzie ona bardzo mała. Frakcja radykalna wniosła projekt rezolucji, wypowiadającej się przeciw Laval'owi.

Paryż, 28. 12. Tel. wł.

Po wznowieniu obrad po przerwie obiadowej, premier Laval nie przybył na posiedzenie, co uznano za niespodziankę, tembardziej, że podziwiano się, iż po przerwie zabierze on głos.

Deputowany lewicy niezależnej, Henry Haye, stanął w obronie rządu i oświadczył, że w razie obalenia Laval'a, jego następcą też będzie zmuszony do kontynuowania polityki pojednawczej.

Posel zjednoczenia socjalistyczno-republikańskiego, de Monzie, zarzucił Laval'owi chwiejność w stosunku do Rosji sowieckiej i domagał się utrzymania ścisłej współpracy z tem państwem.

Posel prawego odtamtu środka, Marcel Henaud, oświadczył, że w razie obalenia Laval'a, niepodobna będzie oprzeć się wrażeniu, że nastąpiło to pod naciskiem angielskiej opinii publicznej.

Jeden z przedstawicieli frakcji radykalnej wypowiedział się przeciw polityce Laval'a, która — jego zdaniem — prowadzi do tego, że w wypadku zaatakowania Francji przez Niemcy, Francja znajdzie się osamotniona. W miarę

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
regulują, zioładek, usuwają, obstrukcję

Poważne zamiary Anglii

Rekonstrukcja rządu i armji

Londyn, 28. 12. Tel. wł.

„Daily Herald” donosi, że rząd brytyjski przygotowuje obecnie niezwykle doniosłe uchwały, dotyczące zespolenia armji, floty i lotnictwa brytyjskiego, celem usprawnienia siły bojowej angielskich sił zbrojnych. Odpowiednie uchwały mają zapasać w pierwszych dniach nadchodzącego roku. W najbliższym czasie nastąpi rekonstrukcja rządu, przyczem planowane jest utworzenie specjalnego ministerstwa „o-

brony Imperjum Brytyjskiego”, które ma odegrać bardzo ważną rolę.

Londyn, 28. 12. Tel. wł.

„Daily Herald” dowiaduje się, że rząd angielski zamierza przystąpić do budowy olbrzymiego podziemnego zbiornika nafty, która ma być przeznaczona, jako żelazny zapas dla floty brytyjskiej. Zbiornik ten ma być wybudowany w pobliżu Plymouth i ma pomieścić około miliard galonów nafty.

Bazy operacyjne dla floty

Londyn, 28. 12. Tel. wł.

Dyplomacyjny sprawozdawca „Morning Post” dowiaduje się, że pertraktacje dyplomatyczne Anglii z trzema państwami śródziemnomorskimi — Jugosławiją,

Grecją i Turcją — w sprawie pomocy dla Anglii na wypadek zaatakowania jej przez Włochy, dotyczą przede wszystkim utworzenia w tych państwach baz operacyjnych dla floty brytyjskiej.

MacDonaldowie wrócą do parlamentu

a może i do gabinetu

Londyn, 28. 12. PAT.

Związek wyborców konserwatywnych czterech uniwersytetów szkockich

wysunął kandydaturę MacDonalda do Izby Gmin na miejsce zmarłego Noel Skeltona. B. premier zgodził się na wysunie-

cie jego kandydatury, jako zwolennika rządu narodowego.

Londyn, 28. 12. PAT.

Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że obydwa MacDonaldowie — ojciec i syn zasiądą znów w parlamencie na ławach stronnictw rządowych, gdy Izba Gmin wznowi swe obrady w dniu 4 lutego. Ramsay MacDonald ma bowiem kandydować w wyborach uzupełniających w szkockich uniwersytetach, zaś Malcolm MacDonald będzie kandydował w północnym okręgu Szkocji Coromarty, na zaproszenie związku wyborców narodowo-liberalnych, wobec ustąpienia dotychczasowego posła narodowo-liberalnego MacPhersona.

„Times” w artykule wstępnym wykazuje właściwość wysunięcia Ramsay MacDonalda na kandydata uniwersytetów szkockich i poleca jego wybór, jak również wybór jego syna, podkreślając, iż obecność obu MacDonaldów w gabinecie przyczyni się do większej spójności rządu narodowego.

Węgiel w Anglii drożeje

Londyn, 28. 12. Tel. wł.

Celem zażegnania grożącego strajku górników, związek sprzedawców węgla postanowił podnieść cenę węgla w handlu detalicznym o dwa szylingi na tonie.

Jeszcze jeden proces powyborczy

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa, będąca echem wypadków przy ostatnich wyborach do Sejmu.

W gminie Doleck pod Skierniewicami rozszła się pogłoska, że na Rynku w Skierniewicach zbiera się wiec i ludzie mają się naradzić, co zrobić wobec wyborów. Było to w samym dniu głosowania do Sejmu 8 września. Tlum ze wsi wybrał się do miasta i przemaszerał ulicami na Rynek, ale żaden wiec na Rynku nie odbywał się jeszcze. Wszystkich zgromadzonych zaproszono natomiast do lokalu Stronnictwa Narodowego w Skierniewicach, gdzie wygłoszono kilka przemówień. Następnie Julian Gawlikowski wezwał tłum, aby jeszcze raz poszedł na Rynek. Dopiero tam rozegrali się zajścia.

Na Rynku zgromadził się wielki tłum i poczęto wznosić okrzyki. Policja przystąpiła do rozpraszania, chcąc aresztować Gawlikowskiego. Po schwyтaniu go, tłum rzucił się na policjanta i odbił zatrzymanego. Przybyły posiłki policyjne i rozproszyły tłum. Na miejscu aresztowano poza Gawlikowskim Władysława Błahewicza, Józefa Brzujszczaka, Wacława Kołodziej-skiego i Bronisława Gawlikowskiego. Obecnie wszyscy oni zasiadli na ławie e-skarżonych pod zarzutem udziału w zbieraniu publicznym, znieważenia policjanta i nawoływania do stawiania oporu policji.

Konfiskaty zabity pismo

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

Przestał wychodzić popołudniowy dziennik „Nowe Wiadomości”. Jak informuje „Warszawski Dziennik Narodowy”, „powodem zwinienia były nieuczonne konfiskaty, które uniemożliwiały normalne rozpowszechnianie”.

Głosy otrzeźwienia w Niemczech

Boże Narodzenie jest jednak świętem chrześcijańskim

Berlin, 28. 12. PAT.

Pod adresem całego szeregu pism niemieckich występuje „Deutsche Allgemeine Zeitung” z zarzutem, że w artykułach, poświęconych omówieniu znaczenia obchodu wigilijnego, nie wspomniano ani słowa o Chrystusie, ani chrześcijaństwie.

W formie niedwuznacznej aluzji do kół niemieckich, wnego usposobionych wobec chrze-

ścijaństwa, „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że można podkreślać niemiecki charakter i pochodzenie nocy wigilijnej, ale równocześnie nie wolno zapominać o tem, że kanclerz oświadczył na ostatnim kongresie w Norymberdze, iż niema zupełnie zamiaru stwarzać jakiegos nowego światopoglądu, opartego na przedchrześcijańskiej epoce dziejów niemieckich.

Prześladowanie młodzieży katolickiej

Berlin, 28. 12. KAP.

W centrali katolickiego związku młodzieży męskiej w Duesseldorfie policja państwowa dokonała ostatnio obrzmiej rewizji, która trwała dwa tygodnie. W wyniku jej organ katolickiej młodzieży w Niemczech „Michael” poddany został cenzurze prewencyjnej i jeśli nie uległ całkowitemu zawieszeniu, zawdzięcza to osobistej interwencji kardynała Schultego z

Kolonji. Aresztowany natomiast został generalny sekretarz związku Clemens. Nie ulega wątpliwości, że władze hitlerowskie zbierają obecnie „materjały”, mające służyć motywem do dalszych represyj w stosunku do katolickich organizacji młodzieży, która dotąd, mimo rozlicznych szykan, głównie gospodarczej natury, opornie wstępuje do szeregów uprzywilejowanej młodzieży hitlerowskiej.

Walka z niedbalstwem w administracji

Okólnik ministra Raczkiewicza

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

Minister Spraw Wewnętrznych, p. Raczkiewicz, wydał dalsze zarządzenie, dotyczące uproszczeń w urzędowaniu władz administracyjnych. Zarządzenie podnosi, że liczni referenci załatwiają powierzone sobie sprawy powierzchownie i tymczasowo, co powoduje odwołania, konieczność przeprowadzania uzupełniających dochodzeń i obciąża aparat administracyjny nadmiernie i zbędnymi pracami. Minister przypomina przepisy służbowe, które czynią referentów wyrażnie odpowiedzialnymi za projektowane załatwienie sprawy.

Według rozporządzenia wszelkie sprawy należy załatwiać w sposób ostatecz-

ny, bądź też tak, by załatwienie obejmowało od razu wszystkie niezbędne szczegóły i nie wywoływało potrzeby długiej przygotowawczej korespondencji. Tymczasowe wstawianie podkopuje zaufanie obywateli do sprawności administracji i do sumiennosci, oraz obywatelskiego traktowania spraw przez urzędników, a ponadto staje się prawdziwą klęską dla samych urzędów. W razie stwierdzenia wypadku powierzchownego załatwienia sprawy, zwłaszcza przez stosowanie załatwienia „tymczasowego” minister zmuszony będzie niezależnie od ukarania referentów traktować ich przelożonych jako współwinnych.



Członkowie rad nadzorczych

placą wielkie sumy za podatki!

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.
Przepisy nowej ordynacji podatkowej postanawiają, iż za podatki koncernów i przedsiębiorstw odpowiadają solidarnie członkowie rad nadzorczych. W ostatnich dniach władze skarbowe zrobiły porządek pierwszy użytek z tego postanowienia ordynacji podatkowej. Członkowie rad nadzorczych wielkich koncernów i przedsiębiorstw otrzymali wezwania do uiszczenia należności podatkowych, przypadających od odnośnej firmy. Wezwania płatnicze obejmują okres bardzo długi, sięgający wstecz. Jeden z b. członków rady nadzorczej pewnego wielkiego koncernu otrzymał wezwanie do uiszczenia

wysokich sum podatkowych, należnych od tego przedsiębiorstwa za rok 1929. W kołach gospodarczych działające wstecz wezwania płatnicze wywołały wielkie poruszenie.

Jak słychać, postanowiono wystąpić do ministerstwa skarbu z memoriałem, celem wyjaśnienia tego zawiklanego zagadnienia finansowo-prawnego.

Rokowania handlowe Polski z zagranicą

wznovione będą w styczniu

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

W styczniu 1936 r. rozpoczną się, względnie prowadzone będą nadal rokowania o traktaty handlowe z obcymi państwami. Uwaga kół rządowych i gospodarczych skupiona jest zwłaszcza na rokowaniu z Holandją, Rumunią i Belgią.

Saldo polsko-holenderskich obrotów towarowych, traktowane łącznie dla Holandji i Indji Holenderskich, daje od kilku lat poważny niedobór dla Polski. Sytuacja jest tembardziej niekorzystna, że Polska posiada w stosunku do Holandji również ujemne saldo obrotów płatniczych

ze względu na obsługę długów i kapitałów holenderskich, pracujących w Polsce.

W stosunkach handlowych z Rumunią istnieje szereg specjalnych trudności wobec stosowanej przez ten kraj reglamentacji dewizowej. Koła handlowe i gospodarcze przedłożyły czynnikom rządowym swoje postulaty, co do uzyskania w rokowaniach z Rumunią gwarancji zapłaty dla eksporterów polskich.

Rozpoczęte w grudniu r. rokowania handlowe z Belgią podjęte będą po zakończeniu okresu świątecznego.

Komunikacja z Ameryką Południową

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

Zakończone zostały prace przygotowawcze, związane z otwarciem regularnej komunikacji okrętowej pomiędzy Gdynią, a portami Ameryki Południowej przy pomocy polskich okrętów. Termin wyjazdu pierwszego okrętu z Gdyni do Brazylii, Urugwaju i Argentyny, wyznaczyły Polskie Linie Okrętowe „Gal” na dzień 28 lutego 1936 r. Statek „Pułaski”, który odbędzie swoją pierwszą podróż, zabierze do Ameryki Południowej większą grupę emigrantów, a pozatem poważniejsze ładunki towarów eksportowych.

Przed zmianą ordynacji podatkowej

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

We wtorek, 31 bm. odbędzie się w Ministerstwie Skarbu specjalna konferencja, poświęcona sprawie zmian, jakie ministerstwo zamierza przeprowadzić w ordynacji podatkowej. Zmiany te mają być dość znaczne. Przedstawiciele samorządu gospodarczego zobrazują na konferencji pogląd kół gospodarczych na projekt ministerjalny.

HUNGARIA CSARDA KATOWICE ul. Marjacka nr. 27
OTWARCIE już dnia 30 grudnia wieczorem Telefon 352-84
WĘGIERSKA WINIARNIA I RESTAURACJA WĘGIERSKA ORKIESTRA CYGANSKA
Na Sylwester prosimy o zarezerowanie stolików

MOWA LAVALA

Premjer odiera wszystkie zarzuty

Paryż, 28. 12. Tel. wł.

Po wznovieniu dalszej dyskusji zagranicznej, premier Laval ponownie zabrał głos, celem odparcia stawianych mu zarzutów.

Podkreślił on na wstępie, że stale był wierny paktowi Ligi Narodów i zobowiązaniom zaciągniętym przez Francję. Od samego początku zatargu włosko-abisyńskiego rozważał z ministrami angielskimi możliwość zastosowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego w duchu współpracy, jaka stale musi istnieć między ministrami francuskimi i angielskimi.

Wraz z ministrami angielskimi był on od początku tego zdania, że sankcje wojskowe nie mogą wchodzić w rachubę, oraz że należy unikać wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do wojny. Uchwalone przez Ligę Narodów sankcje, zostały przez Francję zastosowane. Co do ewentualnego poparcia rządu angielskiego w kwestji zakazu wywozu ropy z Włoch, musi się narazie wstrzymać od ujawnienia swego stanowiska, ponieważ sprawa ta nie jest aktualna tak długo, dopóki nie zapadnie uchwała Kongresu Amerykańskiego. Laval odparł następnie zarzuty, jakoby Francja nie udzieliła Anglii odpowiednich gwarancji co do pomocy w wypadku zaatakowania floty angielskiej przez Włochy.

Z 54 członków Ligi Narodów, jedynie Francja wzięła na siebie zobowiązania techniczne w tak daleko idących rozmiarach.

Premjer odparł następnie zarzuty, iż doprowadził do napięcia stosunków francusko-angielskich, powołując się na szczerą współpracę z Edenem i Hoarem. Przedstawił on następnie dowody, iż nie pozostawił rządu włoskiego w nieświadomości, że Francja pozostanie wierna paktowi Ligi Narodów i spełni swoje obowiązki.

Porozumienie francusko-sowieckie

Laval poruszył następnie kwestję porozumienia francusko-niemieckiego, odparając zarzut, jakoby podczas rozmowy ambasadora francuskiego w Berlinie z Hitlerem, była mowa o zawarciu układu ze szkodą jednego z państw wschodnich.

Ambasador francuski zawiadomił Hitlera w jego imieniu, że za kilka dni Izba francuska ma ratyfikować układ francusko-sowiecki, który jednakże nie jest skierowany przeciw Niemcom. Francois Poncet w imieniu Laval wyraził wobec Hitlera ubolewanie, iż Niemcy nie chcą wziąć udziału w pakcie wzajemnej pomocy. Ambasador francuski i Hitler wyrazili jednoznaczne życzenie utrzymania między Francją a Niemcami dobrych stosunków sąsiedzkich. Laval podkreślił, że nie interesuje go ustrój polityczny poszczególnych państw. Jechał on do fascystowskiego Rzymu i sowieckiej Moskwy, a jeżeli miałyby dojść do porozumienia francusko-niemieckiego w ramach polityki bezpieczeństwa międzynarodowego, pojechałby także do hitlerowskiego Berlina.

Pakt francusko-sowiecki

Laval podkreślił, że pakt francusko-sowiecki nie jest sojuszem wojskowym, lecz układem w sprawie wzajemnej pomocy, utrzymanym w ramach paktu Ligi Narodów.

Podczas pogrzebu marszałka Piłsudskiego, odbył z Goeringiem 3-godzinny rozmowę, pod

czas której rozważano możliwość zbliżenia francusko-niemieckiego. W zakończeniu premier Laval wskazał, że mające się odbyć głosowanie, posiada najdonioślejsze znaczenie dla przy-

Drugie votum zaufania

W głosowaniu nad wnioskiem zaufania dla rządu, wniesionym przez posła Chappedelaine'a, rząd Laval uzyskał większość 304 głosów przeciw 261.

Wniosek ten brzmi: „Wierna tradycji angielsko-francuskiej Izba aprobuje deklaracje rządowe i ufa mu, że potrafi przeprowadzić swoje dzieło pojednania i porozumienia międzynarodowego przy równoczesnym poszanowaniu

szłej polityki zagranicznej. Wspólnie z kolegami ministerjalnymi obronił franka, a jeżeli na to Izba zezwoli, budżet państwa zatwierdzone będzie w ciągu dwóch dni.

paktu Ligi Narodów. Odrzuca ona wszelkie dodatkowe rezolucje i przechodzi do porządku dziennego”.

Na tem dyskusja w sprawie polityki zagranicznej została wyczerpana i zakończona.

Następnie Izba uchwaliła o godz. 22 przystąpić do drugiego czytania projektu ustawy w sprawie lig bojowych, noszenia broni i przestępstw prasowych.

We Francji mają dość masonów

Paryż, 28. 12. PAT.

W związku z mającym się odbyć drugim czytaniem w Izbie przedłożenia o ligach, zasługuje na uwagę wniosek prawicowego deputowanego Dommange, domagający się rozszerzenia ustawy o rozwiązaniu lig także na t. zw. tajne związki, przyczem ostrze wniosku jest skierowane głównie przeciw lożom wolnomularskim.

Dommange oświadczył, że nie zajmuje się doktryną tych loż, ale staje tylko

na temsamem stanowisku, co i twórcy projektu ustawy przeciw ligom. Izba i senat powinny uchwalić, że należy rozwiązać tajne związki, ponieważ są niebezpieczne. Do takich związków należy zaliczyć również loże wolnomularskie.

Dommange zapowiedział przedłożenie Izbie wielu dokumentów, których autentyczności nie można kwestionować. Dokumenty te udowodnią, że loże wolnomularskie rozwijają działalność zagrażającą bezpieczeństwu państwa.

Dymisja komisarza do spraw uchodźców z Niemiec

Trudności walki z barbarzyństwem hitlerowskim

Paryż, 28. 12. (PAT)

Havas donosi z Londynu, że wysoki komisarz do spraw uchodźców z Niemiec, James Mac Donald, złożył na ręce sekretarza Ligi Narodów dymisję ze swego stanowiska. Dymisję swą Mac Donald motywuje tem, że rozpoznał w Niemczech antysemitizm stawia zagadnienie pomocy uchodźcom na tak szer-

okiej płaszczyźnie, że nie może być ona rozwiązana akcją, napotkującą na Genewy, lecz jedynie przez samą Ligę Narodów. Mac Donald występuje przeciwko polityce rasowej i religijnej III Rzeszy, przyczem sądzi, że mocarstwa wywrą wpływ na rząd niemiecki w kierunku jej złagodzenia.

Pielgrzymka przyjaźni francuskiej

Rzym, 28. 12. (PAT)

Pismo „Journal du Midi France” zorganizowało „pielgrzymkę przyjaźni francuskiej”. 800 b. kombatantów francuskich z południowej Francji przybyło do Rzymu, gdzie spotkano ich z gorącą manifestacją. Goście francuscy zostali powitani na stacji przez prezesa komitetu włosko-francuskiego odegraniem Marsylianki oraz włoskiego hymnu narodowego

banknotach i usiłował przemycić je przez granicę. Przy jednym z jego współników znaleziono zgorą 100 tys. lirów w banknotach, u drugiego zaś — 200 obligacji i innych papierów wartościowych. Aresztowanym skonfiskowano przewożone przez nich pieniądze i wysiedlono ich z kraju.

General przebił się mieczem

Nankin, 28. 12. (PAT)

Stary rewolucjonista, gen. Hsu-fan-Ting, szef sztabu pierwszej armii, dokonał samobójstwa, rzucając się na swój miecz przed mauzoleum Sun-Jat-Sena. W poświadczonej testamentem general oświadczył, że czyni ofiarę z krwi swego serca cieni Sun-Jat-Sena, aby obecnych kierowników polityki chińskiej powstrzymać od zdrady. Siara jego ma zbudzić w nich ducha oporu przeciwko polityce japońskiej.

Przemyt dewiz

Medjoan, 28. 12. (PAT)

Konduktor wagonów sypialnych, obywatel austriacki, oraz dwaj podróżni, obywatele austriacki, przyłapani zostali na gorącym uczynku szmuglowania dewiz. Konduktor schował w wagonie sypialnym 200 tys. lirów w

Choinki w Świątecznych

Moskwa, 28. 12. PAT.

Partja komunistyczna zawezwała obywateli sowieckich, aby wznovili tradycję urządzania choinek. „Prawda” krytykuje rodzinny, które nie chcą urządzać choinek i obchodzą to święto rodzinnie, przystosowane obecnie do Nowego Roku. Inicjatywa powyższa spowodowała w Moskwie wielką sensację.

Pogrzeb ofiar katastrofy

Apolda, 28. 12. (PAT)

Odbył się uroczysty pogrzeb 32 ofiar katastrofy kolejowej w pobliżu stacji Grosheringen.

Powódź w Anglii

Londyn, 28. 12. Tel. wł.

Nagła odwilż i obfite opady deszczowe spowodowały powódź w Anglii południowej i środkowej. Prawie wszystkie rzeki wezbrały do tego stopnia, że wystąpiły z brzegów i zalały olbrzymie połacie kraju. Wiele miejscowości jest odciętych od świata. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

Nad kanałem La Manche szalał w piątek huragan, wskutek czego żegluga przybrzeżna została wstrzymana. Komunikacja między Anglią, a Francją była bardzo utrudniona.

Konfiskata organu wolnomyslicieli

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

Z nakazu władz administracyjnych, zajęty został w sobotę numer I noworoczny, organu wolnomyslicieli warszawskich p. t. „Błyski Wolnomyslicielskie”. Konfiskata nastąpiła spowodu zamieszczenia karykatury, wyszydającej duchowieństwo.

Rewizja

Warsz., 28. 12. Tel. wł.

Do lokalu żydowskiej organizacji szkolnej przy ul. Nalewki 15, wkroczyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa, którzy dokonali kilkugodzinnej rewizji, w poszukiwaniu skonfiskowanego czasopisma organu tej organizacji. W wyniku rewizji zatrzymano 83 egzemplarze, które zabrano. Po rewizji spisano protokół.

Pożar fabryki

Warszawa, 28. 12. Tel. wł.

W domu należącym do spółki akcyjnej „Technika Gorzelnicza” przy ul. Wroniej 69, wybuchł pożar w suterenie, mieszczącej biura firmy.

Pożar przerucił się następnie z błyskawiczną szybkością na 1-sze piętro do fabryki chemicznej „Itron”, której właścicielem jest Benjamin Herszek a następnie na 2 piętro do wytwórni balonów gumowych Mieczysława Gorzyńskiego.

Zaalarmowany natychmiast oddział 4 straży przybył na miejsce o godzinie 11 wieczorem. Do pomocy przybył również pluton 3-go oddziału straży. W całej karmieniu płonęły ściany, sufit i podłoga. Akcja straży trwała bezmała do godziny 2 w nocy.

Przyczyną pożaru był piecyk żelazny, od którego zajęły się drewniane ściany.

Z dnia

Komendant Legionu Młodych — w P. P. S.

Były komendant sanacyjnego Legionu Młodych, p. Z. Zapasiewicz stał się... socjalistą. Na łamach „Robotnika” wywodzi, dlaczego „sanacyjna ideologia” nie była prawdziwą ideologią i dlaczego stał się socjalistą:

„Jednym z odcinków, na którym „sanacja” poniosła zupełną klęskę — do bezprzecznie młode pokolenie w Polsce.”

Próby stworzenia ideologii przez Legion Młodych spotykały się z zasadniczym sprzeciwem ludzi, których „jedynym celem jest utrzymanie się przy władzy”.

„Tu szukać należy przyczyn zła — mań buntów w młodzieżowych organizacjach „sanacyjnych”. — Dziś bez przesady powiedzieć można, iż całe młode pokolenie przeszło do porządku dziennego nad obecnymi kierownikami — obozu „sanacyjnego” i szuka rozwiązań poza nimi.”

Ale nie poszło i nie pójdzie do P. P. S.

Wojsko w administracji

Omalwając zamierzone powierzenie pułk. Bleszyńskiemu stanowiska wiceministra oświaty „Głos Narodu” podkreśla, że wojskowy nawet przy najlepszych chęciach będzie popełniał błędy, którychby nie popełniał fachowiec.

„Proszę zwrócić uwagę na fakt, że jedyny kraj w Europie, który jest na najłżejszej drodze do pokonania kryzysu, Anglia, pokonał wewnętrzne trudności bez oddawania rządów w ręce wojskowych.

W jednym z głośniejszych wywiadów prof. Bartel powiedział: — „Wojsko do koszar!”... Twarde te słowa nie powinny nikogo razić. Przede wszystkim p. p. wojskowych. Właśnie w interesie armii leży ograniczenie jej do zadań, dla których istnieje. Ale także w interesie państwa, którego sprawy wymagają — zwłaszcza dziś — szczególnego doświadczenia i fachowego przygotowania.”

Gabinet p. Kościakowskiego ma mniej wojskowych, niż np. gabinet p. Jędrzejewicza, w którym na 11 ministrów 8 pochodziło z armii. Ale jeszcze jest dużo wojskowych.

NA WIDOWNI

Kościół a wojna

„The Universe” poświęca entuzjastyczny artykuł książce, która ukazała się w tych dniach w Londynie p. t. „Tradycje katolickie prawa międzynarodowego” (The Catholic Traditions of the Law of Nations), wydana przez znaną firmę wydawniczą Burns Oates & Washbourne. Dzieło to, napisane i wydane pod specjalnym protektoratem Instytutu Carnegiego dla Międzynarodowego Pokoju oraz Katolickiej Rady Stosunków Międzynarodowych (Catholic Council for International Relations), jest, jak pisze „The Universe”, niezwykle doniosłym, daje bowiem po raz pierwszy dokładny obraz stanowiska Kościoła katolickiego wobec konfliktów międzynarodowych, począwszy od pierwszych czasów chrześcijaństwa aż po dzień dzisiejszy. Autorem jego jest znany w Anglii działacz społeczny i założyciel „Catholic Council for International Relations”, posiadający niezwykle rozległe stosunki na całym świecie (przede wszystkim zaś w Lidze Narodów), wybitnie analityczny umysł, oraz wielkie zdolności pisarskie, Jan Epstein.

„The Universe” donosząc o powyższym dziele, podkreśla równocześnie fakt, że praca ta została napisana na specjalne zlecenie Instytutu Carnegiego, który dla stworzenia tak doniosłego dzieła wybrał właśnie katolika.

Książka podzielona jest na pięć części: pierwsza omawia zagadnienia, związane z genezą doktryn chrześcijańskich o pokoju i wojnie, druga etykę wojny, trzecia — zachowanie pokoju, czwarta — Ligę Narodów, piąta — prawo międzynarodowe a nacjonalizm. Do książki dołączony jest szereg dokumentów, świadczących o pokojowej interwencji Stołicy Apostolskiej w różnych konfliktach międzynarodowych, począwszy od wieku XII aż do roku 1914, oraz inne dokumenty, jak statut Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej (Permanent Court of International Justice), tekst paktu paryskiego z 1928 r. i inne. W pierwszym rozdziale autor cytuje wszystkie ustępy z Nowego Testamentu, odnoszące się do wojny i pokoju, poczem streszcza nauki poszczegól-

nych Apostołów i następnie Papieży w różnych kwestiach, dotyczących tego samego zagadnienia. W części drugiej, poświęconej etyce wojny, autor streszcza nauki św. Augustyna. Bardzo interesująco wypadają wywody, w których autor wykazuje, że już św. Tomasz z Akwinu w XIII wieku projektował utworzenie międzynarodowej instytucji dla zabezpieczenia pokoju, podobnej do współczesnej nam Ligi Narodów.

Na Sylwestra * Reine des Reinettes

Niech perli się w kielichach
Polski Szampan

MAKOWSKIEGO z KRUSZWICY

Złote czasy dla przemysłu wojennego

Krawy przemysł pracuje...

Wojna i zbrojenia wojenne są złotym interesem dla przemysłu wojennego, dla przemysłu surowców i półfabrykatów, dla dostawców wojennych, wszelkiego rodzaju pośredników. Zbrojenia i wojna ożywają życie gospodarcze, czego w tej chwili znowu jesteśmy świadkami. Zbroją się wszystkie mocarstwa. Rozpoczęły Niemcy hitlerowskie i stały się tym ka-

mieniem, który ruszył lawinę. Lawina zbrojeń toczy się dalej i rośnie do coraz większych rozmiarów. Ze strachu przed zbrojeniami niemieckimi zaczęła się zbroić na dobre Francja, Anglja, Rosja sowiecka i mniejsze państwa, sąsiadujące z Trzecią Rzeszą pośrednio i bezpośrednio. Włochy stanowią rozdział dla siebie. Mając na oku abisyński kasek, już od roku zajęły się przygotowaniami wojennymi, przez co nadały rozpęd nie tylko swojemu życiu przemysłowemu, ale i zagranicznym przemysłom surowcowym. Mimo sankcyj, zarządzonych przez Ligę Narodów, dostawy materiału wojennego do Włoch z zagranicy sięgają niebywałych na wioskie stosunki rozmiarów.

przyczyniły się także do wielkiego ożywienia przemysłu żelaznego i stalowego w całym świecie. Nastaje dobra konjunktura. Przemysł stalowy Stanów Zjednoczonych w październiku 1934 r. wyzyskał zaledwie 28 procent swej zdolności wytwórczej, w październiku 1935 r. natomiast 55,4 procent. Rosną też zyski przemysłu żelaznego i stalowego. Widać to na zyskach ujawnionych. Rzeczywiste zyski są o wiele większe. Amerykańska United Steel Corporation w 1932 r. wykazała czystego zysku 596.000 dolarów, w 1935 r. natomiast już 948.000 dolarów. A co to dopiero będzie w 1936 r.? Angielski przemysł żelazny w wrześniu 1935 r. osiągnął od wielu lat już nieznaną rekordową wysokość 856.000 ton żelaza lanego, 530 000 ton żelaza surowego. Zaś produkcja angielskiego przemysłu stalowego w październiku 1935 r. nieznaną od 8 lat wysokość 907.000 ton. Taksamo przedstawia się konjunktura miedzi. Rośnie jak na drogich produkcja, rosą taksamo zyski przemysłu miedzi.

Uzdrowiają się dzisiaj wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu wojennego i surowców, potrzebnych do zbrojeń. Wielka francuska firma Schneider Creusot, która znajdowała się w nader ciężkich warunkach, usanowała się już zupełnie i zapowiada rozdział zysków. Czeska firma Skoda w tym roku po raz pierwszy od 1931 roku znowu wypłaciła dywidendę w wysokości 7,5 procent. Angielska firma Vickers Limited, w której głównym akcjonariuszem jest osławiony bogacz Zacharow, podwyższyła w tym roku dywidendę z 4 na 6 proc., szwedzka firma zbrojeniowa Bofors, w której Vickers ma główny udział, wypłaciła 9 procent dywidendy. Belgijska firma stalowa Sambre et Moselle w roku 1934 wykazała 13,7 milionów franków strat, w roku 1935 natomiast 19 milionów franków zysku. Widzimy na tych przykładach, że sanacyjny nadzór w tym czasie bajecznej konjunktury powinni uzdrowić także Wspólnotę Interesów. Nie chodzi nam oczywiście o interesy akcjonariuszów, ale o uzdrowienie warsztatów pracy naszego ludu. Jeżeli tego nie dokazają, wtedy dowiodą swej nieudolności i działania na szkodę naszego gospodarstwa.

Zniwo dla kapitalistów

Wojna jest dobrym interesem dla kapitalistów. Niech umierają miliony, byle interes szedł. A aby szedł, nie szczędzi przemysł wojenny i ofiar pieniężnych i innych wysiłków, aby narody pomiędzy sobą waśnić, podniecać rzekomy patriotyzm, operować prestiżem, honorem narodowym, bo to utrzymuje niepokój, wzajemną nieufność, wzajemny strach przed napastą i zbrojenia. Nie przebiegają w środkach kapitaliści i ich płatni wyrobownicy, ubierający się w płaszczki patriotyzmu, byle interes szedł. Jak na tem wyjdzie ludzkość, jak na tem wyjdą narody, nie obchodzi ich wcale. Liga Narodów zarządziła sankcje przeciw Italji, aby ją zmusić do zaprzestania napastniczej wojny. Przemysł wojenny robi wszystko, aby sankcje były bezskuteczne, by nie psuły mu interesu.

Przestępczość w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował szczegółowe zestawienie, dotyczące przestępczości na terenie całej Polski w ciągu III kwartału br.

W czasie tym zameldowano policji: 1.524 przypadków oporu władzy, 2.751 nawoływania do przestępstwa, 493 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 1.221 fałszerstwa, 984 podpalenia, 503 zabójstw dokonanych, 456 usiłowań zabójstw, 5.018 ciężkiego uszkodzenia ciała, 204 dzieciobójstwa, 457 roboju, 115.378 kradzieży, 1.903 paserstwa, oraz 6.384 przypadków oszustwa.

Z tego wynika, że najczęściej popełniono kradzieży i oszustw. Poza tem bijatyki i fałszerstwa wysuwają się na plan pierwszy. Znamienne jest zestawienie tej statystyki, która wykazuje, że największą stosunkowo ilość wypadków przestępczości zanotowano na terenach, na których wpływ Kościoła katolickiego ze względu na mniejszą ilość kościołów jest najslabszy: w województwach wschodnich naszego państwa.

WODA GORZKA MORSZYNSKA

i sól krystaliczna lub proskrowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stolca. Znajdacie w aptekach i składach aptecznych.

Wojna i zbrojenia

Nadejdzie jednak czas, że mocarstwa i państwa doprowadzą zbrojenia do najwyższego stopnia możliwości, a ten stan rzeczy zaostroża niebezpieczeństwo wojny, bo uzbrojeni zbyt skłonni są do rozprawy, oddając się nadziei, że zwycięstwo będzie łatwe. Przemysł wojenny zaś ma w tem interes, by zapasy wojenne uległy przez wojnę czempredzej zniszczeniu, aby nastąpiło nowe ożywienie przemysłu i nowe żniwo złota. Nie będzie więc szczędził pieniędzy i ofiar, aby wybuch wojny przyspieszyć. Już dziś widzimy działanie ręki tych zbrodniarzy, którzy za wszelką cenę prą do wojny. Kupna prasa pod płaszczykiem patriotyzmu zatruwa stosunki sąsiedzkie pomiędzy narodami i wniecza walki za wszelką cenę, nie przebie-

przytem w środkach, bo posługuje się kłamstwem, oszczerstwem, pospolitym szantażem przeciwko tym, którzy pracują dla utrzymania pokoju, pomawiając ich o brak patriotyzmu. A gawiedź nierozumna, pod wpływem tych zatruwaczy studni, dmie w ich trąby, demonstruje, protestuje, ziorzeczy rzekomym wrogom i ich rzekomym sojusznikom. Tak było przed rokiem 1914, a tak się znowu zaczyna dziś. A na tem wszystkim zarabia przemysł wojenny i nie szczędzi ofiar dla ożywienia konjunktury. Narody zawsze padały ofiarą przemysłu wojennego. Wojny ustają dopiero wtedy, gdy przestaną być dla różnych ludzi dobrym interesem.

Zbrojenia i życie gospodarcze

Przyznać trzeba, że w ostatnim roku życie gospodarcze znacznie się ożywiło. Naiwni powiadają, że zbliżamy się do przewyciężenia przesilenia, a demagogy na stanowiskach rządzących szczycą się, że ich to jest zasługą, że sytuacja gospodarcza się poprawia. Demagog wszystkie zjawiska, których nie zawnił, na swoje zapisuje konto. Tak było u nas podczas angielskiego strajku górniczego, który wywołał u nas bajeczną konjunkturę. Była to jednak nie mimowolna zasługa górników angielskich, ale zasługa sanacji. Przypatrzmy się, jaki wpływ mają zbrojenia na życie przemysłowe. Weźmy np. Włochy. Jeżeli produkcję przemysłu włoskiego w roku 1928 weźmiemy jako sto procent, to w roku 1932 r. produkcja jego osiągnęła najniższy punkt, równający się 68,86. Mussolini zagiął palec na Abisynję i zaczął przygotowywać kampanję przeciwko niej. Pomnożył zbrojenia. W wrześniu 1935 r. produkcja włoska wynosiła

95,23 proc. Ale na zbrojeniach Mussoliniego zarabiają i zagraniczni dostawcy. Tak np. w pierwszych 6 miesiącach Włochy sprowadzają z Rumunii 493.000 ton nafty, czyli o 190.000 ton więcej niż w tym samym czasie w roku 1934, z Holenderskich Indji 190.000 ton nafty, czyli 74.000 t. więcej, z Iranu 194.000 ton czyli dwa razy tyle, co w pierwszych 6 miesiącach roku poprzedniego. Węgla w pierwszych 6 miesiącach sprowadziły Włochy z Niemiec w 1935 r. przeszło 5 milj. ton, gdy w całym roku 1934 sprowadziły z tego kraju zaledwie 2,25 milionów. Tak więc awantura wojenna Mussoliniego przyczynia się do ożywienia także życia przemysłowego zagranicą. Cóż więc dziwnego, że przemysł wojenny pragnie, aby wojna trwała jaknajdłużej, a z nią jego zarobki.

Wojna włosko-abisyńska

Zbrojenia i wojna włosko-abisyńska



— Schwytaj kozła, podczas gdy ja ucywilizuję tego typta!
(Judge, Nowy Jork.)

Historja pewnego okólnika

Urzednicy w radach i zarzadach przedsiębiorstw

W miesiącach letnich 1926 r., a więc wkrótce po objęciu władzy przez sanację, ukazał się okólnik Prezydium Rady Ministrów, polecający wszystkim urzędnikom publicznym podać władzom przełożonym ewentualny ich udział w radach nadzorczych, lub zarządach przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Równocześnie tak prasa sanacyjna, jak i przywódcy sanacji piętnowali w swych przemówieniach urzędników, którzy czerpali zyski w formie tantiem itp. wynagrodzeń, uważając łączenie tych funkcji za rzecz niemoralną i sprzeczną z interesem służby publicznej.

Zbliża się dziesięciolecie rządów sanacyjnych, warto zatem przypomnieć ten okólnik i sprawdzić, w jakim stopniu został on wykonany. Rzecz jest tembardziej aktualna, że sprawa kumulacji wynagrodzeń stała się dziś szczególnie palącą ze względów zarówno moralnych, jak i oszczędnościowych. Gruntowną rewizję obecnego stanu rzeczy zapowiedział również minister Kwiatkowski w swym przemówieniu programowym w Sejmie. Przypuszczamy, że będzie znacznym ułatwieniem rozwiązania tego zagadnienia, jeśli opinia publiczna dowie się, o kogo i o jakie stanowiska chodzi i wyrobi sobie własny pogląd w tej sprawie. Z tych względów publikujemy pierwszą listę kumulowanych stanowisk, zajmowanych przez urzędników państwowych.

Należy zanaczyć, iż przeciętne dochody ze stanowisk w radach nadzorczych, nawet w deficytowych przedsiębiorstwach państwowych, wynoszą 2.000 do 4.000 zł. rocznie.

Stamirowski — ptk. — Wiceprezes Banku Rolnego i Prezes Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego.

Warchałowski Jerzy — urzędnik kontraktowy M. S. Z., członek rady Tow. Gdynia — Ameryka.

Koc Adam — Wiceminister Skarbu, członek rady Francusko-Polskiego Tow. Kolejowego i Komisarz Rządowy w Banku Polskim.

Piasecki inż. — Wiceminister Komunikacji i członek rady Towarzystwa Kolejowego Francusko-Polskiego.

Iwanicz Aleksander — urzędnik Ministerstwa Skarbu i członek rady Polskiego Radja.

Kwiątek Feliks — Dyrektor Departamentu w Min. Przemysłu i Handlu i członek rady Polskiego Radja.

Zawisłowski Władysław — Urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu i członek rady Polskiego Radja.

Gruber Henryk — Prezes P. K. O. i członek rady „Orbis”.

Ulrych — pułkownik W. P. i członek rady Państw. Zakł. Inż.

Korsak — Wiceminister Spr. Wewn. i członek rady Państw. Zakł. Inż.

Laguna — Prezes P. K. P., Dyr. Lwów i członek rady Państw. Zakł. Inż.

Kandel — Dyr. departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu i członek rady

GRUZIŁICA PŁUC

jest nieulegalną, corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, erypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj p. p. Lekarstwo „BALSAM TRIKOLAN-AGE” który ułatwiając wydzielenie się płwociny usuwa kaszel.

Państw. Zakł. Inż., oraz „Azot” S. A. Jaworzno.

Benedek inż. — Dyrektor w Chorzowie i Mościcach, oraz członek rady „Azot” S. A. Jaworzno.

Schaetzel Włodz. — brat wicemarszałka i b. wiceministra, dyrektor w Chorzowie i Mościcach, członek rady „Azot” S. A. Jaworzno.

Barysz Leon — Dyrektor B. G. K., oraz członek rady „Iskry”.

Merunowicz — urzędnik B. G. K. i członek rady T. E. S. P'u.

Darski Stanisław — Urzędnik żegluga polskiej, oraz członek rady P. A. G. E. T'u.

Lorkiewicz Teofil — Dyrektor Lasów Państwowych w Poznaniu, oraz członek rady P. A. G. E. T'u.

Jest to naturalnie tylko część listy kumulowanych stanowisk. Dalszy ciąg opublikujemy niebawem.



**zegarek
antymagnetyczny
wytworny, precyzyjny,**

Wszystko oddziałuje naturalnie na nastroje polityczne w społeczeństwie. Opierający się na walkach mechanicznych narodowy socjalizm, traci coraz bardziej oparcie w masach i zamienia się w zbiurokratyzowany i sztuczny organizm, oderwany od naturalnej podstawy.

Filipiny postępują za Stanami Zjednoczonymi

Manilla, 27. 12. PAT.

Udzielone Filipinom przez Włochy wielkie zamówienie chromu nie będą wykonane. Decyzja ta powzięta została po zaznajomieniu się z odpowiedzią amerykańskiego departamentu stanu na zapytanie wysokiego komisarza. Towarzystwa górnicze oświadczają, iż stosować się będą do prowadzonej przez Stany Zjednoczone polityki uniemożliwienia dostaw niektórych surowców stronom wojującym.

Echa bojkotu P. N.

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

W Sądzie Najwyższym znalazła się ziekawa sprawa o nawoływanie do bojkotu, która wynika z okresie subskrybowania Pożyczki Narodowej. Nauczyciel w szkole powszechnej w wojew. warszawskim wzywał uczniów do bojkotu sklepikarza, który nie subskrybował pożyczki mimo swej zamożności. Sklepikarz wystąpił przeciwko nauczycielowi na drogę karną i sprawa przeszła przez wszystkie instancje. Sąd Najwyższy orzekł, że nawoływanie do bojkotu spowoduje niewypelnienia obowiązku obywatelskiego nie jest zniesławieniem. Postępowanie nauczyciela oparte było na prawie publicznym, pedagog bowiem musi czuwać nad wychowaniem obywatelskim.

Powrót do gospodarki wojennej

w Trzeciej Rzeszy

(Korespondencja własna „Polonii”).

Berlin, w grudniu.

W obecnym czasie, kiedy we wszystkich dziedzinach życia dają się zauważyć poważne braki, jesteśmy świadkami zjawisk, jakie pamiętamy z czasów wojny światowej. Nie odnoszą nawet skutku często wydawane zakazy nadużywania ciężkich warunków w celach spekulacji i olbrzymich zarobków w drobnym handlu. Ceny urzędowe, ustalone na tak niskim poziomie, że drobni kupcy nie mogą zarabiać, ba, nawet muszą dopłacać z własnych środków, zmuszają do szukania jakiegoś wyjścia. Charakterystyczne naprzykład jest, że cena sprzedaży mięsa wołowego ustalona została niedawno tak, że funt tego mięsa w drobnym handlu kosztuje o fieniga mniej, niż w handlu hurtowym.

Jako odstraszcający przykład przyniosły pisma niedawno wiadomość, że jakiś kupiec z Hamburga zestany został do obozu koncentracyjnego dlatego, że swym odbiorcom oznajmił, że przy zakupie kurczęcia otrzymać można i pół funta masła. Państwowy związek rolniczy musiał opublikować rozporządzenie, według którego przy kupnie, czy sprzedaży jęczmienia i owsa, kupujący nie może być zmuszany do zakupu innych towarów.

Brak towarów importowanych, np.

kawy, nadużywany jest w stopniu najwyższym do podnoszenia cen surogatów („Ersatzów”). Minister aprowizacji wydał przeto rozporządzenie, które ma na celu uniemożliwienie podnoszenia cen surogatów. Przemysł surogatów kawy nie może według tego rozporządzenia regulować cen swych produktów. Aby zapewnić ludności pieczeń na święta, wydano w Berlinie rozporządzenie, że tylko w małej mierze używać można do wyrobu wędlin i konserw mięsa wieprzowego. Zakupno świeżego mięsa notowane musi być na specjalnych arkuszach, aby rzeźnicy mogli być należycie kontrolowani. Dla wędlin ustanowiono najnowsze ceny. Tak np. t. zw. Backwurst (coś w rodzaju parówek) sprzedaje się po 2,60 mk. za kilogram, ciemny salceson za 2,25 mk itd.

Organizacja handlu detalicznego w takich warunkach oczywiście została znacznie rozluźniona. Świadczy o tem np. fakt, że narodowo-socjalistyczna organizacja dla handlu i rzemiosła „Hago” została rozwiązana. Zadaniem tej organizacji była obrona interesów drobnego handlu. Drobni kupcy, którzy od reżymu narodowo-socjalistycznego oczekiwali poprawy bytu, pozbawieni zostali obecnie jakiegokolwiek ochrony i przedstawicielstwa swych interesów gospodarczych.

Przestępstwa polityczne

Projekt nowej ustawy amnestyjnej poczytuje za polityczne takie przestępstwa, które zostały popełnione z pobudek politycznych. Jest to stanowisko t. zw. teorii podmiotowej, dla której decydującym momentem jest wyłącznie podmiotowa świadomość sprawcy, obojętnym natomiast jest przedmiot, przeciw któremu zwrócone zostało działanie przestępne. Bedzie więc przestępstwem politycznym według tego poglądu np. zwyczajna kradzież pieniędzy, jeżeli tylko sprawca dopuścił się tego przestępstwa z pobudek politycznych.

W nauce pojęcie przestępstwa politycznego nie zostało jeszcze dotąd dostatecznie wyjaśnione. Garcon powiada, że nie udało się wynaleźć sposobu „dla odgraniczenia przestępstw politycznych od tych, które z niemi graniczą, a są zagrożone zwyczajnymi karami (peines de droit commun). I dlatego też w praktyce, — w ustawodawstwach i w umowach ekstradycyjnych, — przyjął się zwyczajnie definiowanie tego rodzaju przestępstw, lecz taksatywnego ich wyliczania.

Obok wspomnianej poprzednio teorii podmiotowej, znany jest nauce szereg innych poglądów, dotyczących tego zagadnienia. I tak np. niektórzy (Garraud) chcą uznać za polityczne tylko te przestępstwa, popełnione w czasie buntu, rozruchu, które na wypadek wojny dopuszczalby zwyczaj wojenny. Zapominają przytem, że pojęcie zwyczaj wojennego jest zbyt obszerne i elastyczne, by na niem opierać kryterium dla przestępstw politycznych. Co u jednego jest w zwyczaj, to u innych może być pozbawione charakteru „zwyczajowego”. Są i tacy, którzy Pładą nacisk na polityczne zna-

czenie zagrożonego dobra prawnego i zaliczają do rzędu politycznych wszystkie te przestępstwa, które są zwrócone przeciwko podwalinom państwa, przeciwko istniejącemu ustrojowi państwowemu i przeciw prawom politycznym obywateli; jest to znów stanowisko t. zw. teorii przedmiotowej. Z jej punktu widzenia zatem będzie przestępstwem politycznym np. zabójstwo panującego, chociażby zostało dokonane li tylko w celach rabunkowych. Wreszcie inni usiłują przeprowadzić paralele między przestępstwem politycznym a działaniem, podjętem w obronie koniecznej — i w ten sposób stworzyć kryterium dla przestępstw politycznych. Za polityczne chcą więc poczytać tylko takie przestępstwo, które polega na działaniach, będących do pewnego stopnia odparciem napadów (zamachów) dlatego tylko nie bezprawnych, bo występujących w formie, wyrażającej prawnie wiążącą wolę. Ze stanowiska idei prawa można bowiem uznać za bezprawne czyny (postępowania) władzy państwowej, chociażby z punktu widzenia praw w danym państwie obowiązujących nosiły na sobie charakter legalności. Teoria ta niesłusznie zacieśnia zbyt wąskie pojęcie przestępstwa politycznego. Są bowiem do pomyślenia liczne wystąpienia, którym niepodobna odmówić charakteru przestępstwa politycznego mimo, że nie będzie się można doszukać ani jakiejś osoby, która by wykonywała napad, wymagający względnie usprawiedliwiający obronę konieczną, ani też jakiejś obowiązującej daną osobę normy prawnej, którejby się ten napad sprzeciwiał. Np. usiłowanie zmiany istniejącej formy rządu w mniemaniu, że wymaga tego dobro narodu, szpiegowanie z pobudek ideowych i t. p.

Przestępstwo, aby zasługiwało na miano politycznego, musi przedewszystkiem polegać na działaniu (względnie zaniechaniu), które jest wymierzane przeciw polityce państwowej w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, a więc przeciwko jego celom, środkom i sposobom do urzeczywistnienia tych celów. Oto warunek, jaki uwydatnia teorię przedmiotową. Nie wydaje się on jednak wystarczający. Trudno bowiem będzie nazwać przestępstwem politycznym np. dążenie do zmiany ustroju państwa, któremu przyświecają cele względnie interesy osobiste sprawcy. I dlatego też obok tego czynnika przedmiotowego winno się uzależnić charakter polityczny przestępstwa również od elementu podmiotowego t. j. od świadomości sprawcy. Sprawca, podejmując jakiś czyn, zwrócony przeciw polityce państwa, w jakiegokolwiek bądź występowałby on formie, musi mieć świadomość o jego wartości dla trwałych celów społeczeństwa; musi wiedzieć i ufać, że to, co czyni, choćby się sprzeciwiało interesom istniejącego porządku społecznego i naruszało normy prawne, których celem jest stać na straży tych interesów, jednak jest konieczne dla zrealizowania wyższych wartości dobra ogólnego. Innymi słowy: przedsięwzięcie sprawcy musi odpowiadać jego przekonaniu politycznemu. Ta świadomość dopiero jest zdolna nadać jakiemuś czynowi, skierowanemu przeciw polityce państwa, charakter przestępstwa politycznego. Czy jakieś przestępstwo jest tedy politycznym, o tem niepodobna wyznaczać sądu z punktu widzenia czysto obiektywnego, nie uwzględniając jednocześnie strony subiektywnej, t. j. sposobu myślenia względnie przekonania sprawcy.

Pojmując w ten sposób przestępstwo polityczne, powstaje pytanie, czy jest rzeczą uzasadnioną, by zostało ono pod względem prawno-karnym wyodręb-

ne i uprzywilejowane? Odpowiedź twierdząca zdaje się nie budzić wątpliwości z punktu widzenia idei słuszności, w szczególności zaś pod panowaniem ustawnie pogłębianej zasady subiektywizmu w nowoczesnym prawie karnym. Zrozumiano to też powszechnie wówczas, gdy we wszystkich kulturalnych państwach uświadomienie narodowe na tyle zostało rozwinięte i wzmocnione, by uchylić przestarzałe formy rządu i urzeczywistnić idee wolnościowe. Stąd od końca XVIII stulecia przestępstwo polityczne zdobyło sobie w prawie, zarówno krajowym jak i międzynarodowym, wyjątkowe stanowisko. Przejawiało się ono przedewszystkiem w wykluczeniu kary śmierci za takie przestępstwa oraz w pozbawieniu kar, za nie wymierzanych charakteru hańbiącego; następnie w odmiennej właściwości sądów karnych, zastrzeżone bowiem zostały wyłącznej właściwości sądów przysięgłych, — wreszcie w powszechnie uświęconej zasadzie niewydawania przestępców politycznych.

Niestety w ostatnich czasach stanowisko to poczyną ulegać znów zasadniczej przemianie. W państwach, poczytujących za najidealniejszą formę ustroju — średniowieczny absolutyzm, przestępstwa polityczne ulegają wprawdzie nadal wyodrębnieniu, jednak już nie w sensie uprzywilejowania, lecz upośledzenia. Z punktu widzenia interesu i światopoglądu takich państw jest to zresztą zupełnie zrozumiałe: brak przekonania w trwałość ich rządów, każe im stosować i ustawicznie zwiększać terror jako jedyny skuteczny argument utrzymywania się przy władzy; mając zaś w poniewierze godność ludzką oraz prawa moralności i etyki, nie mogą uwzględnić i wartościować pobudek działania, psychicznych właściwości dokonywanych czynów.

Życie gospodarcze

Budżet na rok 1936/37

Wydatki na wojsko — Zwiększenie marynarki — 29 tysięcy osób w policji — Tanie żywienie więźniów

Najważniejsza pozycja w dziale wydatków, to Min. Spraw Wojskowych. Na ten cel przeznaczona się 760 milj. zł., czyli więcej niż trzecią część całego budżetu.

Stan wojsk lądowych nie ulegnie zmianie. Preliminarz przewiduje nadal 17.905 oficerów, 37.000 szeregowych zawodowych, 211.110 szeregowych niezawodowych, 5.010 urzędników, 2.790 funkcjonariuszów niższych i służby. W marynarce natomiast widzimy lekkie zwiększenie etatów; oficerów będzie 463, szeregowych zawodowych 2.000, szeregowych niezawodowych 3.628, urzędników 155.

Place oficerów wojsk lądowych osiągną łącznie sumę 108 milj., podoficerów zawodowych 97 milj. Na wyżywienie armji przewidziano niespełna 50 milj. (o 8 milj. mniej niż w roku bieżącym), na umundurowanie 10 milj. Zwiększono zato o 15 milj. wydatki na odnowienie materjałów, a w budżecie marynarki przeznaczono 20 milj. na budowę jednostek pływających, co świadczy, że nasza flota wojenna rośnie.

Fundusz dyspozycyjny min. Kasprzyczego pozostał również bez zmian i wynosi 8 milj. złotych.

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych wynosi 191 milj. 650 tys. czyli o 5 milj. mniej niż w roku bieżącym. Oszczędności zrobiono głównie na policji.

Ale przed zapoznaniem się z wydatkami, przypatrzmy się jeszcze dochodom M. S. Wewn. Wynoszą one prawie 16 milj. zł. Komorne z gmachów państwowych da 8 milj., z opłat za paszporty preliminarz się 4,7 milj., co wydaje się cyfrą przesadzoną. Przewyższy natomiast przewidywania dochód z kar administracyjnych. Preliminarz się z tego źródła 1 milj., a corocznie wpływa 2, jeśli nie 3 milj. Można by te kary obniżyć lub nie wymierzać tak często. Poza administracyjnymi placą jeszcze przecież obywatele grzywny sądowe i skarbowe.

Po stronie wydatków mamy 8 milj. na zarząd centralny (w tem 6 milj. funduszu dyspozycyjnego), dalej 25,3 milj. na województwa i starostwa, 14,5 milj. na służbę techniczną (zarząd gmachów państwowych, pomiary etc.), wreszcie 94,5 milj. na policję. Stan liczebny policji ma być następujący: 774 oficerów, 27.942 szeregowych (o 650 mniej niż w bieżącym roku), 291 urzędników, 653 niższych funkcjonariuszów.

Policja posiada 138 samochodów, których utrzymanie kosztuje 258.750 zł. rocznie. Wypada niespełna 2 tys. zł. rocznie na 1 samochód. Nasuwa się zatem pytanie, dlaczego w budżetach niektórych innych ministerstw na utrzymanie samochodu przeznaczona się 7,8, a czasem nawet 10 tys. zł. rocznie?

Na utrzymanie aresztów policyjnych przeznaczona się 75 tys., na psy policyjne 25 tys. zł. Pierwsza pozycja jest bardzo skromna, choć obejmuje nie tylko żywienie i leczenie aresztowanych, lecz także konserwację i uzupełnienie sprzętu w aresztach. Nie wiemy, ile jest psów policyjnych. Przyjmijmy, że 100 (w r. 1934 było 80), w takim razie na jednego psa wypada około 250 zł. rocznie. Ze jeszcze drożej kosztuje wyżywienie koni (przeszło 500 zł. na 1 konia), to całkiem jasne.

Do budżetu M. S. Wewn. należy Korpus Ochrony Pogranicza, który kosztuje 36 milj. zł. rocznie. K. O. P. liczy 885 oficerów i 25.199 podoficerów i szeregowców.

Min. Sprawiedliwości oblicza swe dochody na 40 milj. zł. Są to w olbrzymiej większości opłaty sądowe.

Wśród wydatków rzuca się w oczy wzrost wydatków na lokomocję. W objaśnieniach czytamy:

„W okresie budżetowym 1935-36 został uruchomiony drugi samochód, na którego utrzymanie kredyt nie był w budżecie przewidziany.“

Tak to „oszczędzano“ za czasów p. Sławka. Trzeci samochód jest jeszcze w rubryce „Wymiar sprawiedliwości“.

Zmalały trochę wydatki na więziennictwo. Wynosić mają 21,5 milj., z czego większość oczywiście pochłaniają place. Korpus Straży Więziennej liczy około 4 tys. zł. Ilu więźniów pilnują ci strażnicy, niewiadomo. Trudno podać cyfrę dokładną, bo „zaludnienie więzień“ zmienia się, lecz można było podać przynajmniej cyfrę przybliżoną. Wiadomo jednak, że min. Michałowski nie lubi o tem mówić. Ani o więźniach kryminalnych, ani o politycznych.

W chwili obecnej, przed amnestją, w więzieniach znajduje się — jak podawano w Sejmie — około 60 tys. osób. W przyszłym roku powinno być mniej, bo

przebież 27 tys. więźniów skorzysta z amnestji. Jeśli jednak wszystko pójdzie dotychczasowym torem, to więzienia zapewne znów będą się zaludniać. Pewnie dlatego wydatki na utrzymanie więźniów zmniejszono bardzo nieznacznie. Wyży-

wienie więźniów ma kosztować 5 i pół milj. Jeśli więźniów będzie 55 tys., to na głowę wypadnie 100 zł. rocznie. Jeśli 45 lub 40 tys., to wypadnie trochę więcej, ale w każdym razie wypadnie mniej niż pół złotego dziennie. St. Sopicki.

POŻYCZKA FRANCUSKA DLA ROSJI?

Zapowiedziana ratyfikacja traktatu Francji z Sowietami bez uregulowania sprawy dawnych długów carskich, jak również pogłoski na temat nowej pożyczki dla Sowietów, wywołują żywe niezadowolenie prasy paryskiej.

„Le Jour“ w artykule wstępnym stwierdza, że nie wolno nieuczciwemu dłużnikowi udzielać jakichkolwiek nowych kredytów przed uznaniem przez niego dawnego długu w wysokości 20 miliardów franków. Dziennik zaznacza, że zapowiedziany kredyt dla Sowietów pójdzie raczej na uregulowanie należności dostawców francuskich, którzy przekroczyli znacznie kredyt 220 milionów fr., przewidziany przez francusko-sowiecki traktat handlowy z r. 1923 i rok rocznie odnawiany.

Według pogłosek, kredyt ten udzielony miałby być w ten sposób, iż 200 milionów da-

liby dwaj bankierzy, zaś pozostałe 800 milionów wzięto by w Caisse des Depots et Consignations, która, nie mogąc udzielać pożyczek samodzielnie, udzieli kredytu państwu, państwo zaś ze swej strony odda ten kredyt zainteresowanym. Dziennik konkluduje, że sprawa uregulowania dawnych długów carskich łączy się bezpośrednio z omawianem obecnie zagadnieniem stosunków francusko-sowieckich.

Projekt udzielenia pożyczki Sowietom spotkał się dalej z ostrym atakiem „Gringoire“, który przypomina traktat brzeski, propagandę antyfrancuską w kolonjach, Alzacji i Lotaryngji oraz subwencjonowanie prasy wyrotowej we Francji. Projekt pożyczki atakują również dzienniki „Ami du Peuple“ i „Action Française“.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

złożone Klientom za pośrednictwem najpoczytniejszych pism na Śląsku, jakimi są: „POLONIA“ i „SIEDEM GROSZY“

są nowoczesną, dyskretną i skuteczną reklamą. KATOWICE, TELEFON NR. 34-981

84 milj. zł. strat skutkiem powodzi w lipcu 1934

Spółceństwo złożyło blisko 20 milionów zł. dla powodzi

Przed kilku dniami zlikwidowano ostatecznie komitet pomocy ofiarom powodzi w lipcu 1934 r. Była to jedna z największych w niepodległej Polsce akcji ratunkowych, a wykonana została siłami społeczeństwa. Okazało ono taką ofiarności, iż rząd mógł prawie nic na ten cel nie dawać. Zamiast jednak podkreślić, że pieniądze złożył naród, w niektórych miastach czyniono z tego zasługę rządu, ba, nawet organizowano manifestacje ku czci starostów. Zdarzało się również, że komitety pomocy dla powodzi interesowały się politycznymi poglądami powodzi.

Wylew rzek karpaccich zniszczył 222 tys. hektarów uprawnych pól. 2 miliony ludzi mieszkających na obszarze nawiedzonym klęską powodzi. Ogółem straty oblicza się na 84 milj. zł.

Na akcję ratunkową zebrano w gotówce przeszło 12,5 miliona zł., oraz w naturaljach 7 milj. zł. Pracownicy państwowi, samorządowi, oraz prywatni zaofiarowali około 38 proc. ogólnych wpływów, Polonja zagraniczna — przeszło 1 milj. zł., cudzoziemcy złożyli ogółem 322.000 złotych.

Tych 84 milj. strat uniknęłyby się, gdyby uregulowano rzeki karpaccie i zbudowano zbiorniki. Ale za czasów pp. Sławka i Jędrzejewicza oszczędzano właśnie na takich robotach publicznych, zamiast oszczędzać na wysokich pensjach, funduszach dyspozycyjnych i reprezentacyjnych. Zdawało się, że przynajmniej po katastrofie naprawimy popełniony błąd. Istotnie, zaczęto opracowywać plany, nawet rozpoczęto już budowę wielkiego zbiornika w Rożnowie nad Dunajem. Ale w nowym preliminarzu budżetowym wydatków na ten cel zupełnie nie znać. Zaledwie 40 tys. zł. przeznaczono na budowę zbiorników (w bieżącym roku 1,7 milj. zł.), choć nawet zbiornik w Porąbce jeszcze nie jest ukończony. Trochę pieniędzy da wprawdzie Fundusz Pracy, lecz to spychanie pińnych, a ważnych inwestycji z właściwego budżetu jest złym znakiem. Min. Rolnictwa przeznaczona zaledwie 30 tys. zł. na subwencje dla rolników, dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Obyśmy tych oszczędności nie żalowali po nowej powodzi!

Zmiana podatku od kapitału i rent

Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu, zmieniającego ustawę o podatku od kapitałów i rent. Projekt przewiduje podwyższenie stopy podatkowej od przychodu z tytułu świadczeń umówionych w kontraktach wydobywania ciał kopalnych z cudzego gruntu. Zostaje więc silniej obciążona podatkami renta właścicieli kopalni.

Dochody ze świadczeń umówionych w kontraktach wydobywania ciał kopalnych z cudzego gruntu podlegają dotychczas, niezależnie od podatku dochodowego, podatkowi od kapitałów i rent, który, o ile chodzi o świadczenia umówione w kontraktach wydobywania ropy naftowej i gazu ziemnego, wynosi 20 proc. tych świadczeń.

Projektowany dekret podwyższa staw-

kę podatkową z 20 proc. na 30 proc. Jednocześnie dekret znosi dodatek 15 proc., pobierany do podatku od kapitałów i rent, włączając ten dodatek do stawek podatkowych, które wskutek tego wynosić będą przy podatku od świadczeń z tytułu kontraktów wydobywania innych ciał kopalnych poza ropą naftową i gazem ziemnym — 11,5 proc. zamiast dotychczasowych 10 proc.

W rezultacie więc jedynie obciążenie procentów brutto z tytułu wydobywania ropy naftowej i gazu ziemnego, wynoszące obecnie wraz z dodatkiem 15 proc. — 23 proc. przychodów, wzrośnie do wysokości 30 proc., natomiast obciążenie procentów z tytułu wydobywania innych ciał kopalnych utrzymane będzie na poziomie dotychczasowym.

Handel drukami z Niemcami

W Berlinie odbyło się posiedzenie komisji polskiej i niemieckiej dla spraw obrotu towarowego. Zgodzono się na wyłączenie z pod obowiązek otrzymywania świadectw rozrachunkowych dla obustronnego wywozu książek, czasopism, dzienników, matryc ogłoszeniowych, globusów i t. p. wymiany wydawnictw, wreszcie

wszelkich przesyłek np. paczek żywnościowych), których wartość przy przywozie do Polski nie przekracza zł. 3, zaś przy wywozie do Niemiec zł. 50. Co do przesyłek wartości do 50 zł., wywożonych do Niemiec, to wobec wyłączenia tych przesyłek z clearingu, uzyskanie za nie zapłaty stanowi wyłącznie ryzyko eksportera.

Dochody p. Przedpelskiego

Niedawno odbyło się walne zgromadzenie Zw. Eksporterów Bekonu, na którym uchwalono p. W. Przedpelskiemu wypłacić 4-tysięczną pensję. „Warsz. Dziennik Narodowy“ pisze na ten temat:

„W myśl uchwały zebrania, statut zmieniony 20 grudnia rb. obowiązuje od dnia 1 stycznia br., i legalizuje wypłaconą p. Przedpelskiemu pensję w wysokości 4.000 zł. za 12 miesięcy wstecz. Ponieważ żadne prawo nie obowiązuje wstecz, przeto uchwała Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, legalizująca wypłatę 50.000 zł. z funduszy publicznych, jest bardzo charakterystyczną. Poza tem p. Wiktor Przedpelski został wybrany prezesem urzędującym na 3 lata — więc gdyby wypadek zdarzył, że przeciążony pracą z racji zajmowania licznych stanowisk, prezes Przedpelski ustąpiłby w najbliższym czasie ze Związku Bekonowego, musiano by mu wypłacić tego samego dnia trzyletnią pensję“.

P. Przedpelski jest jeszcze mandatarjuszem dwóch bekoniarni rządowych w Dębicy i Chodorowie.

P. Przedpelski przesłał nam przez Dyrekcję Policji w Katowicach sprostowanie wiadomości, jakoby pensja jego jako prezesa Państwowych Zakładów Zbożowych, wynosiła 25.000 zł. miesięcznie. Pensja ta do 1-go grudnia 1934 wyniosła 2.500 zł. miesięcznie, a potem wynagrodzenie p. Przedpelskiego określono na 600 zł. P. Przedpelski rzekł się tego wynagrodzenia. Przypominamy zatem, że wiadomość o 25.000 zł. pensji p. Przedpelskiego podaliśmy za komunikatem agencji „Iskra“, który się ukazał w innych pismach. Już wówczas zaznaczyliśmy, że zachodzi tu prawdopodobnie pomyłka.

W rezultacie p. Przedpelski rzekł się 600 zł. pensji w Zakładach Zbożowych dla 4.000 zł. ze Związku Eksporterów Bekonu. Nie można powiedzieć, aby zamienił siekierkę na kijek.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 28 grudnia 1935 r.

Ceny paryetet Poznań.

Komłczyna czerwona surowa 100—110. Makuchy sianocznikowe w tafiach 18,50—19. Reszta notowań bez zmian. Usposobienie spokojne.

Obrotu ogólnego nęma, żyta 305 ton, pszenicy 130 ton, owsa 83 tony, jęczmienia 160 ton.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 28 grudnia 1935 r.

Papier państwowe:

3 proc. poz. budowlana 40,40—40,25. 4 proc. poz. inwestycyjna zw. 111,00. 4 proc. poz. dolarowa 53,25—53,00. 7 proc. poz. stabilizac. 63,75, 64,00, 63,88, 64,38, 64,25 drobne, 66,75 setki. 4 i pół proc. L. Z. Ziemię Kredyt. 45,50, 45,75, 45,25 drobne.

Dewizy:

Belgia 89,50 — 89,68 — 89,32. Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92. Holandia 360,35 — 361,07 — 359,63. Londyn 26,22 — 26,29 — 26,15. Nowy Jork czek 5,31,375 — 5,32,625 — 5,30,125. Nowy Jork kabel 5,31,125 — 5,32,375 — 5,29,875. Paryż 34,98 — 35,05 — 34,91. Praga 21,99 — 22,03 — 21,95. Osto 135,20 — 135,53 — 134,87. Zurych 172,70 — 173,04 — 172,36. Kopenhaga 117,10 — 117,30 — 116,81.

Akcje:

Bank Polski 96,25. Litolop 7,25. Cukier 33,00—33,25.

Waluty:

Dolar prywatny 5,31.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 78,50. Pożyczka Dillo-nowska 93,25. Pożyczka stabilizacyjna 107,50.

Kronika gospodarcza

WYWÓZ Z JUGOSŁAWJI DO ANGLJI

zwiększy się wkrótce, gdyż rząd angielski zniósł cła na przywóz jaj oraz obniżył cła na przywóz ptactwa z Jugosławji. Jak slychać, Anglii chodzi o pozyskanie Jugosławji przeciw Włochom.

75.7 MILJ. ZŁ. wynoszą zaległe składki wymierzone przez ubezpieczalnie za okres od 1 stycznia 1934 r. do 30 czerwca 1935 r. Jak z tego wynika, zaległości wzrastają mniej więcej o 50 milj. zł. rocznie.

JEDZA MNIEJ MIĘSA. Spożycie mięsa w Niemczech wynosiło w listopadzie 4.33 kg., czyli o 13 proc. mniej, niż w listopadzie 1934 r. WYWÓZ NAFTY Z ROSJI w ciągu pierwszych 10 miesięcy b. r. zmalał w porównaniu z ub. rokiem o 20 proc.

TARYFA TELEFONICZNA w Polsce nie będzie obniżona z dniem 1 stycznia, lecz znacznie później. Natomiast PAST-a obniży opłaty za abonament o 3 zł. miesięcznie poczynając od 1 stycznia.

POTANIENIE ELEKTRYCZNOŚCI. Spowodu obniżenia ceny węgla, elektrownia warszawska zniża ceny prądu o 5,3 proc. Wpływ elektrowni zmniejszą się skutkiem tego o 1 milion 400 tys. zł.

WOJNA CELNA prowadzona od 19 lipca b. r. między Kanadą a Japonją, ma być obecnie zakończona. Według urzędowego komunikatu rządu kanadyjskiego, z dniem 1 stycznia obustronne cła dodatkowe na kanadyjskie i japońskie towary, mają być zniesione.

ANGIELSCY SPRZĘDAWCY WĘGLA postanowili podnieść cenę węgla w handlu detalicznym o dwa szylingi na tonie.

Zdaleka i zbliska

KARIN MICHAELIS O WSPÓŁCZESNEJ DANII

Duńska poetka Karin Michaelis w odczycie wygłoszonym w Pradze tak zobrazowała dzisiejsze życie w Danii. Każdy, kto ukończył 65 lat, a jego dochody względnie majątek nie przekroczyły ustalonej normy, otrzymuje rentę. Zasiłki bezrobocia otrzymuje każdy, kto w jednej i tej samej miejscowości przebywa bez pracy w ciągu 6 miesięcy. W najbardziej ubogich dzielnicach są zbudowane piękne gmachy szkolne, w których dzieci są dożywiane wszystkie, bez wyjątku. Przytulki dla starych nie są schroniskami budzącymi grozę, lecz są to piękne, celowo zbudowane i urządzone budynki, tak, że obecnie wszyscy chętnie spędzają tam ostatnie dni swego życia. Skąd na to wszystko bierze Danja pieniądze? Karin Michaelis twierdzi, że powodem najważniejszym jest nieprowadzenie wojen przez Danję od 75 lat. Danja unika dużych zbrojeń wojennych, rozporządza więc kapitałami, które może obrócić na opiekę społeczną, oświatę, kulturę i wygodę dla swoich obywateli. Liczba bezrobotnych spadła z 200 tys. do 60 tys.

DLACZEGO W ANGLI ODBYŁY SIĘ WYBORY W DZIEŃ ZWYKŁY?

Prawie we wszystkich krajach odbywają się wybory w niedzielę, aby obywatelom nie przeszkadzało w ich obowiązkach. Anglia pod tym względem stanowi wyjątek. I tym razem odbyły się wybory w dzień pracy. Na zapytania, dlaczego tak jest, a nie inaczej, obeznani z przyczyną Anglii twierdzą, że stało się to wskutek interwencji arcybiskupa Canterbury, który twierdził, że niedziela służy wyłącznie na spełnianie obowiązków religijnych, a nie państwowych. Również nie mogły się odbyć wybory w sobotę popołudniu, gdyż wszystkie fabryki oraz większe przedsiębiorstwa są zamknięte, ponieważ w tym czasie większość Anglików spędza czas na boiskach sportowych.

„POD LIPAMI” BEZ LIP.

Znana i słynna aleja lipowa w Berlinie t. zw. „Unter den Linden”, została jesienią w r. b. bez lip. Jak donoszą pisma berlińskie, lipy zostały wycięte dlatego, aby nie przeszkadzały przemarszom wojskowym. Obecnie środkowa promenada jest tak szeroka, że będzie nią mogła nawet artylerja swobodnie przejeżdżać.

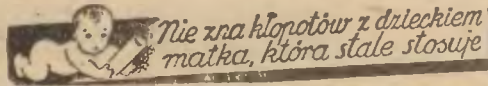
KRAB WSCHODNI POKARMEM DLA KUR.

Zawleczony przez statki wracające z podróży na Daleki Wschód krab wschodni, stał się prawdziwą plagą dla mieszkańców niemieckich miast portowych. W ostatnim czasie kraby przedostały się do kanału Elby w Hamburgu. Ostatnio w domach, położonych w dzielnicy portowej, gospodnie hamburgskie znajdują go często w zlewach. Dotychczasowe metody walki z nowym intruzem, który okazał się szczególnie niebezpiecznym wrogiem dla ryb, nie dały żadnych prawie wyników. Obecnie projektuje się masowe wyłapywanie krabów i zużywanie ich jako pokarmu dla kur, gdyż jak stwierdzono, wpływa to dodatnio na zwiększenie ich ilości.

NAJMŁODSZY PASAZER LOTNICZY NA ŚWIECIE.

Na angielskim lotnisku w Gravesend, wysiadł, a właściwie mówiąc — wyniesiono go, najmłodszy pasażer, jaki odbył podróż w aeroplanie. Pasażer ten liczył tylko 36 godzin życia w chwili, gdy „wsiadł” wraz z ojcem swym M. C. Brownem, do samolotu. Brown jest inżynierem w jednej z angielskich fabryk aeroplanów, chodziło mu zaś o to, aby dowiedzieć, że podróż w aeroplanie nie należy dzisiaj do żadnych wyczynów i daje gwarancję zupełnego bezpieczeństwa. Odważny ojciec-pilot nie zadowolnił się jednak samym przelotem, ale wykonał jeszcze nad miastem szereg śmiałych ewolucyj powietrznych, poczem wraz ze smacznie śpiącym niemowlęciem wylandował

gładko na lotnisku, witany owacyjnie przez tłumnie zebraną publiczność oraz reporterów filmowych, którzy „nakręcili” fotogenicznego, najmłodszego na świecie pasażera.



Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje

PUDER BEBE SZOFMANA

Betlejem - miasto narodzin Pana w czasach dzisiejszych

Ileż to razy w kołendach śpiewamy o Betlejem mieście, które „nie najpodlejsze jest między miastami judzkiemi”, bo w niem narodził się Chrystus! Śpiewamy, radujemy się wielkimi tajemnicami, objawionymi człowiekowi, nie wiedząc oczywiście, jak owo Betlejem wyglądało. Możemy jednak wiedzieć, jak wygląda i, kto wie, czy niejedno z dzisiejszych wrażeń nie pozwoli nam zrozumieć lepiej szczegółów z owego wielkiego momentu, którego pamiętkę obchodzimy podczas świąt Bożego Narodzenia.

Betlejem leży na wzgórzu, poza którym rozciągają się doliny na wschód i za-

chód — w bok od uczęszczanej drogi, która łączy Jeruzalem i Hebron. Jest to spokojne miasteczko, liczące 6000 mieszkańców, z których wszyscy prawie, za wyjątkiem nielicznych muzułmanów, są chrześcijanami. Chrześcijaństwo ich i rasa wywodzi się — jak sami się chętnia — z czasów wypraw krzyżowych. Wszak tutaj, w dniu Bożego Narodzenia w roku 1100, Baldwin I został ukoronowany na króla Jeruzolimy. Jasna cera, niebieskie oczy, różowe policzki, szczególnie wśród dziewcząt wyższych klas, zdają się potwierdzać to przypuszczenie.

Mieszkańcy

Betlejemici, to narodek pracowity, trudniący się przeważnie rzemiosłem, szczególnie wyrobem drobnych przedmiotów z perłowej masy. Masę tę, a raczej odpadki, do fabrykacji guzików, perłowych i spinek sprowadzają rzemieślnicy z wielkich nowojorskich fabryk. Siedząc ze skrzyżowanymi nogami na podłodze, pracują z pomocą prostych narzędzi, a produkty ich pracy — to przedmioty prawdziwie wartościowe: różańca, medaljoniki, krzyżyki, krzyżki itp., uwożone później jako drogie pamiątki przez pielgrzymów, zwiedzających święte miejsca. Nabywają te przedmioty oczywiście zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie, którzy chętnie liczą na różańcach swe westchnienia do Allaha.

Nie wszyscy jednak mieszkańcy Betlejem to drobni rzemieślnicy, kupcy i robotnicy. Niejeden z nich dorabia się pokładnej fortuny w fabrykach, czy odległych farmach północnej lub południowej Ameryki, dokąd ich zapędza chęć poprawienia sobie bytu. Zwykle tacy bogacze nie tracą kontaktu z rodziną i chętnie wracają do swojej ubożuchnej ojczyzny na stare lata. Wielu też z nich również pojmuje żony z pośród rodzin betlejemskich i wówczas całe Betlejem cieszy się już to spowodu powrotu do ojczyzny zagubionego syna, już to spowodu wspaniałej uczty, na którą omal że każdy jest zaproszony. Betlejemci słyną zresztą z gościnności, a cóż dopiero w dniu tak uroczystym.

Uroczystości weselne

Uroczystość weselna daje sposobność do rozwinięcia całego przepychu barw i strojów. Betlejemici lubią się w żywych barwach, jak zresztą wszystkie ludy Wschodu. Przypomina to zamiłowanie w barwach słynną przypowieść Chrystusa o liściach, które „piękniejszy mają strój, niż Salomon w całej swej chwale”. Jak twierdzą znawcy tamtejszych stosunków, słowo „lilia” nie tłumaczy należycie odpowiednika w oryginalne. Idzie tutaj o gatunek anemona, który rośnie dziko w całej Palestynie, a obleka się w szkarłat i purpurę, królewskie barwy Hebrajczyków. Nic też dziwnego, że i panna młoda nie

jest obleczona w białe szaty. Pstrzą się na niej jedwabie, pięknie wyszywane i haftowane w najrozmaitsze desenie, a na głowie dźwiga dziwny strój, którego główną częścią i ozdobą jest potężny sznur z nanianymi monetami. Niekiedy taki rulon monet jest tak ciężki, iż trudno sobie wyobrazić, jak kobieta może go wogóle dźwigać. Pozostaje on później jako ubiór głowy kobiet i nadal. Nie zdejmują go one nawet i w nocy, ażeby się odeń nie odzwyczajając. Powoduje to częstokroć bóle głowy bardzo dokuczliwe.

Męscy goście są już odziani przeważ-

nie w stroje europejskie. Jedynie tylko fezy nadają im wygląd orientalny.

Zaślubiny odbywają się o ile możliwości w kościele Narodzenia Pańskiego, co jest oczywiście tylko przywilejem dobrze uposażonych.

Pielgrzymka

Kościół ten jest środkowym punktem zainteresowania licznych pielgrzymek, które nie omieszkają przy zwiedzaniu Ziemi Świętej zboczyć i do Betlejem. Pielgrzymki te, dawniej na wielbłądach i osłach, dzisiaj przenoszą się w wygodnych, szybkich mknących autach. Przy drodze tej, prowadzącej z Jeruzolimy, tuż pod Betlejem, znajduje się cysterna, zwana studnią Trzech Króli. Prawdopodobnie Trzej Królowie poili tu swe wielbłądy, gdy już byli niedaleko od tego miejsca, gdzie się narodził Król światła.

W połowie drogi z Betlejem do Hebronu znajduje się mała kopuista budowla, która jest grobem Racheli, umiłowanej żony Jakóba.

Monotonne, uczciwe życie Betlejemców, umiła od czasu do czasu tylko śpiew i wesoly gwar dzieci. Dzieci szczególnie są kochane na Wschodzie. Gdy dziecko przyjdzie na świat, naciera się je solą, następnie powija się ściśnięte całe ciało. — Gdy Chrystus przyszedł na świat w grocie takiej, w jakich jeszcze dziś mieszkała ubodzy Betlejemci, został również posypany solą i spowity, a potem ułożony w żłobie. Okolice Betlejemowi obfitują w winnice, w których Betlejemci mieszkają w czasie dojrzewania owoców.

W każdej winnicy jest wyrażona cysterna, w której zbiera się na lato woda, pozostała z zimowych deszczów.

Pasterze

Dawid znał doskonale tę wodę, bo przecież młodość jego jest związana z tem miastem, które jest również nazwane miastem Dawida. Tutaj Dawid pasł swoje trzody, dopóki Samuel nie powołał go na króla. Jeżeli się chce zobaczyć Dawida, pasącego trzodę, należy się udać poza Betlejem, gdzie jeszcze do dzisiaj wypasa się trzody owiec. Jeszcze dzisiaj pasterze nocują pod gołem niebem, a jeden z nich czuwa, odpędzając wielkim kijem zbliżające się szakale, czy hjeny. Gdy nad dalekimi górami pokaże się skrawek jaśniejszego nieba, pasterzowie budzą się i opowiadają sobie wzajemnie swe nocne marzenia. Czyna to dzisiaj jeszcze tak samo, jak onej nocy, gdy powiedział do siebie: „Pójdźmy do Betlejem, a oglądajmy to Słowo, które się stało, które nam Pan Bóg pokazał.”

PRZEMYSŁOWCY, KUPCY, SPÓŁDZIELNIE, KASY KOMUNALNE, INSTYTUCJE i t. p. SKŁADAJĄ swym Klientom, Członkom i Pracownikom NOWOROCZNE ŻYCZENIA za pośrednictwem najpoczytniejszych pism jakeimi są: „Polonia” i „Siedem Groszy”

KATOWICE

Tel. 34-981

NIEJAKI X

Temat niecodzienny

„Istnieją historycy, których nazwiska wyryto złotymi zgłoskami, a pomniki uwieczono listami laurowymi. Hold ten, oddany przez ludzkość wielkim mężom za ich wyteżoną, długoletnią pracę nad odtworzeniem dziejów świata, narodów i cywilizacji, słuszny jest, gdyż wygrzebywanie z wygasłych popiołów prawdy o człowieku wymaga niejednej kropki potu, zraszającej znużone ciało i wyblakłe od pracy oczy.”

Prawda, co to za piękny i patetyczny styl! Cóż to jest — zapyta każdy — wyiadek z jakiegoś wspaniałego dzieła historycznego? Zakończenie poważnej rozprawy naukowej? Wstęp do monumentalnej jakiejś „Historji Kultury i Cywilizacji Wszelchświata”?

Nie, proszę Państwa. Jest to poprostu tylko początek artykułu noszącego tytuł: „Przyczynki do historii spodni”, który to artykuł ukazał się ostatnio w wychodzącym w Chorzowie czasopiśmie „Odzież”, a napisany został przez miękkiego pana Z. G.

Tak jest. „Przyczynki do historii spodni”! Pan Z. G. bowiem postanowił napisać dłuższą rozprawę historyczną o spodniach, przyczem zapewne niejedna kropka potu zrosiła jego znużone ciało,

Dlaczego jednak o — spodniach? Otóż zagadnienie to autor wyjaśnia w następujący sposób:

„Najgłówniejszą z pobudek, jaka mną kierowała przy niniejszej pracy, jest fakt upodobnienia się dzisiejszej kobiety do mężczyzny. Kobieta, walcząc od lat o zatracenie swych cech kobiecości, coraz częściej wdziwiała spodnie, nie zważając, że na ten widok coraz częściej powtarzamy za Fredrą nieśmiertelny urywek: „Gwałtu, co się dzieje!”

Słusznie, urywek nieśmiertelny! Wlekomponny! Epokowy! Świetlany!

A tymczasem kobieta wdziwiała coraz częściej spodnie. Ha!

Jak to jednak było dawniej, albo jak p. Z. G. wyraziłby się, „drzewiej”? Było wogóle zupełnie inaczej:

„Spodnie, część garderoby nazwana przez niejednego „niegodną wspomnienia”, w epoce starożytności bohaterstwa Imperjum rzymskiego i słonecznej Hellady, były rzeczą nieznaną...”

Dopiero Persowie wkraczając do historii w spodniach, przyczem złośliwi twierdzą, że one właśnie były powodem kłeski pod Salaminą. Grecy bowiem zobaczywszy ich dolne kończyny, okutane szmatami, wpadli we wściekłość, która zlamiała potęgę najeźdźcy.”

Dziś zato jednak każdy wpadnie „we wściekłość”, gdy sobie pomyśli, dlaczego Greków drażniły spodnie perskie ausger-

rechnet pod Salaminą, a nie drażniły zupełnie pod Termopilami, lub Maratonem? Czyżby złośliwi, którzy to twierdzą, wyobrażali sobie, że bitwa pod Salaminą była pierwszym zetknięciem się Greków z Persami? O złośliwych wobec tego trzeba koniecznie coś złośliwego powiedzieć.

Ale jedźmy dalej. Po epizodzie z Grekami, pan Z. G. zaznajamia nas z innym faktem historycznym:

„Pierwszym historycznym królem, noszącym spodnie, był Adelwald germański, który swym rewolucyjnym strojem wywołał rewolucję w pojęciach swych poddanych.”

Bez wątpienia, aczkolwiek p. Adelwald mógł równie dobrze wywołać — rewolucję, swym strojem — rewolucyjnym. Jest to przecież obojętne, zwłaszcza, że ludy północnie nosiły spodnie od... niepamiętnych czasów.

Przechodzimy jednak do wieków średnich. Jak możemy scharakteryzować wieki średnie? Otóż:

„...charakteryzując wieki średnie pod kątem spodni, znajdujemy w nich rozmaite dziwactwa...”

W nich, t. zn. w wiekach średnich. Trudno bowiem jest przypuścić, żebyśmy znajdowali rozmaite dziwactwa w — spodniach. Takim sprawami nie wypada nam się zajmować.

Antor, minawszy wieki średnie, wpada w lekką dregresję. Mianowicie porusza następujący temat:

Pamiętaj o bezrobotnych i umiłowaj o bezrobotnych

„Wiek 16 jest wiekiem przełomowym i w modzie damskiej. Mianowicie kurtyzany włoskie zaczynają nosić pod sukniami maiteczki. Rąbek tych maiteczek, sięgających kostek, można było dojrzeć jedynie po podniesieniu powłóczystej sukni i jedynie podczas wstępowania na schody, lub do karocy.”

Jedynie przy wstępowaniu na schody, lub do karocy? A przy innych okolicznościach nie? Bardzo ciekawe!

Skolei przystępujemy do badania epoki największego rozkwitu (sic!) spodni:

„Największy rozkwit osiągnęły spodnie za panowania ostatnich Ludwików we Francji. Zmierch ich datuje się z chwilą, gdy głowa Ludwika XVI potoczyła się po deskach szafotu.”

Co za delikatne porównanie! I ile w niem tkwi poezji! Poprostu nie można się zorjentować, komu autor bardziej współczuje: głowie Ludwika XVI, czy spodniom.

Zdaje się jednak, że spodniom, gdyż na zakończenie pan Z. G. snuje takie melancholijne rozważania.

„Po rewolucji francuskiej król spodni zaczyna się zbliżać do dzisiejszego. Fantazja barw i krojów znika, ustępując miejsca szabonowi. Standaryzacja wnikła we wszystkie zjawiska życiowe. Nie uniknęły jej też i spodnie, niestety nie tak zwane, gdyż nosi się je i w wierzchu. (?) Na szczęście nie spodnie zdobią człowieka, lecz człowiek spodnie.”

No, niezawsze, niezawsze...! Nie każdy notrafił zdobić spodnie, nie każdy, panie Z. G.

Tegoroczny budżet miasta Mikołowa

zakończy się deficytem w kwocie 60.000 zł.

W poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 19-tej odbędzie się ostatnie w bież. roku posiedzenie Rady Miejskiej w Mikołowie. Porządek obrad obejmuje 7 spraw, z których najważniejszą jest sprawa wyboru komisji, mającej się zająć ustaleniem budżetu miejskiego na rok 1936-37, oraz sprawą przyjęcia taryfy opłat w rzeźni miejskiej.

Twardy orzech do zgryzienia będzie miała komisja budżetowa, już dlatego, iż tegoroczny budżet miasta zamknie się przypuszczalnie dość poważnym deficytem. Według ostatnich danych zawiadły

przeważnie wpływy z podatków, których zaległości w obecnej chwili wynoszą około 60.000 zł. Zawiadły również i inne przewidywane dochody. Spadek wpływów spowodowany został tem, że znajdujące się na terenie miasta zakłady przemysłowe w przeważnej części zostały uinieruchomione.

Niezależnie od tego do przyszłorocznego budżetu wstawić należy m. in. większe sumy na przeprowadzenie koniecznych robót drogowych, na terenie miasta. W mieście znajduje się bowiem wiele dróg, po części wogóle nienaprawianych wzgl. też znacznie podniszczonych.



PRZED UŻYCIEM
PO UŻYCIU

PRZECIW
PIERZCHNIĘCIU
ZACZERWIENIENIU
ODMROŻENIOM
RAK
KREM PRAŁATÓW
"PERFECTION"

Niedziela
29
grudnia
1935

Dziś: Tomasza K.
Jutro: Sabina, Eugen.
Wschód słońca: g. 7 m. 45
Zachód. g. 15 m. 32
Długość dnia: g. 7 m. 47

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach.
Poniedziałek. — Godz. 6 za + Albertynę Hoszek.
6.30 rocznica za + Julję Borowską.
7 pogrzebowa msza św. za + Wilhelma Żelawskiego.
7.30 za nowożeńców Gonsior i Ostrowska.
6.30 cicha: rocznica za + Józefa Moslera.

Zawieszenie Stron. Nar. w Rybniku

Z Rybnika donoszą, że na podstawie zarządzenia władz, rybnickie koło Stronictwa Narodowego, zawieszono zostało w wszelkich czynnościach publicznych. W motywach podaje Wydz. Publicznego, że zawieszenie nastąpiło spowodu „propagowania przez Str. Narodowe walk narodowościowych, czego dowodem w ostatnim czasie miały być wystąpienia antyżydowskie”. (R)

Rozszerzenie świadczeń Kasy Chorych w Pszczynie

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Kasy Chorych na miasto i wieś w Pszczynie, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości budżet na rok 1936, zamykający się po obu stronach kwotą 567.000 zł. Na posiedzeniu zakomunikowano, że kierownictwo kasy zamierza wprowadzić dla swych członków dalsze udogodnienia, które swego czasu musiano skasować, spowodu trudnego położenia kasy. Członkowie otrzymają więc opiekę u lekarzy specjalistów, ponadto podwyższone mają być zasiłki chorobowe.

Gwiazdka dla bezdomnych w Załężu

Milą niespodziankę urządzono bezdomnym mieszkańcom azylu miejskiego w Katowicach-Załężu na kilka dni przed gwiazdką przez urządzenie obchodu gwiazdkowego i obdarowanie 168 lokatorów azylu, w tem 16 kobiet, piernikami i t. p. W tym celu przybyli do azylu z ramienia władz radcowie Maciejczyk i Jesionek, komisarz policji p. Kocima, insp. Pająk, oraz ks. wikary Musiałik parafii, który wygłosił do bezdomnych okolicznościowe przemówienie, życząc im na przyszłość dachu nad głową. Bezdomni z azylu załęskiego za naszym pośrednictwem składają wyżej wymienionym osobom serdeczne słowa podziękowania za urządzenie gwiazdki i złożone dary.

Konferencja u Komisarza demobilizacyjnego

Dnia 27 bm. zastępca Komisarza Demobilizacyjnego insp. Seroka rozpatrywał szereg wniosków redukcyjnych. Huta „Piłsudski” w Chorzowie zwróciła się do Komisarza z wnioskiem o wyrażenie zgody na turnusowe zurlupowanie 403 robotników, motywując wniosek koniecznością przebudowy blokwani. Komisarz zgodził się na miesięczne zurlupowanie 190 robotników. Następnie insp. Seroka odroczył decyzję w sprawie wniosku o wyrażenie zgody na redukcję 28 robotników, zatrudnionych w fabryce odlewów Besuch w Mikołowie.

Z życia mężów katolickich w Piekarach

W niedzielę odbyło się w Piekarach Śląskich wielkie zebranie Stow. Mężów Katolickich z udziałem około 400 członków. Zebranie zagał prezes Stowarzyszenia p. Polak, poczem uczczono pamięć dwóch zmarłych członków śp. Sprusia i Sorychty. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie ks. Pacher, zwracając uwagę na działalność wolnomularzy na terenie parafii piekarskiej, z samochodów rozrzucających po ulicach ulotki wolnomularskie i różne broszury. Wkońcu zakomunikowano, że w dniu 1 stycznia Stowarzyszenie obchodzić będzie na sali klasztornej kolendę, połączoną z uroczystym zebraniem. W dniu tym wszyscy członkowie przystąpią do generalnej Komunii św. (zo)

Ekscesy antyżydowskie w Lublińcu

Spokojne i ciche miasteczko, Lubliniec, posiadające na G. Śląsku najmniej rodzin żydowskich, poruszone zostało wiadomością o ekscesach żydowskich. W nocy z pierwszego na drugie święto Bożego Narodzenia około godz. 2-jej pomałowali okna wystawowe sklepów żydowskich napisami antyżydowskimi. Napisy te umieszczono na oknach składów: Moryca Fajga, Rywki Borzykowskiej, Ottona Fichauera, na składnicy drzewa Abramsona, Weisfelner i Mass i wreszcie na bóżnicy. (pg)

Nadużycia w gminie Imielin przedmiotem rozprawy sądowej

Do licznych procesów karnych o nadużycia w urzędach gminnych powiatu pszczyńskiego, w najbliższym czasie dojdzie jeszcze jedna rozprawa karna przeciwko b. sekretarzowi gminnemu w Imielinie, Józefowi Stolorzowi. Osk. Stolorz odpowiadać będzie przed sądem za to, że w czasie od 1927 do lipca 1934 r. dopuszczał się systematycznych kradzieży pienię-

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zółtach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wólach, neutralna woda gorzka Franciszka-Józefa stanowi istotny środek, regulujący funkcje przewodu pokarmowego. Polecana przez lekarzy.

ży na szkodę kasy gminnej. Ogółem miał w ten sposób sprzeniewierzyć 4.244,96 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały co następuje:

W roku 1934 rozpoczęto bardzo energicznie ściąganie zaległości podatkowe od mieszkańców gminy Imielin. W czasie ściągania zaległości okazało się, że od wielu podatników domagano się powtórnej zapłaty, już raz uiszczonych podatków. Ponieważ cały szereg osób, jak to zwykle na wsi bywa, — nie zachował pokwitowań za wpłacone podatki, musiały one po raz drugi uregulować te same podatki. Znaleźli się jednak i tacy, którzy mogli wykazać się kwitami, a mimo to żądano od nich ponownie uregulowania podatku.

Wśród miejscowej ludności powstało z tego powodu uzasadnione oburzenie. Stuznie przypuszczano bowiem, że w urzędzie gminnym popełniono jakieś nadużycia, które zamierza się pokryć kosztem biednej ludności. Wreszcie sporządzono doniesienie do Wydziału Powiatowego w Pszczynie, który wysłał do Imielina lustratora ksiąg. Poza tem utworzono komisję rewizyjną, która badała przez długi czas księgi gminne. Badania wykazały, że osk. Stolorz poza tem jeszcze wydał pewną sumę na napoje alkoholowe w czasie pewnego wyjazdu, jakkolwiek nie wolno mu było tego czynić. Stolorz przyznał wprawdzie, że księgowość gminy prowadził nieprawidłowo, zaprzecza jednak, by miał się dopuścić sprzeniewierzeń. Ponadto podał również, iż piastował różne urzędy, wskutek czego był przeciążony pracą, a niejednokrotnie robił sobie różne notatki na papierkach, które gubił.

Akt oskarżenia został już Stolorzowi doręczony, to też rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków

na drogach śląskich

Dane statystyczne, dotyczące wypadków ruchu drogowego na terenie Województwa Śląskiego za czas od 1 października ub. roku do końca października br., ogłoszone w ostatnim wydaniu „Wiadomości Statystycznych” dowodzą, że nie umiemy jeszcze należycie i według obowiązujących przepisów poruszać się po drogach publicznych i ulicach miast. Z danych tych za wspomniany okres wynika, że ogółem na terenie całego Województwa Śląskiego zanotowano 1.017 wypadków nieszczęśliwych na drogach publicznych i ulicach miast, z czego najwięcej wypadków, mianowicie 795 wypadków, na prostych odcinkach drogi, mniej, bo zaledwie 215 wypadków na zakrętach, (gdzie właściwie niebezpieczeństwo jest większe), a wreszcie tylko

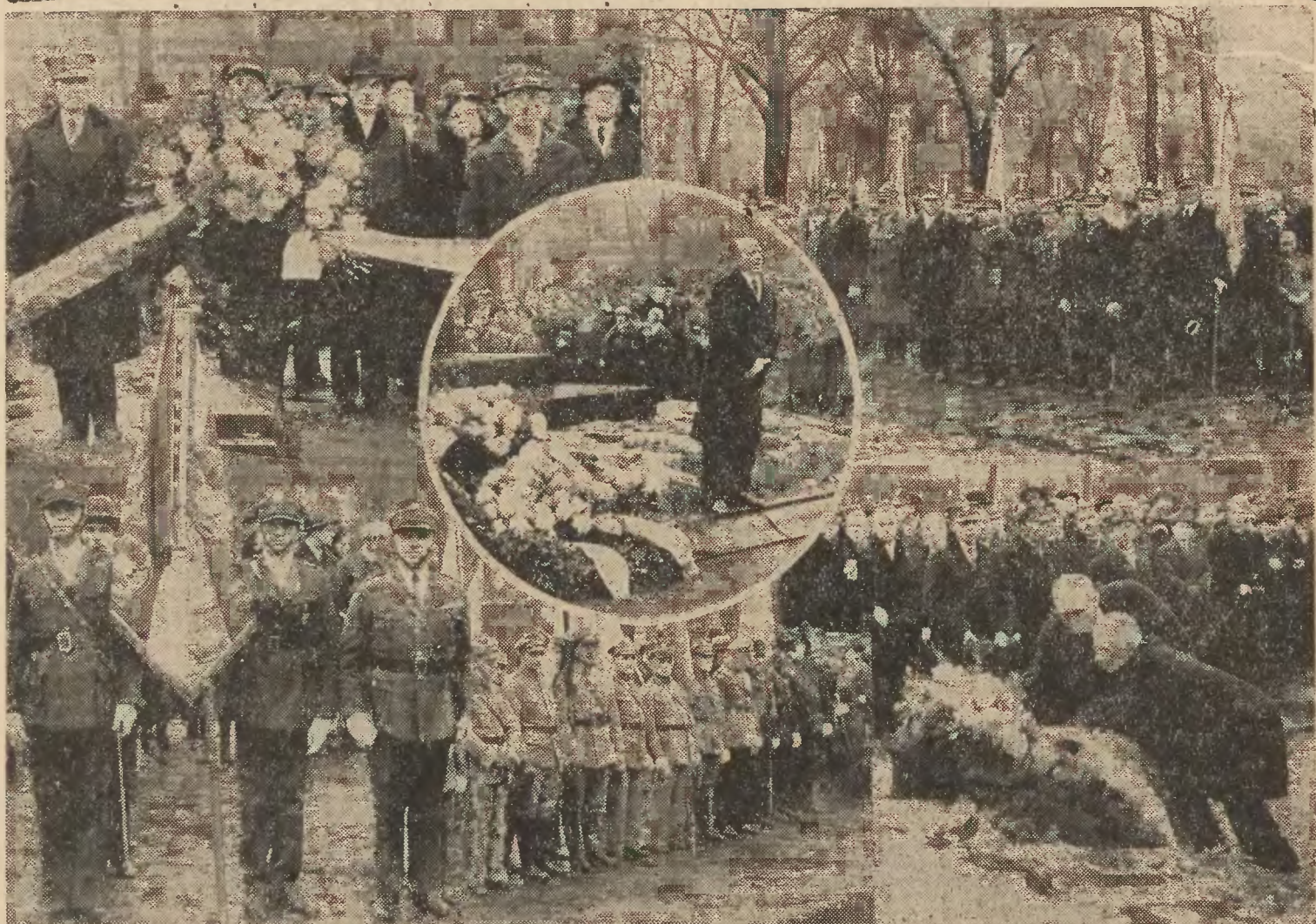
17 wypadków na przejazdach kolejowych.

O ile zaś chodzi o rodzaj wypadków drogowych zanotowano ogółem na Śląsku 364 wypadki przejechania osób, 415 wypadków wskutek zderzenia pojazdów, 54 wypadki wywrócenia się pojazdów, 133 wypadki najechania na słupy itp., oraz 52 inne wypadki.

W czasie wspomnianych wyżej wypadków zabitych zostało ogółem 57 osób, w czem 20 kierowców, 5 pasażerów oraz 34 przechodniów. Poranionych 176 i ciężiej zostało ogółem: 779 osób, z czego 272 kierowców pojazdów, 128 pasażerów i 379 przechodniów. W wypadkach tych ogółem poszkodowanych zostało materialnie 700 osób.

„Mily” towarzysz

Mieszkanca Chorzowa, Helena P., poznała w piątek wieczorem, na jednej z ulic miasta jakiegoś mężczyznę, który zaprosił ją do jednej z restauracji. Około godziny 24-iej, P. chciała wrócić do domu, i przygodny znajomy jej zgodził się odprowadzić ją. W chwili, gdy oboje znaleźli się w ciemniejszym miejscu ulicy, przygodny znajomy rzucił się na P., której wyrwał z rąk teczkę, zawierającą 10 zł., oraz papiery i zbiegł. Poszkodowana wszczęła krzyk, wobec czego świadkowie zającia popędzili za uciekającym opryskiem, który zdołał jednak zbiec w nieznanym kierunku.



Uroczystość 17-letniej rocznicy Powstania Wielkopolskiego w Katowicach. Na zdjęciu z lewej w górę Zw. Powst. z wieńcem na Placu Wolności; z prawej Związek Weteranów; w dolnym rzędzie sztandar Związku Powstańców Wielkopolskich, Halleccy i złożenie wieńca na plicy Nieznanego Żołnierza przy Placu Wolności w Katowicach. Wieńiec złożyli pp. Zielonka z Katowic i Trafankowski z Poznania. W kole: przemówienie p. Trafankowskiego. Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”. Fot. C. S. Dątko.

Przeciw zamiarom obniżenia płac pracowników umysłowych

W tych dniach odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, na którym powzięte zostały następujące uchwały:

Komitet Wykonawczy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych stwierdza, iż wbrew zaleceniom rządu, pracodawcy usiłują zrekomensować sobie obniżkę cen swych fabrykatów, kosztem płac pracowniczych i robotniczych. W ciągu ubiegłego tygodnia szeroką falą rozlały się po Polsce masowe wypowiedzenia płac w przemyśle węglowym, metalowym, chemicznym i innych. Równocześnie mówi się o koncentracji produkcji i dalszym unieruchamianiu poszczególnych kopalni i fabryk.

Komitet Wykonawczy Unji kategorię przeciwwstawia się tym usiłowaniom, które nietylko krzywdzą ogół pracowników, pogarszając w dalszym ciągu i tak niedostateczne płace pracowników, nadto uszczuplone ostaniem obciążeniami na cele publiczne, lecz pozatem przez obniżenie siły konsumpcyjnej społeczeństwa niweczą spodziewane skutki przedsięwziętej przez rząd akcji obniżki cen.

Komitet stwierdza wreszcie, iż wobec szerokiej akcji, rozpoczętej przez pracodawców, okólnik Ministra Opieki Społecznej do inspektorów pracy, o niedopuszczaniu do obniżek płac pozostanie martwą literą, ponieważ inspektorzy pracy nie mają żadnych ustawowych kompetencji w tym kierunku. Stąd też koniecznością dnia jest wprowadzenie na terenie całego Państwa obowiązujących na G. Śląsku ustaw o umowach zbiorowych i rozjemstwie, ja-

ko jedynego środka, mogącego skutecznie zahamować zniżkę płac.

W braku skutecznej ochrony ustawo-

wej, wszyscy pracownicy solidarnie staną w obronie swych warunków pracy, aż do akcji strajkowej włącznie.

Białe „duchy” na zielonej granicy

Ujęcie szajki przemytników pod Lublińcem

W okresie świąt Bożego Narodzenia Śląska Straż Graniczna na odcinku Lublińskim przytrzymała Jakóba Zebrowskiego z Hutek, pow. częstochowski, któremu odebrała 30 kg. spirytusu skażonego, 500 gramów sacharyny i fuzję. Poza tem pod Lublińcem w drodze na stację kolejową przytrzymał niejakiego Ludwika Brzezię z Wielkich Łagiewnik, pow. lubliński, który jechał wozem, załadowanym konwiami z mlekiem. W czasie rewizji stwierdzono, że w wozie znajduje się podwójne dno i, że w skrytce znajduje się 10 kg. drożdży.

Równocześnie straż graniczna dowiedziała się, że pewna szajka przemytnicza udała się na stronę niemiecką po towar, który miał być przewieziony do Lublińca. W drodze powrotnej przemytnicy odkryli się białymi prześcieradłami, zamierzając w ten sposób zamaskować się przed strażnikami. Straż graniczna jednak zauważyła przemytników, przytrzymała ich bez strzału i odebrała im 30 kg drożdży, kilka kg. śledzi opiekanych, roźdzynków, migdałów, sardynek itp. Wartość przemyconego towaru wynosi około 700 złotych. (pg)

Wizyta u Klienta

jest noworoczne ogłoszenie
w Polsce i Siedmiu Groszach
dlatego niewolno zaniedbać
tej jedynej w roku okazji.

Tel. 34981

KATOWICE

Z wizytą w więzieniu tarnogórskim

Skromna, ale miła uroczystość wigilijna

W wigilię Bożego Narodzenia udał się nasz korespondent tarnogórski do więzienia karnego w Tarnowskich Górach celem wzięcia udziału w gwiazdce dla więźniów. Z wizyty tej w murach więzienia przysyła nam on następujące wrażenia:

„Przodownik straży więziennej, dowiedziawszy się o celu mojego przybycia, z uśmiechem otwiera ciężką bramę, zapraszając grzecznie do wnętrza. Pomyślałem zrazu: Czy zawsze i wszystkich tak się wita w tym gmachu? Mam wrażenie, że tak, z tem jedynie wyjątkiem, że po pierwszym przywitaniu i wyjawieniu faktycznego celu przybycia uśmiech ten musi zniknąć z sympatycznej zresztą twarzy przodownika.

Po chwili zamykają się za mną ciężkie bramy więzienne i wreszcie znajduje się w gabinecie bardzo uprzejmego szefa więzienia, p. komisarza Twardowskiego (omen-nomen). Pan naczelnik, dowiedziawszy się o celu wizyty, uśmiechając się smętnie, informuje, że gwiazdkę właściwie urzędują Patronat przy więzieniach. Ponieważ jednak w tym wypadku zabrakło odpowiednich funduszy na ten cel, gwiazdki dla więźniów w bieżącym roku nie urzędują się. Nie chcąc jednak, pozbawić więźniów zupełnie tradycyjnego obchodu, podzielono się skromnie z więźniami opłatkiem i odśpiewano wspólnie kilka kolend. Mszę św. odprawił w kapliczce więziennej ks. Skudrzyk, który następnie zwrócił się do więźniów z serdecznym życzeniem, by na przyszłość już starali się omijać wszelkie okazje, przyczyniające się do umieszczenia ich za kratami więzień. Ponadto przemówił do nich również serdecznie kom. Twardowski.

W czasie rozmowy dowiedziałem się, że w więzieniu tarnogórskim znajduje się właściwie 86 miejsc dla więźniów. Obecnie przebywa tam jednak 118 więźniów. Były nawet czasy, kiedy w temże więzieniu przebywało aż 250 więźniów. Z 118 więźniów w związku z amnestją opuścił mury więzienia około 80 więźniów.

Według przedłożonego mi jadłospisu więziennego więźniowie są dobrze odżywiani. Nierzadko trafiają się na obiad: kartofle z flakami, groch z słoniną, czy też kasza z przyprawą mięsną lub fasola z taką przyprawą. Czystego chleba razowego każdy z więźniów otrzymuje dziennie 400 gr., na specjalną prośbę nawet więcej, o ile oczywiście starczy. Poza tem korzystają oni, o ile oczywiście na to zasługują, niekiedy z różnych ulg, przewidzianych w regulaminie.

W obrębie więzienia zatrudnia się stale więźniów przy wyrabianiu materaców oraz w własnych warsztatach sweskich. Za pracę więzień otrzymuje 50 gr. dziennie. W ciągu lata zatrudnia się część więźniów przy pracy na własnym polu.

Wszędzie, gdzie tylko zaglądałem, panowała wzorowa czystość. Podczas mrozów zaś wszystkie ubikacje więzienne ogrzewa się przy pomocy kaloryferów. Obecnie urzędujący naczelnik p. Twardowski spełnia swój urząd już 13-ty rok zrzędu, dbając o dobro swych pupilów, a przedewszystkiem również, by w niedziele i święta uczęszczali regularnie na mszę św. do pięknie przystrojonej kaplicy więziennej. Dziękując naczelnikowi za udzielenie uprzejmym informacji, po chwili już znajduję się za bramą, na wolności, do której niejednemu z więźniów w tych dniach znowu wróci. (Fr. Zo.)

BAGNETEM PRZEBIŁ MU SZYJĘ

Tajemniczy napad w Mysłowicach

22-letni Walter Karkoszka z Mysłowic, wracając onegdaj wieczorem do domu, został nagle w pobliżu domu swego napadnięty przez dwóch nieznanych osobników. Jeden z napastników uderzył go silnie kamieniem w głowę, podczas gdy drugi bandyta przebił mu bagnetem szyję.

Na krzyk napadniętego przybiegli mu

z pomocą koledzy jego, wobec czego napastnicy zbiegli w ciemnościach. Niezależnie od ofiar tajemniczego napadu odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie dogorywa. Dochodzenia policyjne w celu wykrycia sprawców bestialstwa napadu nie doprowadziły do rezultatu. (k)

To gal

Przy bólach reumatycznych i artretycznych stosuje się tabletki To gal, przynoszące ulgę w tych cierpieniach. Przy grypie i przeziębieniu stosuje się również To gal. CENA ZŁ. 150

MINJATURY

Podarunek gwiazdkowy

Zwyczaj obdarowywania podarunkami „na gwiazdkę” jest bardzo piękny. Podarunek, to dowód sympatii i pamięci, dowód bezinteresownego uczucia. Niestety, jest to zwyczaj kosztowny i w dzisiejszych, ciężkich czasach przekracza nieraz możliwości naszych kieszeni.

Podczas tegorocznej gwiazdki ludzie naogół zastanawiali się nie nad tem, co kupić na gwiazdkę, ale nad tem, co by kupili, gdyby mieli pieniądze.

Moja żona koniecznie chciała, aby „aniołek” przyniósł jej na gwiazdkę suknię. Niestety „aniołek”, by spełnić to pragnienie, musiałby sięgnąć do mojej kieszeni, która jest... pustą. Marzenie mojej żony okazało się zatem nieziszczalne. Na marzenia jednak można sobie pozwolić przy najbardziej obciążonej pensji. Przed świętami zatem spacerowaliśmy z żoną ulicami miasta i przystawaliśmy przed wystawami, aby marzyć.

Stanęliśmy tak przed wystawą sklepu z sukniami. Żona zapatrzyła się na jakąś model, który widocznie bardzo jej się podobał.

— „Marzyl!” — pomyślałem. — „Chwila jest niebezpieczna...” — I stanęło mi przed oczyma widmo sceny domowej, której treścią są wyrzuty żony, że jestem niezadara, że mało zarabiam itd.

Postanowiłem się ratować i ująłem żonę czule pod rękę.

Podoba ci się? — pytam.

— Tak! — szepnęła.

— To znakomicie! — mówię. — Zamknij na chwilę oczy i wyobraź sobie, że ci kupię tę suknię. Wyglądasz w niej wspaniale... Suknia leży na tobie znakomicie i budzi zazdrość znajomych pań... Ubierasz się w nią naturalnie, gdy idziemy z świąteczną wizytą do Kokośnińskich.

U Kokośnińskich sadzają cię przy stole, jak zwykle, koło Pietraszińskiego, który nieuchronnie zaleje sobie palek. Tak przecież robi co roku. Będzie chciał naturalnie wypić na twoje zdrowie i zaleje ci suknię wiśniówką.

Patrzysz przerażona na płamę. Kokośniński, wściekły na Pietraszińskiego, zrywa się, aby cię przeprosić, ale zapomina, że trzyma w ręku sos tabarski i leje ci go na suknię.

Jesteś wściekła! Wracamy do domu w fatalnych humorach. Z rozpaczą oglądasz plamy na sukni, zapominając, że stoisz pod choinką i że stearyna ze świeczek kapie ci na poplamioną, nową i drogą suknię...

Cała suknia na noc! Tych plam już się nie wywabi... Kładziesz się do łóżka i ze zmartwienia chorujesz przez tydzień.

Tyle zgrzyot spowodowała jedna sukni! Pomyśl teraz, jak to świętnie, że ci jej nie kupię...

Żona roześmiała się... I tak unikałem sceny, a sprawa podarunku gwiazdkowego poszła w zapomnienie!

Nemo.

Ciemności egipskie przy dworcu piekarskim

Z kół Czytelników naszych w Piekarach donoszą nam, że w porze nocnej panują przy dworcu piekarskim egipskie ciemności. Dziwić się należy, że dotychczas nikt ani w radzie gminnej, ani w zarządzie gminnym nie pomyślał o zaistnieniu lamp elektrycznych na przestrzeni od szpitala do kolei oraz o ułożeniu chodnika dla pieszych od ul. Radzionkowskiej. Ponadto zaznaczyć należy, że ul. Radzionkowska znajduje się w stanie więcej niż opłakanym, co się specjalnie odczuwa podczas roztopów zimowych, a w lecie w czasie upałów. Miarodajne czynniki winny nareszcie pomyśleć o usunięciu wspomnianych bolączek w marę posiadanych środków je usunąć.

Gwiazdka dla bezrobotnych w Piekarach

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia wypadły dla miejscowych bezrobotnych w Piekarach na ogół dobrze. Panie z Stow. św. Wincentego a Paulo obdarowały bezrobotnych oraz ich rodziny cukrem, kawą, piernikami, struclami i słoniną, składając wspomniane dary w domach bezrobotnych. Gmina wypłaciła bezrobotnym małą zapomogę gwiazdkową w gotówce oraz wydała porcje mąki, której jednak zabrakło. Mimo tej, szeroko na ogół zakrojonej, akcji niesienia pomocy gwiazdkowej, znalazło się kilku biednych, którzy podczas świąt nie zostali obdarowani. (zo)

Program Radiowy

NIEDZIELA, 29 GRUDNIA 1935 R.

Kraków, 9.15 Muzyka z płyt. 10.00 Nabożeństwo z Torunia. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegład teatralny. 12.15 Poranek muzyczny (z Łodzi). 13.00 Lekcja muzyki. 13.00 Pogadanka dla rolników. 15.10 Muzyka z płyt. 15.25 Pogadanka. 16.15 Nasza Marynarka gra... 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Migawki regionalne. 18.10 Koncert. 18.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Na wesolej fali lwowskiej. 20.00 Płyty. 20.10 Transm. z Warszawskiego Teatru Wielkiego: „Straszny Dwór” — opera Stan. Moniuszki.

Warszawa (1339,3 m) 9.00 Audycje poranne. 10.00 Nabożeństwo z kościoła garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. 12.15 Poranek muzyczny (z Łodzi). 13.00 Fragment słuchowski. 14.20 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „Łamigłowski”. 16.15 „Nasza Marynarka gra”. Koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. Kolendy w wyk. chóru. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 „Migawki regionalne” (z Krakowa). 18.45 Powszechny Teatr Wyobraźni nada słuchowisko (z Wilna). 19.30 „Na wesolej lwowskiej fali” (ze Lwowa). 20.00 „Dziwne nastroje” (płyty). 20.10 „Straszny Dwór”, opera St. Moniuszki. Transm. z Teatru Wielkiego.

KONCERTY ZAGRANICZNE

Wrocław (315,8 m) godz. 10.30, 16.10, 18.00, 20.00. Mediolan (221,1 m) godz. 14.00, 17.00, 20.00, 20.30. Praga (470,2 m) godz. 7.30, 14.30, 17.50, 21.35. Wiedeń (506,8 m) godz. 11.45, 15.40, 17.45, 22.20. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.30, 15.50, 18.10, 21.30.

PONIEDZIAŁEK, 30 GRUDNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Kolenda i gimnastyka. 6.50 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Koncert Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 14.45 Płyty. 15.20 Wiadomości zielonkowe. 16.30 Wesola Piatka. 16.15 Płyty. 16.45 „Wysoka emisja” — skecz. 17.00 Babka ciekawość — pogadanka. 17.20 Cl. Debussy: Sonata na flet, altówkę i harfę. 17.50 Zielony krzew jemioły — pogadanka. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.30 Ks. Konstanty Darnot jako piewca przyrody śląskiej. 19.00 Skrzynka ogólna. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.30 Kwadrans walców — płyty. 21.00 Polska Kapela Ludowa. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05—23.30 Muzyka taneczna — płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.15 Koncert orkiestry P. R. 13.30 Koncert rewiellersów „Wesola Piatka” (ze Lwowa). 16.15 Muzyka (płyty). 16.45 „Wysoka emisja”, skecz. 17.20 Koncert kameralny. 18.00 Recital śpiewaczy. 21.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 21.30 Wieczór literacki. 22.00 Koncert symfoniczny.

Programy lokalne

Kraków (293,5 m) 6.50 Poranny koncert z płyt. 7.30 Muzyka lekka (płyty). 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 16.15 Muzyka (płyty). 18.45 Utwory Fr. Liszta z płyt. 20.30 Recital śpiewaczy. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Poznań (345,6 m) 6.50 Muzyka z płyt. 7.30 Płyty. 13.30 Muzyka z płyt. 16.15 Muzyka z płyt. 20.30 Utwory skrzypcowe. 23.05 Muzyka taneczna.

KONCERTY ZAGRANICZNE

Wrocław (315,8 m) godz. 12.00, 12.00, 17.00, 20.10. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 16.45, 17.15, 20.30. Praga (470,2 m) godz. 12.35, 15.00, 17.40, 20.45. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.05, 17.20, 20.00. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 13.30, 20.10, 21.00.

Teatr, Estrada i Ekran

△ „MOJA SIOSTRA I JA”. Komedja muzyczna Boera i Werneilla. Muzyka Ralfa Benatzkiego.

Premiere komedji muzycznej „Moja siostra i ja”, ogrananej juz mocno na innych scenach, dano Katowicom w pierwszy dzien swiat, ktory ludzie zwykle spedzaja w domu. Dlatego tez krótkie sprawozdanie z drugiego przedstawienia dajemy dopiero dzisiaj.

Wesoła treść komedjowo-farsowa, lekka muzyka, mnóstwo „kawałów” i dobra gra wykonawców — składają się na całość, na której można się uśmieć, a o to przecież chodzi. Pp. Walterówna i Wańska („zgrzywa się” trochę za wiele), a przede wszystkim pp. Czajkowski (doskonali w każdym calu), Jastrzębski, Godlewski, Brandt — podobają się, co również powiedzieć należy i o dekoracjach p. Jarnutowskiego i o tańcu „girlasek”. Smiano się głośno i często; bawiono też dosyć dobrze — można więc szluzie wróżyć dłuższe powodzenie.

Zastępca.

△ „WESOŁEK SYLWESTROWY”.

Artystów Teatru Polskiego odbędzie się pod znakiem humoru i wesołości. Nad programem pracuje cały zespół art. Teatru Polskiego. W programie humor-satyrę posegnę, żarty, tańce w wykonaniu stołecznego duetu Hemfcha i Prokopiakówny, oraz fenomenalnej tancerki Kary-Maty. „Wesołek sylwestrowy” obudził powszechne zainteresowanie czego dowodem duży popyt na bilety, które są do nabycia w Kasie Teatru.

△ „ŚWIĘTY PLOMIEN”.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserkim p. Wandy Siemaszkowej sztuka w 3 aktach S. Maugama p. t.: „Święty płomień”. Premiera ukaże się w czwartek, dn. 2 stycznia 1936 r.

△ LODA HALAMA I JERZY CZAPLICKI W CHORZOWIE.

Symfoniczna niespodzianka noworoczna dla Chorzowa będzie występ fenomenalnej tancerki Lody Halamy — primabaleriny Opery Warszawskiej i I. barytona Opery Stołecznej Jerzego Czapllickiego. Dla Chorzowa występ tego znakomitego duetu jest zdarzeniem artystycznym wysokiego miary i niewątpliwie zgromadzi tłumy. Ceny biletów bardzo przystępne.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Moja siostra i ja”
g. 23 15: „Rewia Sylwestrowa”.
ŚRODA: g. 16 „Stare wino”;
g. 20 „Moja siostra i ja”.

CZWARTEK: g. 20 „Święty płomień” (premera).

△ TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

CHORZÓW: niedziela 29 b. m. g. 16 i 19.30 „Moja siostra i ja”
BIELSZOWICE: czwartek, 3 stycznia g. 19 „Moja siostra i ja”.
CHORZÓW: piątek, 3 stycznia g. 20 „Moja siostra i ja”.
TARN. GÓRY: piątek, 3 stycznia g. 19.30 „Święty płomień”.

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

NIEDZIELA: 29 b. m. g. 16 „Moja siostra i ja”.
ŚRODA: 1 stycznia g. 20 Loda Halama i Jerzy Czapllicki — wieczór tańców i pieśni.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Anna Karenina”. Casino: „Wesoła rozwódka”. Colosseum: „Papryka” Rialto: „Szalony porucznik”. Union: „Karlara”. Debius: „Młotki” i „Wszystko dla zwycięzcy”.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: „Melodie cygańskie” tylko do poniedziałku, 30 b. m. Balka: „Walc dla Ciebie” oraz wspaniały nadprogram dźwiękowy.

CHORZÓW I. Apollo: „Dziewczyna z Budapesztu” i „Półki nr 309”. Colosseum: „Amfibryon” i „Mały pulkownik”.

MYSŁOWICE. Casino: „Ucieczka”. Odessa: „Dziewczyna z Budapesztu”. Helios: „Ludzie s tunelu”.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Młotki”. Kameraine: „Cyrk Sarajani”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: „Monka” i nadprogram Colosseum: tej szampańska noc” i „Cyrk Baruma”.

PIOTROWICE. Metropol: „Buntownik” i „Maskarada miłości”.

BIELSZOWICE. Śląskie: „Jasne pan szolera” i „Caranga”.

SZARLEJ. Apollo: „Monka” i komedja.

TARN. GÓRY. Nowości: „Wojna w królestwie walca”.

LUBLINIEC. Apollo: „Ostatni sygnał”.

RUDA ŚL. Apollo: „Nędznicy” i nadprogram. Plast: „Kozak i słowak” oraz nadprogram.

MIKOŁÓW. Adria: „Walc dla Ciebie”.

PAWŁÓW. Eden: „Cicha noc — święta noc” i „42-ga ulica”.

KNUROW. Casino: „Pieńko” i „We-onika”, od piątku „Złoty” i „Skandal milionera”.

CZERWIONKA. Apollo: „Wszyscy ludzie są wrogami” i „Królowa szybkości”.

WODZISŁAW. Słofice: „Sequela” i nadprogram.

RYBNIK. Apollo: „Baron cygański” i „Był sobie ówaj hulajga”. Pałac: „Roześmiane oczy” i humoreska Helios: „Tyżys Paacyfik” i „Millon na ulicy”.

CHROPACZÓW. Metropol: „Dziewczyna z Budapesztu”.

NOWA WIEŚ. Plast: „Cyrk Sarani”. Śląskie: „Folie Borew” i „Światło w ciemności”.

BIERTULTOWY. Helios: „Pod palacem miobem Argentyny” i „Tajemnicza dama”.

BRZEZINY ŚLĄSKIE. Czary: „Co mój mąż robi w noc” i „Nędzjalny człowiek”.

RYDUŁTOWY. Apollo: „Powrót Sherlocka Holmesa” i „Regina” proinowane Polonia: „Powrót Frankensteina” i „Wszystko żart”.

PSZÓW. Apollo: „Naręczona Skazafca”.

KINOIEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNÓWIEC. Zagłębie: „Manewry miłosne”. Pałac: „W o życie” Casino: „Wesoła wdówka”.

W. O. LADZ. Czary: „Powrót Frankensteina”.

IFAIR MIEJSKI W SOSNÓWCU.

W niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 16.30 Teatr miejski gra komedję S. Kiedrzyńskiego pt.: „Cudzik i Spółbiety w cenę od 25 gr.

W czwartek o godz. 20.30 odeszła się wielkim

Magistrat czeladzki obleżony przez... kobiety

Głodny tłum domagał się zasiłków

24 bm., w dniu wigijnym, ulica Bytomska w Czeladzi przedstawiała niezwykły widok. Przed magistratem zgromadziły się tłum kobiet, żon bezrobotnych, które domagały się zasiłków świątecznych. Kobiety napęły biura i kurytanze, domagając się natychmiast zasiłków; nie pomogły tłumaczenia, że magistrat nie posiada żadnych środków na ten cel, kobiety nie ustępowały. Magistrat wydał bezrobotnym zasiłki ze środków przydzielonych przez Fundusz Pracy. Była to jednak pomoc mocno ograniczona, która stanowiła kroplę w morzu potrzeb.

Masy bezrobotnych oblegały biuro Funduszu Pracy, które jednak było bezradne. Nie widząc wyjścia z sytuacji, biuro zamknięto. Wobec tego bezrobotni i ich żony poczęły szumnować magistrat. Dwom z pośród masy kobiet udało się dostać do gabinetu burmistrza, gdzie poczęły płakać, przedstawiając swe straszne położenie.

Wzruszyło to burmistrza, który z własnych funduszy polecił nędzarkom wypłacić zapomogę doraźną po 3 zł. Wiadomość o tym osobliwym akcie miłosierdzia kotem błyskawicy rozeszła

się wśród bezrobotnych, gromadząc ich przed magistratem.

Ponieważ prośba kobiety więcej wzrusza, bezrobotni wysyłali swe żony. Nie pomogło to jednak, bo nie było na ten cel funduszy. W związku z tem magistrat w ciągu kilku godzin znajdował się w obleżeniu.

„Towarzystwo Poszukiwaczy Skarbów”

Na czele organizacji stanął... kelner

Legend o zakopanych skarbach jest tysiące. Odważni poszukiwacze przygód rozczuwają się z zamiłowaniem o starych legendach, sami często stwarzają nowe, rozpowszechniają wieści o ukrytych lub zakopanych skarbach. U nas w Zagłębiu dało się również już słyszeć o dokonywanych tajemniczych wyprawach, celem odszukania ukrytych skarbów. Jakimi wynikami cieszyły się te wyprawy — narazie nie wiemy.

Obecnie dowiadujemy się, że na terenie Sosnowca z oddziałem w Dąbrowie zawiązało się specjalne „Towarzystwo Poszukiwaczy Skarbów”. Na czele tego towarzystwa stanął podobno jeden z kelnerów sosnowieckich. Towarzystwo posiada własne aparaty, które rzekomo mają wskazywać miejsce, gdzie się znajduje w ziemi złoto lub inny wartościowy metal. Pierwszą, zbiorową wyprawę, członkowie tego towarzystwa urządzili w Okolicy Okradzionowa, do stojącej przy drodze kapliczki w Antoniego. Legenda bowiem głosiła, że właśnie tam pod kapliczką znajdują się

ukryte złote talary. Poszukiwacze złotych talarów spotkała jednak przykra przygoda. Mianowicie mieszkańcy Okradzionowa i Sławkowa dowiedziawszy się o wzięciu poszukiwaczy skarbów wyszli na ich spotkanie z mocnymi drągami i takie im łanie urządzili, że długo będą pamiętać i już drugi raz szukać skarbów pod figurą napewno nie będą.

Przed dwu laty w Zagłębiu głośny był nieznanym nikomu czarodziej — różdżkarz, który wypłynął na Piaskach pod Sosnowcem. Za pomocą swej czarodziejskiej różdżki miał odszukiwać miejsce zakopanych skarbów.

Czy odszukał?... Gorączka złota ogarnęła niemałe zastępy ludzi, którzy ludza się, że poszukiwania ich odniosą w końcu skutek. To też kroniki policyjne dość często notują występy poszukiwaczy, którzy nocami przezwężnie szukają urojonych skarbów. Sa to ludzie chorzy, lub najwyj, którzy zwykle padają ofiarami oszustów. Dziś już nikt nie zakopuje pieniędzy w ziemi.



Kronika Śląska

— WALNE ZEBRANIE TOW. GIMN. SOKÓŁ II W KATOWICACH. Zarząd Sokola II w Katowicach, zawiadamia, że w czwartek, dn. 2 stycznia o godz. 19-tej w pierwszym terminie zaś o godz. 19.30 w drugim terminie odbędzie się w sali Powstańców w Katowicach, przy placu Wolności walne zebranie gniazda.

— ZEBRANIE ZWYCZAJNE CENTRALNEGO ZWIĄZKU ŚLĄZAKÓW-STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH W KATOWICACH. Zawiadamia się wszystkich członków, że zebranie zwyczajne Związku odbędzie się w dniu 30 grudnia br. (w poniedziałek) o godz. 18-tej w sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu w Katowicach, przy ulicy Pocztowej. Ze względu na ważność spraw, a szczególnie dot. żywotnych interesów Śląskiej Młodzieży Akademickiej uprasza się o meżawodne przybycie.

— ZAMÓWIENIA W PRZEMYSLE. Zakłady przetwórcze huty „Pilsudski” przystąpić mają do budowy specjalnego pociągu, przeznaczonego do mechanicznego układania torów kolejowych przy budowie nowych linii kolejowych, według projektu dyr. departamentu Hutmia.

— Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH. Zamiasz życzeń noworocznych, wpłaciła Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach na rzecz bezrobotnych na konto P. K. O. Nr. 307.795 kwotę 50 zł.

— DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE. dla członków Kasy Chorych w dniu 29 bm. pełnić będą p. dr. med. Hadamik, zam. w Chorzowie I, ul. Wolności 47 i p. dr. med. Lex, zam. w Chorzowie III, ul. Kościelna 1.

— PILDZALSIERZ REDUKCJAMI W HUCIE „PILSUDSKI”. Z dnim 1 stycznia 1936 roku nastąpi unieruchomienie jednego z działów walcowni żelaza na terenie huty „Pilsudski”. Dział ten nieczynny będzie przez 3 miesiące powodu przebudowy. Nie jest wykluczone, że w związku z tym straci pracę szereg robotników.

— GWIAZDKA W SZPITALU W PIEKARACH. Staraniem administracji szpitala brackiego w Piekarach odbyła się w lecznicy czystość gwiazdkowa dla chorych, których obdarzono piernikami, owocami i papierosami. Chorym składali życzenia szybkiego powrotu do zdrowia administrator i lekarz szpitala. W ciągu obu świąt odprawiono w kaplicy szpitalnej msze św., podczas których chorzy przystępowali do Sakramentów św. Chorzy składają za naszym pośrednictwem kierownictwu szpitala serdeczne podziękowanie za urządzenie tej miłej uroczystości.

— GWIAZDKA W „ODRODZENIU”. W niedzielę, 29 bm. o godz. 16-tej odbędzie się w „Hotelu Polskim” w Rybniku uroczystość gwiazdkowa, urządzona przez Chorzowski Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie”.

Pod adresem władz kolejowych

Z kół obywatelskich Tych, w pow. pszczyńskim, dochodzą nas skargi, że przy wyznaczaniu nowej trasy linii kolejowej z Tychów do Bierunia zabiera się gospodarzom zawlece placów budowlanych względnie, że trasę wyznacza się zablisko domów, już wybudowanych. Zaznaczyć należy, że dotychczas jeszcze pracuje komisja kolejowa nad wyznaczeniem nowej trasy. Może dałoby się przy tej sposobności w miarę możliwości uwzględnić życzenia miejscowych gospodarzy, skarżących się zresztą, że komisja nie zwraca wogóle uwagi na ich sprzeciw i życzeń

Ciekawy proces z oskarżenia Radlicza

W poniedziałek odbędzie się przed Sądem Grodzkim w Katowicach ciekawa rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polski Zachodniej” z oskarżenia prywatnego b. dyrektora banku, Wiktora Radlicza z Katowic. Radlicz zaskarżył red. odp. tegoż pisma o zniesławienie w pewnym artykule, jaki ukazał się w tem piśmie jeszcze przed ogłoszeniem procesami Radlicza W artykule tym zarzucano m. in. Radliczowi, iż jest oszustem, albowiem w kilku wypadkach występował jako właściciel kamieniołomów, przyjmował rzekomo znaczne zamówienia na przyszłe dostawy kamieni, a w rzeczywistości nie wykonał.

ś. p. Wielebnej Matki prowincjałki M. Joachimy

składają J. E. Najprzewiel. Ks. Ks. Biskupom, Przewiel. Księżom, Czcigodnym Siostronom oraz wszystkim Paniom i Panom serdecznie

„Bóg zapłać”

S. S. Elżbietanki.

ś. p. Angela Weigmann z domu Giller

w wieku lat 57.

O czem zawiadamiają w smutku pogrzebni

Herman Weigmann, Jan Weigmann

Elżbieta Weigmann, Elfyda Weigmann z d. Paliczka

Rybnik, Ratiborhammer, Eschwege, Krausendorf, dnia 28 grudnia 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31 grudnia br., rano o godz. 9-tej z domu żr. oby Rybnik 14.

Rozwiązanie cechu rzeźnicko-wędlinarskiego

w Sosnowcu

W sobotę w Sosnowcu decyzją starosty grodzkiego, Heynara, rozwiązany został zarząd cechu rzeźniczo-wędlinarskiego z p. Józefem Kosem, jako prezesem na czele. Równocześnie starosta mianował komisaryczny zarząd, w składzie p. Roczlewicza, jako przewodniczącego, Bronisława Koniecznego i Romana Górskiego, jako podstarszych, oraz Wacława Pięę, J. Jankowskiego, J. Majchrowskiego i Aleksandra Kędzierskiego jako

członków. Jako powód rozwiązania podano tarca i walki w łonie zarządu, które przybrały ostatnio niespotykane formy. Rozwiązanie to stanowi prawdziwą sensację, zwłaszcza dla rzeźników całego Zagłębia. Na temat ten krąży szereg sprzecznych wieści. Podają również, że faktycznym powodem rozwiązania jest stosunek cechu do zarządzeń władz w sprawie stosowania cenników tłuszcza, mięsa i wyrobów wędlinarskich.

Tramwaje do Siemianowic, Grodzca, Zagórza

I Strzemieszyc

W związku z przedłużeniem linii tramwajowej do ulicy Okrzei w Sosnowcu, z kół naszych czytelników otrzymaliśmy szereg zapytań, czy i kiedy nastąpi dalsza rozbudowa sieci tramwajowej w Zagłębiu. Trudno jest na te pytania odpowiedzieć, bo rozbudowa zależna jest od

szeregu warunków, jak stanu opłacalności, posiadania kapitałów i t. d.

Nawet dyrekcja tramwajów nie może w tym wypadku powiedzieć nic konkretnego.

Od dawna projektowana jest rozbudowa linii z Czeladzi do Siemianowic, z Bedzina do Grodzca z ewent. przedłużeniem do Szarleja i połączeniem ze Śląskimi tramwajami z Dąbrowy do Strzemieszyc, oraz do Zagórza. Wymienione miejscowości są gęsto zaludnione, to też linie te napewno byłyby dochodowe.

Są to jednak plany przyszłości, które nie prędko będą zrealizowane. Największą przeszkodę stanowi stale potęgający się kryzys, który zmusza ludzi do poszukiwania się... nogami,

działem operetki Herwego p. t.: „Nituche” z prologiem i epilogiem red. K. Cwlerka, która zdobyła sobie publiczność całego Zagłębia. W popisowych relacjach otrzymują podziemie i wspaniały nadprogram dźwiękowy. wspaniały nadprogram dźwiękowy. wspaniały nadprogram dźwiękowy. wspaniały nadprogram dźwiękowy.

MIASTO, ŻYJĄCE NA KREDYT

140 tys. deficytu przynosi gospodarka Zawiercia

Ostatnio magistrat Zawiercia uchwalił projekt preliminarza budżetowego na rok 1936-7. Porównanie wydatków poszczególnych działów w stosunku do całości budżetu, daje nam ciekawy obraz: Zarząd ogólny 153.115,67 zł. Majątek komunalny 5.309,51 zł. Spłata długów 51.190,37 zł. Drogi i place publiczne 18.650,69 zł. Pomiar i plany rozbudowy miasta 2.698,09 zł. Oświata 57.942,84 zł. Zdrowie publiczne 101.529,54 zł. Opieka społeczna — 68.602,38 zł. Popieranie rolnictwa 200 zł. Popieranie przemysłu i handlu 1.500 zł. Bezpieczeństwo publiczne 65.205,58 zł. i różne 3.017 złotych. Ogólnie wydatki w budżecie zwyczajnym wynoszą 531.991,53 zł. W porównaniu z budżetem roku ub. same wydatki zwiększono o 26.021,03 zł. Dochody zwyczajne przewidziano w sumie 391.745,14 zł. z uwzględnieniem niedoboru 140.246,39 zł.

W budżecie na rok 1936-37 wydatki zwiększono wydatki na zdrowie publiczne i opiekę społeczną, biorąc pod uwagę, iż kredyty tego działu przeznaczono są na zaspokajanie niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które w większości wypadków nie posiadają

żadnych dochodów wskutek powszechnego braku lub niezdolności fizycznej.

Pomimo zwiększenia kredytów „na zdrowie” i opiekę o 39.504,51 zł. należy przyznać, iż w porównaniu z potrzebami zubożającej ludności, są one bardzo szczupłe. Jednak przy uchwaleniu preliminarza budżetowego, magistrat z konieczności musiał się liczyć z dochodami, które wskutek zniesienia podatku od lokali w mieście, znacznie się obniżyły.

W budżecie wydatków nadzwyczajnych przewidziano: na dalszą rozbudowę wodociągów miejskich 100.000 zł., na kapitalny remont dalszego odcinka ulicy Paderewskiego. Górnośląskiej i innych ulic w mieście, oraz utrzymanie ogrodów i plantacji miejskich — 220.000 zł., Rozbudowa głównego kolektora i regulacja koryta rzeki Warty od fabryk Hudeczińskiego do granicy miasta Zawiercia przy ul. Wołodziejowskiego, według kosztorysu wyniesie 360.000 zł. Na dalszą budowę kolei Zawiercie — Siewierz — Tarnowskie Góry, przewidziano sumę 996.000 zł.

Łącznie wydatki w budżecie nadzwyczajnym wykazała globalną cyfrę — 1 milj. 676 tys. złotych.

Sport

Najlepsi hokeiści Austrii w Katowicach

Dzisiaj grają Wiener E. V. — Reprezentacja Śląska

Międzynarodowy sezon hokeja na lodzie na Śląsku otwarty zostanie w dzisiejszą niedzielę meczem hokejowym pomiędzy Wiener Eislauf Verein i Reprezentacją Śląska, jaki odbędzie się na Sztucznym Torze w Katowicach.

Wiedeńczycy w przejeździe na turniej krynicki zatrzymają się przez dwa dni w Katowicach. Są oni obecnie w bardzo dobrej formie, czego dowodem, iż przed kilku tygodniami pokonał w Wiedniu doskonały zespół francuski „Volants”. Ponadto wiedeńczycy od wielu lat stale uważani byli za jeden z najlepszych zespołów w Europie, a w początkach rozwoju hokeja lodowego w Europie rok rocznie bronił barw Austrii w rozgrywkach międzynarodowych. W przejeździe na turniej krynicki „WEV” gościł w czasie świąt w Opawie, gdzie dwukrotnie zmierzył się z bardzo dobrym zespołem „Troppauer Eislauf Verein”. W pierwszym spotkaniu „WEV” przegrał niespodziewanie do miejscowych w stosunku 1:0, lecz w rewanżo-

wem spotkaniu odniósł zwycięstwo w tym samym stosunku. Taki wynik tłumaczyć sobie należy bardzo kiepskimi warunkami lodowymi, przyczem wiadomo, iż Wiedeńczycy, by wykazać najlepsze swe umiejętności, muszą grać na idealnie dobrej tafli lodowej. Najlepszym graczem Wiedeńczyków ma być obecnie bramkarz Weis. Świąci on tryumfy od mistrzostw świata w Krynicy. W Katowicach mieliśmy okazję oglądać go kilkakrotnie podczas gościnny WEV.

Poza Weisem zobaczymy w zespole wiedeńskim starych znajomych, jak Demmera, i Dietrichsteina. Zupełnie nowymi są Branbl i Stanek. Jak widać, ślasy reprezentanci będą mieli niełatwe zadanie bronienia swoich barw. Mamy jednak nadzieję, że dobrze zestawiona reprezentacja Ślązaków sprosta zadaniu. Przy- puszczamy, że publiczność w całej pełni poprze zamierzenia organizatorów i tłumnie zjawi się na tej ciekawej imprezie. Początek dziś w niedzielę o godz. 20.

Kto będzie jesiennym mistrzem Ligi śląskiej

Naprzód Lipiny, czy AKS. Chorzów?

Na boisku w Lipinach odbędzie się dziś najważniejszy mecz o wyłonienie jesiennego mistrza Ligi Śląskiej, pomiędzy AKS, z Chorzowa i Naprzodem z Lipin. Obie drużyny nie tylko pretendują do tytułu mistrza jesiennego Ligi, lecz również będą miały niewątpliwie bardzo ważny głos do mówienia w końcowych fazach mistrzostw, decydujących o tytule mistrza Śląska.

Tak Naprzód, jak i AKS, stają do spotkania z najlepszymi siłami, dlatego też mecz dzisiejszy będzie specjalnie ciekawy. Wynik remisowy przesądzi siłą rzeczy możliwość zdobycia tytułu mistrza jesiennego a więc

uśmiechać się będzie Koszarawie z Żywca, drużynie bardzo ambitnej, a na swoim boisku trudnej do pokonania.

Przewidywać zwycięzcę jest tem trudniejsze, że obie drużyny w czasie świąt nie wykazały zbyt pewnej formy. Za zwycięstwem Naprzodu będzie raczej przemawiać własne boisko, gdzie zawsze odegra on pewniejszą rolę niż AKS.

Poza powyższym spotkaniem odbędzie się jedynie jeszcze mecz towarzyski, pomiędzy beniaminkiem Ligi Dębem i IFC Katowice. Mecz odbędzie się na boisku Policyjnego KS, o godz. 13.30.

Porażka z Czechami, lecz zwycięstwo z Niemcami

Polska — B. S. C. Berlin 4:2 — I. T. C. Praga — Göta Stokholm 7:3

W drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w berlińskim Sportpalaisie, nieoficjalna polska drużyna hokejowa rozegrała mecz z mistrzem Niemiec, B. S. C. Berlin, który zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Polaków (pierwszym podczas swego turnieju po Niemczech), w stosunku 4:2 (0:0, 4:1, 0:1).

Spotkanie powyższe rozegrane zostało w bardzo ostrem tempie. Polacy w pierwszej tercji ograniczyli się raczej do defensywy, natomiast w drugiej tercji przez cały czas bardzo wyraźnie przewyższali Niemców. W tej części gry zdobyli Polacy 4 bramki, co w konsekwencji zapewniło nam zwycięstwo. Jedyną bramkę w tej tercji gry zdobyli Niemcy w zamieszaniu podbramkowym ze strzału Jäneckiego. W ostatniej tercji gra była wyrównana i druga bramka dla Niemców padła z przeboju Trautmana, najlepszego obok Jäneckiego w drużynie niemieckiej.

Bramki dla Polski zdobyli: Kowalczyk, Głowacki, Marchewczyk i Wólkowski. W drużynie polskiej należy podnieść ofiarą grę i ambicję. Wyróżnił się z ataku I-szego — Kowalczyk, z drugiego — Zieliński. Lepiej zagrała również obrona, co odbiło się bardzo dodatnie na samopoczuciu reszty zespołu.

Na marginesie wszystkich dotychczasowych spotkań, rozegranych w Niemczech, warto podkreślić, iż nasi każdorazowo najlepiej grali w drugiej tercji gry.

W sobotę wieczorem nastąpiło w późnych godzinach wieczornych zakończenie turnieju, przyczem zespół Polski zwyciężył z mistrzem Szwecji, Goetą. Sądząc według dotychczasowych wyników w turnieju drużyna nasza w razie zwycięstwa nad Szwedami, zajęłaby drugie miejsce.

W drugim meczu wieczoru L. T. C. Praga pokonała Göta 7:3 (4:1, 1:1, 2:1).

Szwedzi grali daleko lepiej, jak w dniu poprzednim z B. S. C. Mimo to, wobec doskonałej gry czeskich hokeistów, zmuszeni byli jedynie do przebojów, w których na plan pierw-

szy wybijali się trzej Kanadyjczycy i Maleczek. Czesi, podobnie jak na meczu z Polską, wystąpili tylko z 7 graczami gdyż Tozicka i Hromadka zostali w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia skontuzjowani w meczu z reprezentacją Francji, jaki rozegrany został w Paryżu. Bramki dla Czechów zdobyli Bukna 3, Maleczek 4.

Sezon hokejowy w całej pełni

Na wszystkich prawie ważniejszych torach lodowych zachodniej Europy w czasie świąt rozegrano szereg bardzo ciekawych spotkań, których wyniki podajemy poniżej:

Paryż: Reprezentacja Francji — L. T. C. Praga 4:3 (1:1, 1:1, 2:1). Czesi przed wyjazdem do Berlina gościli w Paryżu, gdzie pokonani zostali przez olimpijską reprezentację Francji w stosunku 4:8. Zawody przeprowadzone zostały z całą bezwzględnością. Francuzi zdobyli prowadzenie ze strzału Delasalle, przyczem wyrównał dla Czechów Kanadyjczyk Mc. Intyre. W drugiej tercji znów prowadzili Francuzi, a wyrównał Maleczek. Ostatnie dwie bramki zdobyli dla miejscowych Cadorette i Gagnon, a dla gości znów Maleczek.

Budapeszt: B. K. E. Budapeszt — Rapid Praga 4:1.

Davos: W dniu 27 bm. rozpoczęły się w Davos pierwsze rozgrywki o puchar Sprenglera. W pierwszym dniu Zürcher S. C. pokonał Cambridge 4:1. H. C. Davos — rezerwa Francois Paryż 5:0.

St. Moritz: W czasie świąt rozegrany został w St. Moritz turniej hokejowy o „St. Moritz-Trophy”. Wyniki spotkań są następujące: E. H. C. St. Moritz — Stade Francois Paryż rez. 6:1. Diavoli Rossoneri Mediolan — Grashoppers 2:1. Grashoppers — Stade Francois 5:1. W finale Diavoli pokonało St. Moritz 2:0.

Davos: W przededniu rozegrania spotkań o puchar Sprenglera odbył się w Davos turniej o puchar „Aspang”, Oxford pokonało Klosters 10:0. H. C. Davos — Oxford 6:0. Bramki dla Davosu zdobyli: Torreani 3, Cattini I i II oraz Buechler po 1.

Londyn: Piąty skoleł mecz w tym sezonie pomiędzy zamieszkałymi w Anglii Kanadyjczykami i Anglią zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków w stosunku 5:2

Narciarski bieg rozstawny o mistrzostwo Polski

W dn. 31 grudnia br. odbędzie się w Zakopanem bieg rozstawny 4x10 km o mistrzostwo Polski i o puchar kapitana sportowego P. Z. M. Stanisława Fächerera.

Organizację biegu przeprowadza IV Podhalański Okrąg P. Z. N.

Puchar Stanisława Fächerera zdobyła w latach 1933-34 sekcja narciarska Wisły w Zakopanem. W razie trzeciego zwycięstwa tego klubu w r. b. — puchar przedkłada na jego własność.

Kurs techników strzelniczych

Dnia 13 stycznia 1936 r. rozpocznie się kurs techników strzelniczych, zorganizowany przez Wyższy Urząd Górniczy, a prowadzony przez kopalnię doświadczalną „Barbarę” w Mikołowie. Wykłady odbywać się będą w Szkole Górniczej. Słuchaczami będą w tym roku, oprócz sztygarów i rozmaitych techników kopalnianych, także kandydaci do prowadzenia kamieniołomów. Dotychczas zgłosiło się 40 osób z całej Polski.

Ciekawy wynalazek

Na terenie huty „Batory” w Wielkich Hajdukach przeprowadzono ostatnio próby z najnowszym wynalazkiem, który, zastosowany przy pociągach, zabezpiecza automatycznie zatrzymanie się jadącego pociągu w momencie, gdy maszynista przejedzie sygnał na jazdę wzbrowną. Przeprowadzone próby wykazały pełną wartość wynalazku.

Redukcje w zakładach Ks. Pszczyńskiego

Zarząd przymusowy ks. Pszczyńskiego doręczył w wigilię świąt Bożego Narodzenia wypowiedzenia stosunku pracy kilku nastu urzędnikom, zatrudnionym w zakładach przemysłowych, oraz w rolnictwie. Jak słychać, zwolnionych z pracy zostanie pozatem jeszcze kilku dalszych urzędników.

Droga libacja

Do restauracji Piszka w Chorzowie przybył w piątek na „jednego” Franciszek Alberciok z Chorzowa (Wolności 71). Po spożyciu większej ilości wódki, Alberciok począł zaczepiać gości, wobec czego został wyproszony przez właściciela lokalu na ulicę. Z zemsty za to A. wybił szybę w oknie restauracji, wartości 1.000 zł.

Krwawa bójka na ulicy

W nocy na sobotę wynikła na ul. Plebiscytowej w Katowicach kłótnia pomiędzy 25-letnim Jerzym R. z Katowic, a Kazimierzem C. z Będzina. Kłótnia zamieniła się niebawem w bójkę, podczas której R. pchnął C. nożem kilkakrotnie w pierś. Ciężko rannego C. odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach, a R. osadzono w areszcie. Do tej pory nie stwierdzono powodu krwawego zajścia. (1)

Los „Lipna” rozstrzygnięty

W sobotę podpisana została umowa dzierżawna pomiędzy p. Przesmyckim, właścicielem kopalni „Lipno” w Łagiszy i pp. Danielewiczem i Łatkowskim, którzy wydzierżawili kopalnię na czas nieograniczony, aż do zupełnego jej wyczerpania. W związku z tem w poniedziałek kopalnia zostanie uruchomiona.

Kradzieże w Tarnogórskiem

W okresie ubiegłych świąt złodzieje na terenie pow. tarnogórskiego nie próżnowali, czego dowodem są liczne zgłoszenia w policji w sprawie popełnionych kradzieży. Z mieszkania restauratora Cichowskiego w Tarn. Górach skradziono dwie bransoletki, 2 złote pierścionki, sznur koral i srebrny łańcuszek damski z naszyjnikiem. Skradziona biżuteria przedstawia wartość 200 zł. — Dnia 26 bm. niejaki Fr. R. w pijanym stanie „zawadził” o kiosk przy Rynku w Tarn. Górach, przyczem wybił szybę i skradł 40 zł. w bilonie, poczem zamierzał zbiec. Policja jednak sprytnego złodzieja przytrzymała. — Pozatem dokonano na całym terenie powiatu szeregi kradzieży rowerów. (2)

Angielski zwyczaj gwiazdkowy w Bielsku i Białej

Angielski zwyczaj gwiazdkowy, polegający na obdarowaniu upominkami policjanta, pełniącego służbę na ulicach miasta w noc wigilijną, zyskał już prawo obywatelskie w Białej i Bielsku. Jak w ub. roku, tak i w tym roku przedstawiciele prasy, 24 bm. o godz. 20, w obecności władz policyjnych wręczyli posterunkowym, pełniącym służbę przy ul. Wzgórze w Bielsku, oraz przed Bankiem Rol. w Białej, wspaniałe kosz gwiazdkowy, przy równoczesnym złożeniu życzeń. Posterunkowy przy ul. Wzgórze w Bielsku pozatem otrzymał paczkę gwiazdkową od Magistratu w Bielsku.

W nowourządzonym lokalu białskiego kasyna policyjnego odbyła się w godzinach popoł. uroczystość gwiazdkowa dla szeregowców policji białskiej, w obecności komendantów i starosty, dr. Alberti'ego. Dla szeregowców policji białskiej podobna uroczystość odbyła się w wielkiej sali jadalnej komisariatu białskiego. Na obydwie uroczystości przybyli zaproszeni przedstawiciele prasy. (p)

Wylew Soły

W skutek odwilży, w górach koło Żywca, liczne w tych stronach potoki, i małe rzeczki wezbrały, podnosząc stan wody w Sole. Soła, jedna z najgroźniejszych w tych stronach rzek, w nocy z 25 na 26 bm. wylała, zagrażając licznym chałupom przybrzeżnym. Najdotkliwiej dała się ona we znaki we wsi Porąbce koło Kęt, gdzie jest w budowie tama, gdyż nie dosyć, że zalała pola, lecz i szosę, drogę do wsi i kilka sadyb. Dopiero 26 bm. w nocy woda zaczęła opadać. Straty nie są obliczone, jednak znaczne. (K)

SZACHY

Poniższa partię grano na meczu Ragozin — Ilju Zenewski w Leningradzie.

Białe: Ragozin. Czarne: Ilju Zenewski.
1. d2 — d4, d7 — d5. 2. c2 — c4, e7 — e6. 3. S b1 — c3, d5xc4. 4. H d1 — e4+. 5. b8 — c6. Ten niezwykły ruch przypomniał obronę Carigorina w gambicie hełma-aktm. Mimo, że dale od czarna ścisłona grę. Ilju Zenewski przedkłada się uważnie.
5. S g1 — f3, G c8 — d7. 6. H e4xc4. S c6 — b4. 7. H c4 — b3, e7 — e5. 8. e2 — e4. (Ilju Zenewski sam zaleca tu e2 — e3). 8... S g8 — f6. 9. G h1 — e2, G d7 — e5. 10. G c1 — g5, c5xd4. 11. 0 — 0 — 0. H d8 — a5. 12. G g5xh6? (Należało grać Wxh4). 12... d4xc3. 13. G f6xc3, S b4xa2+. 14. K c1 — b1. G c6xc4. 13. G e2 — d3, S a2xc3+. 15. H b3xc3. H a5xc3. 17. b2xc3. G e4xd3+. 18. W d1xd3, G f8 — e7. 19. S f3 — e5, W a8 — d8. 20. W d3xd3+. G e7xd8. 21. W h1 — d1, G d8 — f6. 22. S e5 — c4. K e5 — e7. Białe podają się.

Repertuar Kinoteatrów od 27 XII 1935

KINO CAPITOL ulica Plebiscytowa 3	ANNA KARENINA Greta Garbo
KINO CASINO Pierackiego 17/19	WESOŁA ROZWÓDKA Ginger Rogers, Fred Astaire
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	PAPRYKA Franciszka Gaal, Paul Hörbiger
KINO RIALTO św. Jana 24	SZALONY PORUCZNIK Gustaw Fröhlich, Lidia Baarowa
KINO UNION 3 Maja 25	Prolongowane SPIEWACZKA LUDOWA (Karjera)
KINO DEBINA Dąb	1. MIŁOSTKI 2. WSZYSTKO DLA ZWYCIĘZCY
Kino „HEI JOS” Szopieniec	

ST. GENIUSZ
ATELIER GRAFIKI I MALARSTWA REKLAMOWEGO
KATOWICE
DRZYMAŁY 18
PRZEBOJA KINOWE REKLAMY ŚWIETLNE SZYLDY I SZKLANE
TEL. 330-30
KLISZE DO DRUKU

Niedzielne imprezy

W medziale, odbędą się następujące imprezy sportowe:
W Warszawie: Mecz bokserski Polonia — Warta (Poznań), oraz dalszy ciąg rozgrywek kieszonkowej o puchar zimowy PZGS; próby klasyfikacyjne w łyżwiarskiej jeździe figurowej.
W Zakopanem pierwszy w sezonie konkurs skoków.
W Krynicy zawody hokejowe.
W Łodzi mecz pływacki AZS. Warszawa — repr. Łódź.
W Katowicach mecz hokejowy Wiener EV — repr. Śląska.
W Lens mecz piłkarski Warta — repr. emigracji polskiej w Półn Francji

Boks i zapasnictwo

REPREZENTACJA WARSZAWY NA 3-CH FRONTACH.
W dn. 2 lutego bokserska reprezentacja Warszawy walczyć będzie na trzech frontach, a mianowicie: w Warszawie z reprezentacją Gdańską o puchar prezidenta Senatu Gdańskiego. Puchar ten już dwukrotnie zdobyli Warszawiaczy.
Tego samego dnia bokserzy Warszawy rozegrają w Lublinie i Krakowie spotkania z reprezentacjami tych miast.

WARSZAWA — BRUKSELA W BOKSIE. Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Bruksela odbędzie się definitywnie 8 marca w stołecy Polski.
ZAPASNICZY KURS DLA SĘDZIÓW. Na rozpoczynający się w dn. 3 stycznia zapasniczy kurs sędziowski, organizowany przez WOZA, zgłosiło się 82 kandydatów. Zajęcia na kursie prowadzone będą w dwóch grupach.
WARSZAWA — RYGA I WARSZAWA — BERLIN. W styczniu i w lutym 1936 r., zarząd WOZA projektuje dwa międzynarodowe spotkania w Warszawie, a mianowicie: Warszawa — Ryga i Warszawa — Berlin. Spotkania dojdą prawdopodobnie do skutku.
BOKSERZY POLONJI WE LWOWIE. W dn. 5 stycznia drużyna bokserska warszawskiej Polonji rozegra w Warszawie mecz z miejscową Hasmoną.
POLONIA — WARTA W WARSZAWIE. Dzisiejszej niedzieli w Warszawie w gmachu Cyrku o godz. 12-iej odbędzie się towarzyski mecz bokserski Polonia — Warta. Drużyny wystąpią w następujących składach: Polonia: Krysik, Weiman, Malecki, Łukasiewicz, Janczak, Fabisiak, Posmyk, Sowiński. Warta: Koziołek, Sobiak, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Kruszyna, Szymura oraz Pilat lub Karpiński.

CUIAVIA PROJEKTUJE ZAPROSZENIE ROTHOLCA. W Inowrocławiu rozegrany zostanie w dniu 14 stycznia mecz bokserski Inowrocław — Berlin. Zarząd Cuiavii, który mecz ten organizuje, projektuje wzmocnienie drużyny inowrocławskiej przez zaproszenie Rotholca do wagi muszej. Podczas tego meczu odbędzie się także spotkanie między Chmielewskim i białoruskim Hornemanem. Repr. Berlina walczy 12 stycznia w Poznaniu z repr. Poznania.
CARNERA ZŁOŻYŁ WSZYSTKIE NAGRODY I MEDALE RZĄDOWI WŁOSKIEMU. Słynny włoski pięściarz, Primo Carnera, wrócił ostatnio do Włoch i wysiadając w porcie geneńskim z pokładu okrętu „Rea” oświadczył, że wszystkie swe nagrody i medale składa do dyspozycji rządu włoskiego.
WOZB. ZAPRASZA BOKSERÓW FRANCUSKICH I ANGIELSKICH. Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego zwrócił się za pośrednictwem polskich placówek z zaproszeniem do związków bokserskich amatorskich francuskiego i angielskiego w sprawie urządzenia w maju roku przyszłego w Warszawie dwóch międzymiastowych meczów pięściarskich Warszawa — Paryż, wzgl. Warszawa — Londyn.

Sport na Śląsku
— KS. Brzeziny Śl. — Amatorski KS. I b. Chorzów 4:1 (1:0). Zawody odbyły się w Brzezinach Śl. Odwołany skład gospodarzy, niezwykle ambitny, łatwo uporał się z groźnym przeciwnikiem. Bramki zdobyli po jednej: Szobysik, Ferdyn Fus I i Bednarek I.
— T. S. „Orzeł” Bobrowniki — KS. Brzeziny Śl. I b. 1:9 (1:4). Bramki zdobyli: Gemula 2, Fus II 3, Franiel 2, Heliosz i Gajda po jednej.
— Dziś grają Brzeziny o mistrzostwo kl. A, grupa IV z KS. „22” Mała Dąbrówka.
MISTRZ POLSKI KS „RUCH” W PIEKARACH ŚL.
Po raz pierwszy przyjeżdża do Piekar Śl. ligowa drużyna mistrza Polski KS. „Ruch” W. Hajduki, aby w dniu 5 stycznia 1936 r. rozegrać z miejscowym KS. „Odra” zawody przyjaźielskie. Występ mistrzowskiego zespołu „Ruchu” w Piekarach Śl. będzie niemałą atrakcją, ponieważ Piekary podobnych zawodów dotąd nie oglądały.

Uwaga!
Znana Aspirina „Bayera” jest obecnie wytwarzana w kraju. Jako znak dobroci i i tożsamości widnieje na opakowaniach i tabletkach krzyż bayerowski.
ASPIRINA
Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena za 6 tabl. obecnie już tylko zł. 0.90, za 20 tabl. zł. 2.25

Restauracja „OBYWATELSKA”
Katowice, ul. M. Piłsudskiego 63
NOC SYLWESTROWA
spędzisz u nas najepiej! Zabawisz się wesoło i dobrze — a tanio.
ZABAWA! KUMORI! ŚPIEW!
Zamawianie stołów przy bufecie. Lokal otwarty do rana.
O liczny udział uprasza i życzy P. T. GOŚCIOM DOSIEGO ROKU
Co podar.

Druki
szybko i tanio wykonuje się tylko w Polonii

Jest do odstąpienia patent
względnie licencja z patentu polskiego firmy Aktieselskabet Norsk Aluminium Co. Nr. 6595 na:
„Sposób otrzymywania tlenku glinowego”
Oferty: „Warszawska Agencja Reklamy” Warszawa, ul. Sienkiewicza 3. dla „Patent”.
Czy biała kobieta ma prawo kochać mężczyznę innej rasy?
Odpowiedź na to pytanie jest film
„SZANGHAJ”
demonstrowany od dziś w kinie
„STYLOWY”
w Katowicach, ul. Stawowa 19 (dawniej Rarytas)
W rolach głównych: Charles Boyer i Loretta Young

ROSKOSZNE DZIECKO
śmieje się i jest wesołe, gdyż jest zdrowe. Jecorol wzmacnia kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, wzmacnia ogólnie dając poprawę zdrowia.
JECOROL BUKOWSKIEGO ZAMIAST TRANU

Okulary JWOKA
noszone przez krótkowidzów utrzymują i poprawiają zdolność widzenia tychże.
Fachowe dopasowywanie w największym i najstarszym fachowym przedsiębiorstwie.
J. WYK
OPTYK DYPL.
KATOWICE św. JANA 13
DRUKI
wszelkiego rodzaju wykonują tanio
Śląskie Zakł. Graf. i Wyd. „POLONIA” S. A.

Socjalizacja pracy
INŻYNIER, długoletni dyrektor fabryk maszynowych za otrzymane posady zapłaci duże honorarium. Oferty „Par” Katowice, Pasażowego 8, pod 57,351.
KASJERKA, młoda, dobrze prezentująca się, przyjmie posadę na słownych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Polonia” pod „Gwarancja”. 3098
URZĘDNICZKA początkująca, młoda, przyjmie posadę na słownych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Polonia” pod „Bezpiecznie miesiąc próbnny”. 3099
TECHNIK radiowy poszukuje posady. Oferty do „Polonia” pod 5327d. 3117
POSZUKUJĘ posady biurowej, mam ukończoną szkołę handlową i praktykę. Oferty „Polonia” pod 5316d. 3114
SZOFER — pomocnik biurowy poszukuje pracy z kaucją. Oferty „Polonia” pod 5315d. 3111
Wolne posady
POSZUKUJĘ pierwszorzędną skrzypaczkę z nutami. Oferty „Polonia” Chorzów pod „Skrzypaczka”. 3103
2 STOLARZE od zaraz potrzebni. Oferty do „Polonia” pod nr. 3102.

SILA do biura i sprzedaży, męczyzna, obrotny, uczciwy, polski, niemiecki, ewent. z stenografią, poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „Polonia” pod „Dobra praktyka 5314d”. 3110
PRAKTYKANTKA biurowa z dobrym polskim i znajomością stenografii, z Katowic, poszukiwana. Zgłoszenia do „Polonia” pod „Praktykantka 5313d”. 3109
SPÓŁKA AKCYJNA poszukuje stenotypistki z lepszej rodziny ze znajomością języka polskiego i niemieckiego oraz stenografii polskiej i niemieckiej. Do oferty należy dołączyć odpisy świadectw, życiorys i fotografie oraz podać wysokość wynagrodzenia. Uwzględnione zostaną tylko reflektantki z Katowic. Zgłoszenia do „Polonia” pod 5321d. 3116
Obrót pieniężny
15—18.000 ZŁ. poszukuję na 1 hipotekę na dom z 2-ma interesami. Wartość trzykrotna. Odsetki według umowy. Zgłoszenia „Polonia” pod 5319d. 3114
Mieszkanie
LIGOTA, Franciszkańska 43, trzy pokoje, kuchnia, wysoki parter, nowy dom, od zaraz do wynajęcia. Telefon 25079. 3115

Kauka i wychow.
WYCHOWAWCZYNI, młoda, dobre referencje, przyjmie posadę do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Polonia” pod „Wychowawczyni”. 3097
LEKCJE matematyki i języki udziela nauczyciel gimn. Katowice, Wodna 5a/4. 3052
Widowiska
ZWARDON, jedyne zimowisko, zapewniające idealne śnieżne warunki. Tam pobyt w Pensjonacie „Szwajcaria”. Komfort, woda bież. Dancing, radio, biblioteka. Szkoła narciarska, kursom zniżki. 2947
L. T. S. Handel
POSZUKUJE się składu spożywczego z małym mieszkaniem. Oferty „Polonia” pod 5305d. 3104
SKŁAD od zaraz z mieszkaniami do wynajęcia, 2 minuty od dworca kolej., w pow. rybnickim, nadaje się na kolonijalkę lub inny interes. Zgłoszenia pod „R. 100” do „Polonia” Rybnik. 3101
JASNE POKOJE na biura lub cichy przemysł wolne. Katowice, 3-go Maja 21. 3105

Tokaje umoblow.
POKÓJ umebłowany potrzebny, używalność telefonu, centrum Katowic. Oferty „Polonia” Sosnowiec „Cena”. 3100
Kupna
POSZUKUJEMY PRASĘ DO STALOWAŁOW, używaną lub nową. Oferty „Polonia” pod 5311d. 3107
Sprzedacie
POWOZY, parafonowe, jednokonne, na gumach i sanie wyjazdowe, dobry stan, sprzedam. Będzin Miasto, Promyka 11, Andrzejczak. 3091
DOM PEŁNOKOMFORTOWY (budowa 1935), 16 ubikacji, najładniejsza działka K. k. wa, dochód 5.300 zł. Zgłoszenia „Ruch” Kraków, pod „53.000”. 3094
MASZYNY do pisania wszelkich emy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3. „Remont” 2792
SINGERA specjalne maszyny pisuówki, mereżarki, okrętki, dziurkarki, kompletne urządzenia motorowe do wyrobu bielizny, okazjnie poleca „Secondhandmachin”. Katowice, Głowicka 24. Przyjmujemy Pożyczkę Narodową. 2767

TOWARZYSKIE ubrania w różn. w kościelni tanio do nabycia: Karpe, Słowackie nr. 27. 3108
FUTRO, damskie, wierzch: morskie psy, spód: popielice, kołnierzy: szopy, mało używane, okazjnie do sprzedania. Zgłoszenia „Polonia” pod 5310d. 3106
Kobie
STOLARSKIE narzędzia, sru-bokleszce, heble żelazne. Wytwórnia S. Zughafia, Kraków, Groble. 3092
KUPUJEMY, zamieniamy, sprzedajemy używane maszyny do szycia, pisania. Śląski Dom Maszyn, Katowice, ul. Kościuszki nr. 3. 3093
ZAOSZCZĘDZISZ sobie prowizję, wypłacaną agentom. Jeśli wstąpisz na chwilę, przekonasz się, że najtaniej kupisz za gotówkę, na raty: no — raty, maszyny do szycia, pisania, rowery, w Chrześcijańskiej firmie: Śląski Dom Maszyn, Katowice, Kościuszki 3. 3096
KUPUJ TYLKO U WYTWORCY! Zakład Rzeźbiarsko-Politończy, Katowice, Kochanowskiego 12a pod Firmą Włodzimierz Romaniuk, poleca gustowne wykonanie ram stylowych dowolnych profilów, odnawianie ram, oprawę obrazów, roboty kościelne i salonowe w zakresie pozłocenia na drzewie. 2963

Ogłaszaj się tylko w Polonii
ZGUBIONO w nie dokumenta, m. m. rachunki domowe, pomiędzy M. Dąbrówką i Siemianowicami. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. Józef Wołkowiński, Szopienice, ul. Dworcowa 19. 3113

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-
OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1. ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20% KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Kultura i życie

STANISŁAW STRONSKI

Świeczniki wolnomularstwa wieku XVIII

P. Bernard Fay, profesor paryskiego College de France, we wstępie do niedawnej swej książki o wolnomularstwie w XVIII wieku (*La Franc-maçonnerie et la révolution intellectuelle du XVIIIe siècle*, Paris, Editions de Cluny, 1935, str. 286) mówi:

— *Niemia przedmiotu trudniejszego niż dzieje wolnomularstwa. Jedni mogą o niem mówić swobodnie, ale nie mogą dotrzeć do wiadomości, a inni mogliby do nich dotrzeć, ale nie mogą odstąpić tego, co widzą. Ja, nie będąc wolnomularzem, ale dużo podróżując i szukając, a mając swobodę, znajdowałem na drogach swych poszukiwań sporo dokumentów...*

Wolnomularze nie będą zadowoleni. P. Bernard Fay nie upiększa ich i nie osłania ich przywar. Wierci otwory w skrytkach i obnaża zgniliznę.

Natomiast, nie przeceniając wolnomularstwa i chętnie rozweselać się jego śmiesznościami, wpływów jego na życie XVIII wieku nie lekceważy. Od dziesięciu lat ogłasza p. Fay książki o przedrewolucyjnych prądach umysłowych w świecie angielsko-amerykańskim i francuskim. Opiera się poglądom dziejopisarstwu, sprowadzającemu wszystko do zjawisk gospodarczo-społecznych, uwydatniając wielkie oddziaływanie zacyznu myśli i pojęć, gorliwie szerzonych.

Ale niezbyt świetlane postacie przodowały w tych podziemnych robotach.

Ot taki Lord Philippe Wharton!

Od chwili powołania do życia, 24-go czerwca 1717, na zebraniu czterech słabo ożywionych łóż wolnomularskich londyńskich, Wielkiej Loży Anglii, zaczął się ówczesny rozkwit wolnomularstwa angielskiego, zapładniający także zagranicę. Pierwszym wielkim mistrzem był Antoni Sayer, następnie w r. 1719 został nim słynny Jan Teofil Desaguliers, pastor, potomek hugonotów francuskich, nie bezbożny, lecz bardzo zawzięty przeciwny katolicyzmowi, twórca statutów ówczesnej masonerii, po nim książę Montague. Jako następcą jego zjawiał się w r. 1722 ktoś, kogo tam wiodła nie cnota, lecz zrozumienie, iż taki tajny związek może być wcale niezłym narzędziem.

Wnuk Filipa, czwartego skolei barona Wharton, który porósł w pierze w walkach politycznych drugiej połowy XVII wieku, w dobie Cromwella, a syn Tomasz, pierwszy markiza Wharton i Malmesbury, który koło r. 1700 wybił się na czoło, wyznając zasadę, że „klamstwo, które znalazło przyjęcie, warte jest tyle samo co prawda”, był Filip Wharton, urodzony w r. 1698, jabłkiem, niedaleko padającym od jabłoni.

Staranne wychowanie, które mu wstąpił ojciec, przerwał Filip Wharton w 17-tym roku życia, posłubując w r. 1715 piękną lecz ubogą Martę Holmes. Ojciec, martwiąc się, zmarł w r. 1716, a syn po kilku miesiącach pożycia porzucił żonę, by zasłynąć jako bezprzykładny rozpustnik. Zostawszy po ojcu markizem Wharton i Malmesbury, w 18-tym roku życia, wyjeżdża w r. 1719 na ląd, by poznać świat, styka się w Avignon z latoroślą wygnanych Stuartów, jak ó b e m, który byliby III-cim, dostaje od niego tytuł księcia Northumberland, a nie gardzi także od matki jego zasiłkiem 2.000 funtów na robotę polityczną, lecz wydaje je na zabawę. Wóciwszy do Anglii, zapomina o Stuartach na rzecz Hanowczyków, a Jerzy I-szy, nie chcąc być mniej szczodrym niż jego współzawodnik na obczyźnie, mianuje go w r. 1718 pierwszym księciem Wharton, w 19-tym roku życia.

W r. 1721 jest w Izbie Lordów. W polityce jest zmienny i gwałtowny, a w życiu osobistym jest przewodniczącym bezwstydnego Hell Fire Club'u, t. j. klubu płomieni piekielnych, którego jaskrawy rozgłos zmusza króla do wydania zakazu. A zarazem był już wtedy, w r. 1721, w loży,

I oto ten właśnie Filip książę Wharton, 24-letni, zostaje w r. 1722, potrosze podstępnie, wielkim mistrzem Wielkiej Loży Anglii w miejsce nieobecnego księcia Montague, a dodanie mu Desaguliers'a na opiekuna, niewiele go powściągało. W roku 1723 nie sprzeciwia się wyborowi Lorda Dalreitha'a na wielkiego mistrza. Ale znowu, w połowie roku, na zebraniu 24-go czerwca 1723, usiłuje go obalić i przepada tylko jednym głosem, 42 przeciw 43, poczem usuwają go, paląc jego rękawiczki i fartuszek.

Wharton knuje zemstę i oto 12 grudnia 1724 r. dzienniki londyńskie zamieszczają wiadomość:

Dowiadujemy się, że w mieście naszym powstał nowy związek chwalebny, Gormogonów, którego dawność i sława o wiele przewyższają wolnomularskie. Gdy bowiem wolnomularze mogą jedynie udowodnić, że ich związek sięga czasów budowy Wieży Babel, to Gormogoni dosięgają swemi początkami tysiąca lat przed Adamem. Związek ten sprowadzono do nas niedawno z Chin, za pośrednictwem pewnego mandaryna, który wyjechał wlas-

nie stąd do Rzymu, by założyć tam loże, jak założył w Londynie. Podobno wielu wybitnych wolnomularzy składa swe godności w wolnomularstwie, by wstąpić do nowego związku, a wielu też nie przyjęło z braku odpowiednich zasług...

W uzupełniających wiadomościach dawano, że założycielem tego prastarego związku był Chin-Quan-Ky-Po, pierwszy cesarz chiński, a zarazem wskazywano, że londyńska siedziba ich mieści się w Gospodzie Zamkowej przy Fleet-Street.

Ze książę Wharton mógł w 24-tym roku życia być wielkim mistrzem wolnomularstwa angielskiego, rzuca szczególnie światło na tajny związek, niezbyt widocznie przebiegający w ludziach, byle wydawali się możni.

Nie był to zresztą wyjątek, gdyż w latach 1747-52 wielkim mistrzem był Lord Byron, przodek poety, zwany Byron-Rozpustnik, a uważany za zakalę kraju.

Wcale nie lepiej, a raczej jeszcze gorzej było we Francji, gdy tam z zaszczytów angielskich tworzy się urząd wielkiego mistrza wolnomularstwa w r. 1738, powierzony naprzód miernemu ks. d'Antin,

a potem piastowany przez ks. de Bourbon Conde hr. Clermont, od roku 1743 do r. 1771, przez blisko trzy dziesiątki lat.

Któż to był?

Książę z rodu panującego, ur. w roku 1709, bogato zaopatrzony majątkami i dochodami, wcale nie tępy, ale też nie orzeł, od wczesnej młodości wahający się między stanem duchownym i wojskiem, popierający też piśmiennictwo i sztukę, ale bodaj najbardziej słynny ze swych miłośników czy to z księżną Bouillon, czy z tancerką Camargo, czy ze śpiewaczką z opery, Mlle Le Duc, z którą w r. 1742 paradował w sposób szczególnie gorszący.

Właśnie w rok potem wolnomularstwo francuskie ofiarowało mu godność wielkiego mistrza, którą piastował do śmierci, nie spoważniawszy na dobre nigdy.

Czy kierował on, czy raczej... pokrywał swoją osobą robotę, która rozstrajała, lekceważąc zasady życia prawego, oraz niszcząc wiarę?

W każdym razie i tu sprawdziło się, że wolnomularstwo patrzyło przez palce na obyczaje i powagę we własnej świątyni tajnej, dążąc rzekomo do udoskonalenia ludzkości.

DR. BOKDAN BABSKI

Człowiek i przyroda

Mistrzynią naszą jest przyroda, ona bowiem stanowi pierwsze źródło, z którego zasób swych pojęć czerpiemy. Jakby przemocą narzuca się ona uwadze ludzkiej już od lat najwcześniejszych; budzi pierwsze zaciekawienie dziecka, każdy twór natury, każde jej zjawisko jest zagadką, której rozwiązanie umysł dziecka posiadać pragnie. Naiwne pytania dziecka, zaciekawionego objawem przyrody, przypominają pierwsze rozbudzenie się myśli badawczej człowieka w pierwotnych czasach rozwoju cywilizacji; na pierwszych bowiem kartach dziejów napotykałyśmy znajomość gwiazd u narodów koczujących, zapoznanie się z kolejami życia roślinnego u narodów rolniczych; są to pierwsze przebliski życia umysłowego.

Ale dopiero najnowszy rozkwit wiedzy przyrodniczej pozwolił nam odnieść tryumfalne nad przyrodą zwycięstwo. Człowiek przekopuje dziś góry i znosi międzyomrzę, zmusza ciepło do ciągnięcia swych wozów i poruszania swych maszyn, a promienie światła do zdejmowania obrazów. Pokonał nawet tę siłę tajemną, której zmysłami swymi zgoła objąć nie może (elektryczność); nagiął ją do usług swoich: znosi mu ona w okamgnieniu wieści z najodleglejszych krańców ziemi, głos jego przenosi daleko, potęgę odległych wodospadów do rozporządzenia jego oddaje, noce mu blaskiem dziennym rozjaśnia.

Materiały, składające skorupę ziemską, rozłożył na pierwiastki i zbudował z nich nowe związki, nieistniejące w przyrodzie, które się stały podstawą rozgałęzionego przemysłu lub zbawiennych dostarczyły mu leków; z czarnej smoly węgla kamiennego wydobyl przepyszne barwniki sętnych odcieni. Z cierpkich płodów roślin wytworzył owoce słodkie i soczyste, wędług swoich potrzeb nowe rasy zwierząt wyhodował. Formy życia nowoczesnego ukształtowały się w pełni na podstawie tych zdobytych i zastosowań wiedzy przyrodniczej.

Uwielbienie to wszakże nie jest powszechnem ani bezwzględem, słyszymy bowiem często, że znaczna część ziego, które nas trapi, właśnie z tego rozrostu wiedzy przyrodniczej wypływa. Pokolenie nasze, mówią, jest zmateryjalizowane, brudny egoizm zagościł w sercach, pogoż z zyskiem przysłusza wszelkie porwy szlachetne, w poniewierkę poszło, co niedgdyś wielkiem było i wzniosłem.

Chociaż skargi takie występują dziś wyraźniej, błędniebyśmy jednak sądzili, że odczytują się one po raz pierwszy. Wraz z biegiem czasu i rozwojem dziejowym zmieniał się stosunek człowieka do przyrody.

Człowiek dzisiejszy wznosił się nad przyrodę, która kolebką jego była, wyodrębnił się i wygórował nad nią, ale również wśród blasku cywilizacji szczęście, za którym goni, polyska mu ledwie jak ogień migotliwy i naprawdę znaleźć je może tylko w ideale wiary głębokiej.

Przyroda przedstawia nam jakby minione dzieciństwo nasze, które jest dla nas najdroższem zawsze wspomnieniem; wielbimy w niej spokój, prawdziwość jej objawów, konieczność, z jaką stałym prawom ulega. Posiadamy świadomość, samowiedzę, która jest najistotniejszą cechą wyodrębnienia naszego z ogólnego tła przyrody i którą uważamy za skarb nasz, ale która jest zarazem jedynym źródłem niepokoju, co serca nasze szarpia i burz, co pod czaszką naszą huczą; przyroda działa bezwiednie, a nieświadomość ta właśnie tworzy ów majestatyczny jej spokój, któremu nie uwilczają bynajmniej przewroty i kataklizmy w niej zachodzące.

Ulegamy znużeniu, że w przyrodzie piękno jej tylko nas pociąga. Szukamy widoków wspaniałych, gonimy za objawami niezwykłymi, pojmujemy zamilowanie jakby rodzaj upodobania artystycznego, oglądamy dzieła natury jak obrazy mistrzów, przebiegamy okolice, sławione przez turystów, jak muzea i galerje wielkich stolic. Nie w nadzwyczajnych wszakże tworach przyrody, ale w jej objawach powszednich tkwi węzeł nas z nią łączący, a kto w łączności, tej zadowolenia i ukojenia znaleźć nie potrafi, próżno gonąć będzie po szerokim świecie.

Zamilowanie bowiem przyrody ze źródeł tryska głębszych; bezwiedne i instynktowe, jak miłość dziecka do matki, równie jest silne i potężne. W każdym przecie klimacie łączy człowieka do swej przyrody ojczystej, pod każdą szerokością geograficzną czuje się z nią złączony węzłami pokrewieństwa, nietylko tam, gdzie cytryna dojrzewa. Gdyby w zamilowaniu przyrody szło jedynie o artystyczne poczucie piękna, mogłoby się ono ujawniać wybitnie tylko u narodów i plemion, przebywających w stronach, gdzie przyroda hojną dłonią dary swe rozsyła, gdzie ziemia w malownicze rozlała się wznie-

sienia, gdzie życie bujnie rozkwita. Ale przecieć niemniej silnie zraza się z otaczającą go przyrodą i mieszkańiec krain smutnych, ubogich, jałowych, monotonicznych i nieożywionych.

Temu prostemu umiłowaniu przyrody ojczystej nie uwilczają bynajmniej poczucie piękna w przyrodzie, ale gdy nas nęca i pociągają wspaniałe jej widoki, budzą w nas wrażenia zgoła odrębne, aniżeli utwory sztuki. Widzimy przecież nieraz, że człowiek, który z zachwytem rozpatruje dzieła pędzla i dłuta, pozostaje zimnym i nieczułym wśród najwspanialszej przyrody. Dziedzina bowiem sztuki jest wykucaną własnością człowieka, artyzm nie jest udziałem przyrody. Natura wywołuje ryk burzy, szmer strumyka, albo szum wiatru, nadaje skałom kształty osobliwe i odziewa się w barwy przepyszne, ale nie tworzy pieśni, nie rzeźbi posągów, ani nie maluje obrazów: utwory sztuki są jedynie objawem ducha ludzkiego. Starożytne i średnie już wieki wydały wielkich mistrzów, ale piękno w przyrodzie odczuwać zaczął prawdziwie dopiero człowiek nowożytny. Okazuje to jasno zwłaszcza zamilowanie gór, które dopiero w bieżącym rozwinęło się stuleciu. Sto lat ledwie upłynęło, kiedy pierwszy Saussure wdarł się na szczyt najwyższej góry europejskiej, a jak niegdyś w ślad za Kolumbem podążyły tłumy po bogactwa dalekiego ładu zamorskiego, tak teraz rzucono się w świat ten, dotąd nieznany, którego cicha samotność i dzika wspaniałość porывała umysły wrażliwe i dusze wątpieniem szarpane wśród zawilosci życia nowoczesnego. Nie jako widz zaciekawiony stanął człowiek wobec przyrody, ale powiązał się z nią uczuciem serdecznym, wyciągnął ku niej ramiona błagalne, jakby z prośbą, by go przyjęła i wybaczyła, że tak długo w szczęściu o niej zapomniał. Jakby kochankę utęsknioną i uwielbioną chwycono ją w ramiona i znaleziono w niej oddźwięk własnych uczuć i myśli.

Pod jej tchnieniem spokojnym i bezwiednym cichną wzburzone fale podniecających wrażeń naszych i do równowagi ustalają.

Nietylko więc po zdrowie ciała, ale i po zdrowie umysłu na łono przyrody biegniemy: jest ona higieną dla duszy naszej, kieruje myśli nasze do ideałów, do Boga!

Przyzywa też ku sobie dusze tęsknotą przejęte i serca zranione, bolesną ich

Amerykański Woronow rozwiązuje problem długowieczności

Na uniwersytecie amerykańskim, w mieście Charlottesville, uczeni pracują nad płynem, który, jak sądzą, doda co najmniej dziesięć lat do normalnego życia i zwiększy zdolność ludzką wielokrotnie.

Dotychczas są czynione wciąż rozmaite eksperymenty z życiodajnym płynem. Dr. S. W. Britton, przeprowadzający te doświadczenia, oznajmił, iż jest to wyciąg z powłoki gruczołu adrenalinowego, mieszczącego się w organizmie ludzkim i wielu zwierząt w tłuszczu powyżej nerek. Gruczoł ten nie ma żadnej wspólnej funkcji fizjologicznej z nerkami. W organizmie jest jednak bardzo ważnym organem, ponieważ najmniejsze uszkodzenie go powoduje prawie momentalnie śmierć.

Zastrzyki wyciągu adrenalinowego, zaaplikowane przez dr. Brittona psom, ożywiły ich do wysokiego stopnia i zwiększyły ich siłę fizyczną. Zwierzęta były zdolne biegać bezustannie 18 godzin bez najmniejszego objawu zmęczenia.

Fundacja Rockefellera przeznaczyła na dalsze badania 15 tysięcy dolarów. Dr. Britton żywi nadzieję, iż otrzymana przez niego ciecz, będzie zbawiennym środkiem w przywracaniu do sił chorych po operacjach.

Jak długo sądzone jest żyć człowiekowi? Jak wiadomo, psalmista David czasokres naszej pielgrzymki doczesnej określił formułką: trzy razy dwadzieścia i dziesięć lat i, aczkolwiek nie pozostawił żadnych statystycznych danych, potwierdzających tę normę, to jednak została ona uznana jako w przybliżeniu odpowiadająca faktycznemu stanowi rzeczy. Jednak dążeniem nauki jest oparcie zagadnienia długości życia ludzkiego na bardziej pozytywnym podłożu.

Problem ten zawarty jest w pytaniu: Gdyby ludzie nie umierali spowodu różnych chorób, związanych z cywilizacją — to jak długo trwałoby życie człowieka?

Na pytanie to mężowie nauki już od dawna starali się dać rzeczową odpowiedź, a zwłaszcza obserwacje zoologów zdawały się umożliwić uchylenie rąbka tej tajemnicy przyrody. Według ich twierdzeń, czasokres, licząc od narodzin zwierzęcia do chwili osiągnięcia całkowitego rozrostu szkieletu, pomnożony przez liczbę pięć, daje ogólny okres życia stworzenia.

Tę teoria, zastosowana do człowieka, wskazywałaby, że dożycie do wieku sto pięć lat, byłoby objawem normalnym, gdyż człowiek, naogół biorąc, w dwudziestym pierwszym roku życia posiada już całkowicie rozrostły szkielet. W rzeczywistości jednak tak niestety nie jest, albowiem przeciętny czas życia człowieka waha się pomiędzy 44 latami (w Japonii) i 59 latami (w Stanach Zjednoczonych).

Jednym z długoletnich badaczy problemu długowieczności człowieka jest dr. Raymond Pearle, amerykański profesor biologii na uniwersytecie Hopkins'a w Baltimore. Uczony ten, który przed piętnastu jeszcze laty głosił tezę, że „odczłęczona konstytucja zasadniczo warunkuje długość życia jednostki“, później do problemu tego ustosunkował się nieco odmiennie, twierdząc, że przede-

wszystkimi czynnikami, wpływającymi na tempo przemiany materii człowieka, stanowią o długowieczności. Obecnie, jak donosi jedno z pism medycznych, dr. Pearl ustalił nowe pojęcie, będące zdaniem jego tak charakterystyczne dla poszczególnej jednostki, jak np. wzrost lub kształt czaszki.

Według opinii biologów, zanik umysłowych i cielesnych zdolności człowieka nie jest bynajmniej nieodzownym objawem, towarzyszącym starości. Tempo procesów biochemicznych może być przyspieszone, lub zwalczane przez tryb życia jednostki i wpływ jego otoczenia. Obecne czasy, wymagające od człowieka w uciążliwej walce o byt niezmiernego napięcia wszystkich jego sił żywotnych, wpływają na procesy te nader ujemnie. Znajduje to swój wyraz fizjologiczny w coraz częściej obserwowanym rozstroju mięśni sercowych.

Ciekawe są dane, zaczerpnięte z urzędowej statystyki japońskiej, obejmującej 10 tysięcy ludzi w wieku lat osiemdziesięciu. Otóż skonstatowano, że wszyscy oni pochodzili z „długowiecznych“ rodzin, że byli najstarszymi synami, wzgl. córkami i przyszli na świat, kiedy ojcowie ich mieli od 26 do 30 lat, zaś matki od 21 — 25 lat życia. Ogromna większość tych starych ludzi była żonata wzgl. zamężna, lub owdowiała, należała do stanu średniego i żyła na wsi.

Dusza włoska

(Comte Sforza: „L'ame Italienne“)

Znany polityk włoski, który odegrał wybitną rolę w okresie plebiscytu na Górnym Śląsku, a który obecnie przebywa na emigracji, ogłosił po francusku książkę o charakterze narodowym włoskim, p. t. „Dusza włoska“.

— Cóż to jest dusza narodu? — stawia pytanie we wstępie. I odpowiada:

— Nic innego, jak tylko jego życie wczorajsze, takie, jakim je uczynili ludzie i jakim je uczyniła ich „ziemia“!

Ten nacisk na dzień wczorajszy, na przeszłość, jest zrozumiały u męża stanu, patrioty, pisarza, skazanego dziś na emigrację. Niemniej jednak jest on słuszny w istocie rzeczy: umarli ciążą stokroć więcej na psychice narodowej, niżeli żyjący. Choćby dlatego, że umarłych jest tylekroć więcej...

Podstawą, korzeniem duszy włoskiej, kluczem do historii jej rozwoju, do społecznej i umysłowej jej treści, jest — powiada Sforza — „la città“, miasto. Ciekawe przeciwieństwo w stosunku np. do Polski: podstawą rozwoju duszy polskiej i kluczem do niej była aż dotąd i dziś jeszcze pozostała — wieś. Ale też historyczna cywilizacja włoska jest bądź co bądź o dwa tysiące lat starsza od naszej: był czas na przekształcenie wsi na miasta. Już za czasów rzymskich cywilizacja miała charakter wybitnie miejski, to samo widzimy we włoskim średniowieczu, i to samo pozostało po dzień dzisiejszy.

Z tem się wiąże charakterystyczna decentralizacja życia włoskiego: odrębne djalety, odrębne typy ludzkie, patriotyzmy

lokalne, brak tego potężnego ośrodka, jaki we Francji stanowi Paryż.

— Ten, najsilniejszy na świecie, partykularyzm włoski wiąże się w szczególności z niemniej potężnym uniwersalizmem: z ideą rzymską. Wraz połączenia tych dwu przeciwnych pierwiastków znajdujemy u Dantego, który za ojczyznę swą ściślej, właściwą, uważa swoje miasto rodzinne Florencję, marzy jednak o imperjum uniwersalnym, z Rzymem, jako ośrodkiem.

Jednak, wedle Sforzy, rdzennej duszy włoskiej szukać należy w jej objawach regionalnych (literatura, pieśni, obyczaje, tradycje). Marzenia o nawiązaniu do Rzymu cesarów uważa za sztuczne i niezgodne z istotną psychiką włoską, taką, jaką ją ukształtowała historia. Tembardziej, że i owo

„imperjum rzymskie... to był tylko tryumf mas anonimowych i brutalnych. W Rzymie cesarów robiono wszystko „colossal“, jak w Stanach Zjednoczonych i jak w Niemczech Wilhelma II-go. We Włoszech zdano sobie sprawę, że ogromne budowle tego Rzymu stanowiły nadwysztyko symbol postępującej już wtedy pauperyzacji i depopulacji i że spustoszenia, dokonane przez tę pauperyzację i depopulację, miały otworzyć drogę najazdom band germańskich na półwysep italski.“

Za szkodliwe złudzenie uważa tedy Sforza fakt, że „niektórzy jego rodacy“

MARJA PARUSZEWSKA.

Śmierć Niny

(Podług legendy ludowej, neapolitańskiej)

*W rok po ślubie Pergolesa,
Wybuchnęła w Neapolu
Dżuma, kosząc ludzkie żniwo,
Jak te kłosy w żyznym polu,*

*Nino! — wola mąż rozpacznie,
Czyś umarła? Czyś zasnęła?
Zbudź się z tego snu troardeggo —
Chybaś mnie nie opuściła?*

*Tyś za młoda, by umierać,
Powstań z trumny, ukochana,
Smutek jako noc zapada
A w mem sercu krwawo rana.*

*Nino! zbudź się, ty żyć musisz,
Prędeży! Prędeży! Czas ucieka,
Takaś piękna, takaś młoda,
Miłość wola — miłość czeka.*

*Lecz się Nina nie porusza,
Dżuma zwarła snem jej oczy,
Leży w trumnie przed ołtarzem,
A w zaświaty duch jej kroczy.*

*W świętej Agnieszki kościele,
Mnóstwo świec blaskami plonie,
Kapłan smutną mszę odprawia,
Lud błagalnie roznosi dłonie.*

*Pergolesi na organach
Zagrał Requiem, oczy rozność,
Wtem mu serce pękło z bólu,
Tak legenda dawna głosi.*

*I dwie dusze obok siebie
Znoru miłość połączyła,
W jednej trumnie pochowani...
I śmierć miłość zwyciężyła*

•) Muzykę na tie legendy w formie poematu symfonicznego skomponował Feliks Nowowiejski, parafrazując melodię Pergolesiego na temat: „Nina“. Poemat symfoniczny odegrano po raz pierwszy w warszawskim Radiu, dnia 23 grudnia 1935 r., o godz. 22.45 pod batutą kompozytora.

czynią sobie „ideał siły i chwały z tego, co doprowadziło do upadku całego świata i całej cywilizacji“...

„W tych złudzeniach zresztą — dodaje autor — Włosi nie są odosobnieni. Tak sądzićby należało co najmniej z pychy i pretensyj władczych, które tylu Niemców wysnuwa ze swego Świętego Imperjum Rzymskiego, choć ono nigdy nie było ani świętem, ani rzymskiem, ani imperjum“...

Następuje interesująca charakterystyka Włochów, tak jak ona się objawia w literaturze, w stosunku do cudzoziemców, w odczuciu natury, w życiu rodzinnym, w kontrastach regionalnych, w uczuciu religijnym i w perspektywach, które się odsłaniają na przyszłość. Nie trzeba dodawać, że tej przyszłości pisarz-emigrant nie wyobraża sobie na modłę chwili obecnej.

Książka ciekawa i warta poznania.

I. P.

WIKTOR KELEMEN

„Ostatnie słowo“

NOWELA

Wysoki Trybunał! Akt oskarżenia zrozumiałem. Czuję się winnym. Mój obrońca powiedział tutaj, że krytycznej u-palnej nocy na brzegu morza pod czarnymi drzewami dobytek rewolweru przeciwko memu najlepszemu przyjacielowi w obronie koniecznej. To jest prawda. Mimo wszystko jednak poczuwam się do winy.

Muszę rozpocząć spowiedź swoją od początku, abym był dobrze zrozumiany. Znam mego przyjaciela, Jana od lat 20. Sąsiadowaliśmy razem na ławie szkolnej, razem wyrosliśmy i byliśmy nierozłączni. Dzielił się z nami nie tylko pracą i odpoczynkiem, radościami i cierpieniami, ale dzielił się także majątkiem. To znaczy,

że mój przyjaciel Jan dzielił się z nami swoim majątkiem, on bowiem był bogatszy. Na początku naszej kariery, w tych ciężkich i mozolnych latach wspomagał mnie bardzo często. I wszystko, cośmy dla siebie czynili, czyniliśmy dobrowolnie.

Przed kilku laty zabrałem się do pewnego przedsiębiorstwa, które wymagało większego kapitału. Jan śledził z wielkim zainteresowaniem każdy szczegół rozwoju mojej pracy. Tylko on wiedział, że potrzebuję pieniędzy, rozporządzał większym kapitałem, a jednak tym razem nie proponował mi swojej pomocy. Czy obawiał się, że moje przedsiębiorstwo nie powiedzie się i wskutek tego przyniesie mu straty? Nie pytałem się go o to. Potrzebowa-

łem pieniędzy, potrzebowałem koniecznie i dlatego wiele się nie namyślałem. Pewnego dnia zażądałem ich od niego. Był to pierwszy wypadek, że zażądałem czegoś od Jana. Spodziewałem, że prośba moja zaskoczyła Jana. Przez dłuższą chwilę namyślał się, następnie jednak pożyczyl mi pieniądze. Kiedy wziąłem je od niego, ogarnęło mnie nagle jakieś nieprzyjemne, męczące uczucie. Miałem wrażenie, że Jan pożyczyl mi te pieniądze niechętnie, że prawdopodobnie chętnieby odmówił me prośbie, jednak nie miał do tego dość siły. Byłem zły na siebie i postanowiłem zwrócić Janowi pieniądze w najkrótszym czasie. Niestety, przedsiębiorstwo jakoś nie dochodziło do skutku i nie mogłem zwrócić długu Janowi.

W tym czasie poznałem się z moją przyszłą żoną, Janiną. Od pierwszego wjrzenia zakochałem się w niej, a ona odpłacała mi równą sympatią.

O małżeństwie nie mogłem myśleć natychmiast, gdyż wciąż jeszcze żyłem w nędznych warunkach materialnych. W jakiś czas potem dowiedziałem się, że wybrana mojego serca jest bardzo bogatą kobietą. Gardziłem zawsze łowcami posągów, lecz za takiego się nie uważałem w chwili, gdy w głowie mej powstała myśl

zawarcia związku małżeńskiego. Kochałem Janinę gorąco i szczerze. Zajmowałem się nią coraz więcej. Wytrwałość moja została nagrodzona, gdyż wkrótce zostałem przedstawiony rodzinie Janiny. Pewnego dnia otrzymałem zaproszenie na kolację do jej rodziców.

Wieczorem przyszedłem do mieszkania rodziców ukochanej w bardzo dobrym usposobieniu, gdyż miałem nadzieję, że jestem bliski powodzenia. Gdy jednak wprowadzono mnie do salonu, dobre moje usposobienie przysło jak bańka mydlana. Usposobienie moje zamienilo się w jednej chwili w wielkie rozgoryczenie. Jakby we mgłę ujrzałem mego przyjaciela Jana, jakkolwiek od kilku dni już go nie spotykałem. W oczach przyjaciela wyczytałem pytanie: „Kiedy oddasz dług?“ A jednak podbiegł do mnie i z udaną radością uściskał mi rękę. Z ironicznym uśmiechem i lekceważącym tonem powiedział wszystkim, że jesteśmy przyjaciółmi. Następnie odciągnął mnie Jan na bok i zapytał się o moje sprawy osobiste. Odpowiedziałem mu z ukrytą nienawiścią, gdyż więcej jak dług u Jana paliła mnie świadomość, że stoję nie tylko naprzeciw mego dłużnika, ale także rywala. Moje zdenerwowanie o mało nie przekroczyło punktu kulmina-

Książki nadestane

— E. Phillips Oppenheim. „Szachl... Mat! Z upoważnienia autora przetłumaczył Mieczysław Zydler. Warszawa 1936. T-wo Wydawnicze „Rój”.

— W. J. Locke. „Kpiarz”. Z upoważnienia autora przełożyła Marja Wańkiewiczowa. Warszawa 1936. T-wo Wydawnicze „Rój”.

„Kpiarzem” jest młody poseł do Izby Gmin, którego lekarze przepowiedzieli nieuchronną śmierć w ciągu kilku miesięcy i który w spokoju, z całym humorem i optymizmem porządkuje swe sprawy osobiste i publiczne. Zdradzi, jak bohater powieści zajął się swym zakochanym w cyrkówce pomocnikiem i przyjacielem, jak postąpił wobec kobiety, którą kochał i jak zakończyła się ta jego dziwna historia — byłoby to odebrać powieści Locke'a połowę uroku. To tylko można powiedzieć, iż z tak pozornie makabrycznego tematu wydobyci tyle wdzięku, poetydy i humoru mógł tylko taki mistrz narracji, jak W. J. Locke.

— Pearl S. Buck. „Ludzie w rozterce”. Z upoważnienia autorki przełożyła Ludwika Ciechanowiecka. Warszawa 1936. T-wo Wydawnicze „Rój”.

Ostatnia część dziejów rodziny Waigów („Ludzie w rozterce”) jest niewątpliwie najciekawszą, ze względu na jej aktualność. Po raz pierwszy w literaturze pojawiło się wyczerpujące, wierne i źródłowe dzieło z życia budzących się Chin.

— A. K. Green. „Przy drzwiach zamkniętych”. Warszawa 1936. T-wo Wydawnicze „Rój”.

Szeroko rozbudowana powieść kryminalna, w której zagadki piętrzą się niemal do ostatniej strony, by w końcu jednym zdarzeniem zasłony wyjaśnić wszystko — kto był mordercą i kim był zamordowany.

— Halina Górska. „Druga brama”. Powieść. Wydanie II. Warszawa 1936. T-wo Wydawnicze „Rój”.

Życie i historia przyjaźni dwóch dziewczynek, Krysi dziecka inteligencji, obdarzonego fantazją twórczą, przewrażliwionego i nawet nieco histerycznego i proletariackiej dziewczynki Adeli, przedwcześnie dojrzałej i trzeźwej, noszącej odwagę bez złudzeń i bez wewnętrznego zakłamania, ciężar swego twardego życia — oto treść tej książki, w której niedawno wzmiankowaliśmy, a której „drugie wydanie” mamy już przed sobą, co świadczy wymownie, że utwór H. Górskiej podobal się.

— Kazimierz Chłędowski. „Historie Neapolitańskie” (Wiek XIV—XVIII) z 253 ilustracjami. Wydanie drugie. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 1936.

„Historie Neapolitańskie” Chłędowskiego są ostatnim z cyklu wielkich dzieł tego pisarza, poświęconych historii kultury włoskiej. Przedstawia ono dzieje Neapolu nie od strony patetycznej, to jest wielkich aktów politycznych, ale od strony obyczajowej, która kształtowała się pod wpływem trzech wielkich narodów romańskich: włoskiego, francuskiego i hiszpańskiego. Jego treścią — życia osób i warst produkujących społeczeństwu, w kalejdoskopie wieków. Bujność jego niesłychana wystrzela raz po raz zbrodniami, które dziś jeszcze budzą dreszcz grozy: okrucieństwo, zdrada, mord, trucizna, sztylet czy topór katowski, to niejako zasadnicze jego elementy. Talent i wysoka kultura pisarza Chłędowskiego sprawiają jednak, iż obrazy te, wzięte z życia, podane są w sposób lekki, zajmujący i sugestywny, nie tracąc nic ze swej prawdziwości. Lektura tej książki jest przytem niezwykle pouczająca, gdyż odtwarzając prze-

Z TEATRÓW STOLICY

Kwestia kryzysu moralnego — na scenie

O św. Franciszku Ksawerym opowiadają, że jako młody, świecki jeszcze człowiek, profesor filozofii, zaznajomił się ze św. Ignacym Lojola, który go razu pewnego zagadnął:

- Co ty zamierzasz w życiu robić?
- Będę wykładał! — odpowiedział Franciszek.
- A jeszcze co?
- Jeszcze, zabezpieczę się materialnie.
- A potem co?
- Potem może się poświęcę dyplomacji.
- A potem co?
- A potem się ożenię.
- A potem co?
- Będę miał dzieci, stworzę rodzinę.
- A potem co?
- Będę miał spokojną starość.
- A potem co?
- Potem umrę! — stwierdził filozof.

— Otóż to właśnie — zauważył Lojola. — Czy nie należałoby czynić tego, co jest najważniejsze, najistotniejsze, skoro życie jest tak krótkie i w końcu trzeba umierać?

Rozmowa miała ten skutek, że św. Franciszek Ksawery zerwał z dotychczasowym trybem życia i z planami na przyszłość, wstąpił do Jezuitów i poświęcił się apostołstwu na dalekim Wschodzie: został misjonarzem Indji Wschodnich.

Ta wymiana pytań i odpowiedzi przypominała mi się, gdy byłem w teatrze Nowym na sztuce Anouilh'a „Był sobie więzień...”. Człowiek, skazany za jakieś popelnione w młodości sprzeniewierzenie na 15 lat ciężkiego więzienia, po tych 15 latach zupełnego odcięcia od świata, życia i najbliższych, powraca do żony, rodziny, przyjaciół, — odmieniony, obcy. Żywiony nędźnie, wyniszczony fizycznie, wyczerpany z pragnień zmysłowych w długich latach „absolutnej samotności przemyślał na nowo cały swój stosunek do życia, nauczył się cenić i pragnąć tego, co jest istotne i niezmiennie, jak piękno natury, dobroć, przyjaźń, bezinteresowność, wolność. Zastaje w domu grono ludzi, samolubnych, ograniczonych, związanych konwenansami, goniących za pieniędzmi, blichtrzem i użyciem. Moment kulminacyjny — to rozmowa jego z przyjacielem młodości, lekarzem.

- Co robiłeś przez długie 15 lat? Jak żyłeś?
- Ano, zdobyłem praktykę!
- I co jeszcze?
- I wiem, udało mi się: mam dużą praktykę!
- To już mówcieś — a co jeszcze?
- I jeszcze... próbowałem grać na gładzie...

szłość, rehabilituje równocześnie teraźniejszość. Zamykamy ją z uczuciem pewnego optymizmu, że czasy, które przeżywamy, nie są najgorsze, a świat pomimo wszystko nie pogarsza się, ale polepsza — rozdzwięk między etyką, a życiem maleje.

— Major-pilot Adam Wojtyga. „Turnieje lotnicze”. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów 1936.

W książce majora Wojtygi możemy śledzić z zainteresowaniem, już nie ze strzępów komunikatów i dorywczych artykułów dziennikarskich, ale na podstawie wspomnień szefa polskiej drużyny challenge'owej w r. 1932, sukcesy polskich lotników, a przedewszystkiem zwyciężką drogę Żwirki i Bajana.

Major Wojtyga opowiada żywo, a będąc bezpośrednim świadkiem opowiadanych zdarzeń potrafi wprowadzić czytelnika w nastrój owych gorączkowych chwil i wzruszeń, podając przytem mnóstwo nieznanych a niezmiernie ciekawych i charakterystycznych szczegółów odnoszących się do tak bliskich autorowi ludzi i spraw. Książkę ilustruje cały szereg doskonałych zdjęć.

- Aha! — ale, pozatem?..
- Nie udało mi się. Sprzedałem akcje ze stratą i nie gram więcej.
- Dobrze, ale co robiłeś? Jak żyłeś?
- Ożeniłem się. Mam dzieci.
- Żona, dzieci... Ale ty, ty sam, jak żyłeś, czym żyłeś?

— Przyjacieli, coraz bardziej zmieszany wspomina mu coś o miłostkach, coś o dobrych obiadkach... B. więzień, coraz bardziej zdenerwowany:

- Dobrze, dobrze... ale co zdziałeś? Byłeś wolny: czem wypełniłeś tyle lat?
- Ano, czas tak jakoś upływał... Dzień za dniem, noc za nocą, podobne, szare...

Rozmowa podobna do przytoczonej między św. Ignacym i św. Franciszkiem. Tylko, że bez świadomej intencji z jednej strony, bez pozytywnego wyniku z drugiej. Okazuje się, że ludzie na wolności tak samo umieją zmarnować życie, jak zamknięci, więzieni. Może gorzej jeszcze, bo nawet tego nie rozumieją, że marnują życie... B. więzień ucieka wreszcie od swego otoczenia, wydobywając się raz jeszcze na „wolność”.

Sztuka daje wyraz moralnemu kryzysowi, który wstrząsa światem. Rzuca pytania: Jak żyć? poco żyć? co jest naprawdę potrzebne i ważne?

Jednak pozytywnej odpowiedzi autor, niestety, nie daje.

Główny rys ujemny: jednostronność charakterystyki działających postaci. Taki zbiór głupich i tępych groszorbów, bezmózgich, lekkomyślnych kobiet i oschlej, obojętnej na cierpienia rodziców młodzieży — to nawet w dzisiejszych czasach przesada. Są to raczej schematy psychologiczne, mające zilustrować myśl autora, niż żywi, pełni ludzie. Tak samo pewnego rodzaju tubą autora jest bohater sztuki, którego reakcje psychologiczne niezawrze przemawiają do przekonania.

Całość mimo to trzyma wciąż uwagę na uwieży, miejscami nawet wstrząsa, a to dzięki swej myśli przewodniej, która, acz negatywnie tylko postawiona, jest aktualna i żywa. Przytem tryumfuje tu wybitny nerw sceniczny autora, który potrafił konflikt dramatyczny, w istocie swej dość ponury, rozwinąć po przez szereg doskonale zbudowanych sytuacji i ukazać po przez pryzmat świetnego humoru.

Wreszcie decyduje o powodzeniu znakomita gra artystów. Cwiklińska i Maszyński są bohaterami wieczoru. Jeśli, mimo wszelkich wątpliwości, wierzymy, że b. więzień, człowiek-tęta, jest człowiekiem żywym, to jest to dużej mierze zasługą Maszyńskiego.

L. Pannenkowa.

— „Sprawy Narodowościowe” nr. 3—4 r. 1935. (Czasopismo poświęcone badaniom spraw narodowościowych, str. 176, cena zł. 5,—). Wydawnictwo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Treść: St. J. Paprockiego „Narodowości Rzeczypospolitej wobec zgonu Józefa Piłsudskiego”; St. P. Jaworskiego „Ustawa o zagrodach dziedzicznych, a mniejszość polska w Niemczech”; Diny Dachówny „Szkolnictwo hebrajskie w Polsce. Kronika i Bibliografia”.

— Pola Gojawiczyńska. „Rozmowy z milczeniem”. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Pola Gojawiczyńska, autorka „Dzień z Nowolipiek” niedawno uwieńczona nagrodą m. Warszawy, wydała u Gebethnera i Wolffa nową książkę „Rozmowy z milczeniem”. Ten napozór tylko luźny zbiór szkiców i impresji — ma i nurt wewnętrzny i ciągłość i nawet zwartość, natury muzycznej. W istocie „Rozmowy z milczeniem” to journal intime Gojawiczyńskiej, nie tylko komentarz i margines jej twórczości, ale i — nie obawiamy się tu staroświeckich



okreśień — „pamiętnik duszy kobiecej”, duszy ciągle ranejonej przez życie i ciągle się przed niem broniącej. Śmiałość, z jaką Gojawiczyńska wygrywa rejestr uczuć i wzruszeń, zdawałoby się już dawno przebrzmiałych, kto wie czy nie czyni tę książkę zapowiedzią nawrotu do literatury, której jednym z pierwszych przymiotników był sentymentalizm. Bo w istocie wędrowni Gojawiczyńskiej po krajnie twórczości literackiej, czyż nie są nieustannym i żarliwym poszukiwaniem utraconej melodii dzieciństwa, niewinności „czasów przedwojennych”.

Jest w „Rozmowach z milczeniem” kilka impresji, rzecz można, poematów prozą, o takiej sile wyrazu, tak przejmujących i subtelnych, że przywodzą na pamięć to, co najlepszego w tym rodzaju napisano: parę nowel Poe'go, „Gaspard le noir” Bertranda i niektóre stronicie Katarzyny Mansfield.

— Dr. Ludwik Kohutek. „Powstania ludu górnośląskiego w XVIII i XIX wiekach”. Komunikat nr. 50 Instytutu Śląskiego w Katowicach.

— Stanisław Siedlecki. „Wśród polarnych puszczy Gwambardu”. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa 1935.

Autor poświęca tej książce i polskiej wyprawie polarnej na Spicberg, na niezbadane dotychczas tereny Ziemi Terebla. Całość zdobą liczne ilustracje fotograficzne.

— Wiktor Ostrowski. „Na szczytach Kordyljerów”. Wspomnienia z polskiej wyprawy naukowo-alpinistycznej w Kordyljera de los Andes. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów 1935.

— Ilija Erenburg. „Jednym tchem”. Powieść. Przełożył A. Stawar. Warszawa 1935. T-wo Wydawnicze „Rój”.

Nowa powieść znanego pisarza wprowadza czytelnika w świat sowieckiej pomocy, kraju opornej, wrogiej człowiekowi, ale pełnej uroku przyrody, białych nocy, niepokoju, ciężkich wysiłków. Na plan pierwszy wysuwa się życie wewnętrzne bohaterów. Mamy tu rzucone na szerokie różnice i spory dwóch pokoleń społeczeństwa sowieckiego. Szczególnie wnikliwe obrazy autor młodzieży, „nowych ludzi” wyrosłych już na gruncie nowego ustroju wśród ciężkich walk i konfliktów budujących swoje życie wewnętrzne.

— Janusz Meissner. „Szkoła orłąt”. Powieść. Wydanie III. Warszawa 1935. T-wo Wydawnicze „Rój”.

Meissner jest „człowiekiem powietrza”. Rozkochany w swoim żywiole, stara się inną w udzielić swego umiłowania dla najlepszego z zawodów — zawodu lotnika.

Bohaterem powieści jest pilot, który wzięwszy rozbrat z urzędową biurokracją tworzy własnym wysiłkiem „Szkołę orłąt”, w której kształci zastęp młodych pilotów, ucząc ich nie tylko latać, lecz i czuć się panami przestworzy. Książkę tę czyta się jednym tchem. Napisana żywo, barwnie, zawiera ona w sobie tyle optymizmu, że młodziemcy zapał autora mimo woli udziela się czytelnikowi.

cyjnego, gdy Jan zapytał się mnie nie-dbałe, dlaczego nie zwracam się do niego, gdy mi coś potrzeba.

Od tego czasu upłynęło kilka tygodni. Widziałem coraz wyraźniej, że moim zamiarom zawarcia związku małżeńskiego stoi na przeszkodzie jedynie mój przyjaciel Jan. Postanowiłem stanowczo dopro-



— Możliwe! — odpowiedział.

wadzić do rozstrzygnięcia tej sprawy. Odwiedziłem więc mego przyjaciela i zapytałem się go, czy ma wobec Janiny poważne zamiary.

- Możliwe! — odpowiedział.
- Doprowadziło mnie to do złości.
- Na pożegnanie powiedziałem mu:
- Przyjmij do wiadomości, że jeden z nas musi wyrzec się Janiny, a ja jestem zdecydowany nie wyrzekać się!

Powiedziałem to w formie groźby. Jan spojrział na mnie i widziałem w jego oczach błysk przerażenia, a następnie odpowiedział jak tchórz:

— Wszystko w porządku. Wyrzeknę się Janiny, możesz się z nią ożenić. Bądź szczęśliwy, mój przyjacielu!

Podał mi rękę, której nie przyjąłem. Uciekłem, a w miesiąc później odbył się mój ślub z Janiną.

Ostatnio spotkaliśmy się z Janem w holu jednego z hoteli nad morzem. Było to w nocy, muzyka grała coś melancholijnego.

Ponieważ wypiliśmy przedtem kilka kieliszków mocnego wina, byłem nieco zamroczony. Gdy ujrzałem, że Jan z uśmie-

chem na ustach zbliża się do mnie, byłem błąd jak ściana. Widziałem po jego oczach i wyczuwałem z jego głosu, że zamierza się ze mną rozliczyć.

- Nie chciałyś z mną porozmawiać?
- zapytał. — Opuściły na chwilę towarzystwo, przejdziemy się nad brzegiem morza.

Broniłem się bezskutecznie. Wziął mnie pod ramię i siłą ciągnął ze sobą. Serce biło mi głośno w piersiach. W parku było zupełnie ciemno i nie było widać żywej duszy.

— Nareszcie jesteśmy tu. My dwaj, samil — powiedział przez zęby Jan.

Czułem, że wsunął rękę do kieszeni. Jakiś przedmiot błysnął w jego ręce. Widziałem, że godzina rozrachunku wybiła. Wtenczas i ja dobyłem rewolweru i uprzedziłem go.

Gdy nadblegli ludzie i podnieśli Jana z ziemi, trzymał jeszcze w ręce swoją srebrną papierosnicę. Wtenczas zrozumiałem wszystko.

Dzień i noc czuwałem przy łóżku chorego Jana. Teraz jestem znowu spokojny. Jan jest przecież znów zdrowy, a to jest

najważniejsze. O mnie zupełnie się nie troszczę i w przyszłość mają patrzeć z spokojem. Obrona mój twierdzi, że nie przekroczyłem litery prawa. Ja jednak zabitem naszą przyjaźń... Wysoki Trybunał! Jestem winny i chcę odpakutować za to! Zasądźcie mnie. (s.)



— Nareszcie jesteśmy samil — powiedział przez zęby Jan.

KOLUMNNA HUMORU

KŁOPOTLIWE PYTANIE.



— Tak panie, wszedłem do tego interesu dosłownie, mając jedną koszulę, a dziś mam ich milion.
— Co, co pan będzie robił z nimi?
(„Wochenschau“, Berlin).

PRAKTYCZNA.



— Dobrze, mężulku, jeszcze raz forte tę metodę i włosy moje wyschną doskonale.
(„Dagens Nyheter“, Sztokholm).

OSZCZĘDNY SZKOT.



Jak wyglądał komin pewnego Szkota, który bał się wizyty św. Mikołaja.
(„Everybody's“, Londyn).

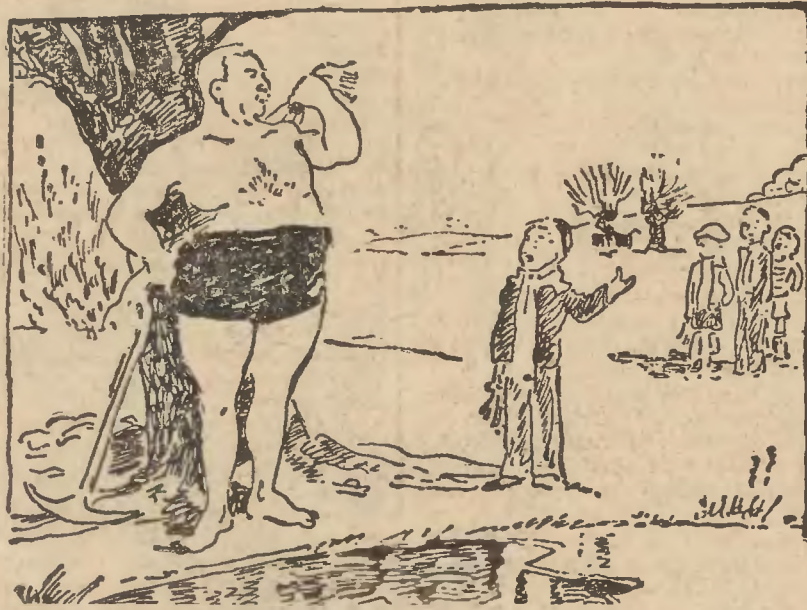
WIELBICIELKA PRZYRODY W MIEŚCIE FABRYCZNYM.



Pieśń bez słów.

(„Daily Express“, Londyn).

PRZYSLUGA.



Chłopiec (do zwolennika zimowych kąpiei w rzece): — Proszę pana, może pan będzie tak dobry zbadać lód tu z tej strony, czy jest dość mocny dla nas do ślizgawki?
(„Passing Show“, Londyn).

NA RINGU.



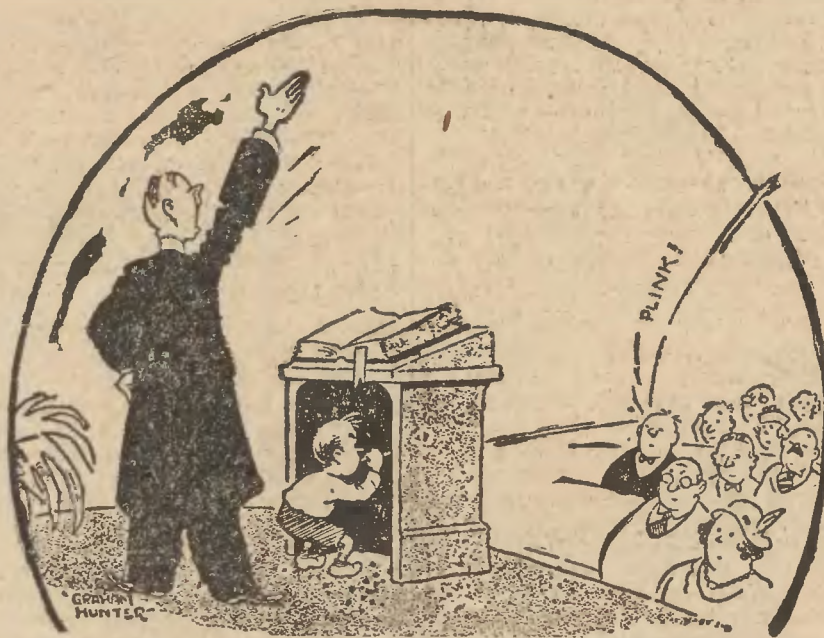
— Licz pan nareszcie!
— Niestety, nie umiem liczyć... Ja nigdy nie chodziłem do szkoły.
(„Everybody's“, Londyn).

POMYSŁOWY.



— To ja sam narysowałem plan tej ścieżki przez trawnik. Widzisz doktor kazał mi dużo chodzić, a domek mój jest tak blisko od stacji kolei.
(„Humorist“, Londyn).

DOBRY POMYSŁ.



Synek kaznodzieli sekciarskiego pilnuje, aby słuchacze ojca nie zasypiali podczas przemówienia.
(„Everybody's“, Londyn).

NIEDZIELA.



Woźnica karawanu udaje się w niedzielę na przejażdżkę z narzeczoną.
(„Marc Aurelio“, Rzym).

(„Marc Aurelio“, Rzym).

MAŁŻENSKA ROZMOWA.



— John, ja będę miała dziecko.
(„Judge“, Nowy Jork).